www.wochenblatt.pl

Bildung: Manche Politiker in Polen behaupten, es werde kein Polnischunterricht in Deutschland angeboten. Wir haben nachgeschaut, wie es in den einzelnen Bundesländern aussieht. **Mehr auf S. 4**

OBERSCHLESISCHE STIMME

Lubowitz: Traditionell veranstaltet das Eichendorff-Zentrum jedes Jahr eine Theatervorführung an der Schlossruine. Diesmal ging es um ein Dichtertreffen in Breslau. **Mehr auf S. 1**

Porady: Kancelaria Radcy Prawnego Łukasz Kuczyński, udzielająca porad prawnych na łamach naszej gazety, jest także raz w tygodniu do dyspozycji naszych czytelników w siedzibie redakcji. Zapraszamy na bezpłatne porady w środy od godz. 12.00 do 15.00 na ul. Słowackiego 10 w Opolu.

Łukasz Kuczyński

Nr 35 (1638), ISSN 2082-8195, nr indeksu 368202, nakład: 3600 egz. 1–7 IX 2023, cena 3,50 zł (VAT 5%)

WOCHENBLATT.pl

Zeitung der Deutschen in Polen

Lakwa zieht in den Wahlkampf

Henryk Lakwa ist bei dieser Senatswahl der einzige Kandidat, den die Deutsche Minderheit für diese Kammer des polnischen Parlaments aufstellt.
Foto: Rudolf Urban

Viele Wochen lang hat die Deutsche Minderheit gezögert, ob sie bei den Senatswahlen einen Kandidaten aufstellen soll. Schließlich fiel die Entscheidung: Im Senatswahlkreis 52, der den Oppelner Kreis und die Stadt Oppeln umfasst, wird Henryk Lakwa, Oppelner Landrat, von der Liste der Deutschen Minderheit kandidieren.

Lesen Sie auf S. 5

Interview: Wir sprechen mit Dr. Roman Kolek, dem ehemaligen Vizemarschall der Woiwodschaft Oppeln, über seinen Start bei der Sejmwahl und welchen Themen er sich widmen würde, sollte er Abgeordneter werden.
Mehr auf S. 6

Allenstein: Auf Einladung des VdG kamen Vertreter der Organisationen der deutschen Minderheit in Nordpolen zu einem Informationstreffen zusammen. Es ging um Finanzen und weniger Bürokratie bei der Minderheit.
Mehr auf S. 7

Oppeln: Die Woiwodschaftshauptstadt will 2029 Kulturhauptstadt Europas werden. Die Deutsche Minderheit will sie dabei unterstützen, betont aber die aktuellen Gefahren für die kulturelle Vielfalt der Region. **Mehr auf S. 9**

BUNDESLIGA

Bundesliga: Zapraszamy do udziału w jubileuszowej, 25. edycji naszego „Konkursu z Bundesligą". Na najlepszych graczy czekają atrakcyjne nagrody ufundowane przez firmę APN.
Więcej na s. 16

ISSN 2082-8195 35
9 772082 819306

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Mein Senf dazu

Und doch der Senat

Es hat mich nicht überrascht, dass die Führung der Deutschen Minderheit wochenlang gezögert hat, eine eindeutige Erklärung darüber abzugeben, ob man bei dieser Wahl einen oder mehrere Kandidaten für den Senat aufstellen wird. Obwohl ich bei jeder Gelegenheit nachfragte, erhielt ich stets die Antwort, dass die Minderheit darüber nachdenke und darauf warte, dass die Oppositionsparteien im Rahmen des sogenannten Senatspakts einen Schritt machen.

Im Laufe der Wochen kam ich zu der Annahme, dass die Warschauer Zentralen der Oppositionsparteien die Minderheit zwar nicht offiziell zur Teilnahme an dem Pakt eingeladen hatten, dass aber die Besonderheiten der Region und die Forderungen der Minderheit eher zur Kenntnis genommen, und zwar vermutlich kein Kandidat der deutschen Minderheit für den Senat vorgeschlagen werden würde, wohl aber solche, die die Oppelner Deutschen akzeptieren könnten.

Und im östlichen Senatsbezirk von Oppeln ist dies geschehen. Die Minderheit unterstützte offiziell den amtierenden Senator der KO, Beniamin Godyla, der die Wahl dort vor vier Jahren unter anderem gegen Roman Kolek von der Deutschen Minderheit gewann. Doch im Zentrum der Woiwodschaft scheiterte ein ähnlicher Versuch.

Zum Zankapfel wurde der aus Neisse stammende Kandidat der Linkspartei, Piotr Woźniak. Ich persönlich verstehe die Verbitterung der Vertreter dieser Partei nach der Vorstellung von Henryk Lakwa als Kandidat der Minderheit für den Senat aus demselben Wahlkreis. Ich verstehe, dass sie sich auf den Zweck des Paktes berufen, der darin besteht, die PiS von vornherein zu verhindern. Ich verstehe, dass sie der Minderheit nun vorwerfen, sie sei kurzsichtig und unterstütze indirekt die PiS, indem sie der demokratischen Opposition einige Stimmen vorenthalte.

Aber es ist dennoch merkwürdig, wie gelassen, ja verständnisvoll die Mitglieder der größten Oppositionspartei in der Region, der KO, die Stichwahl von Henryk Lakwa hingenommen haben. Sie hätten die Minderheit ja ebenfalls für den Bruch des Paktes kritisieren können, obwohl diese nicht zum Pakt eingeladen worden war, und sie hätten der Minderheit schon heute die mögliche Wahlniederlage am 15. Oktober zuschreiben können. Aber sie haben es nicht getan.

Warum nicht? Weil sie wahrscheinlich selbst sehen können, dass die Warschauer Zentrale in Unkenntnis der Besonderheiten der Region die Wahlkreise blindlings aufgeteilt hat und das Ergebnis miserabel ist. So könnte sich der Kandidat der Deutschen Minderheit nun tatsächlich als Retter für all jene erweisen, die trotz ihrer Erklärungen über die Notwendigkeit, die PiS von der Macht zu entfernen, nicht in der Lage sind, für einen Mann der Linken zu stimmen. Ähnlich also wie vor vier Jahren, als Roman Kolek, der ursprünglich der gemeinsame Kandidat des damaligen Senatspakts war, bis zur Bekanntgabe der Kandidatur von Rafał Bartek für den Senat eine historische Chance hatte, wieder Senator für die Deutsche Minderheit zu werden, ist dies nun bei Henryk Lakwa der Fall. Ob er es schaffen wird, werden wir nach dem 15. Oktober erfahren.

Rys. Andrzej Sznejweis

A jednak Senat

Nie dziwiłem się liderom mniejszości niemieckiej, że tygodniami ociągali się z jasną deklaracją, czy w tych wyborach wystawią kandydata lub kandydatów do Senatu. Choć przy każdej okazji o to pytałem, zawsze otrzymywałem odpowiedź, że mniejszość się zastanawia i czeka na ruch partii opozycyjnych w ramach tzw. paktu senackiego.

Z biegiem tygodni wychodziłem z założenia, że choć warszawskie centrale partii opozycyjnych nie zaprosiły oficjalnie mniejszości do udziału w pakcie, to raczej specyfika regionu i postulaty wysuwane przez mniejszość zostaną zauważone i choć zapewne nie będzie propozycji startu do Senatu dla kandydata z Mniejszości Niemieckiej, to jednak zaproponowane zostaną takie osoby, które opolscy Niemcy będą w stanie zaakceptować.

I w opolskim wschodnim okręgu senackim tak się stało. Mniejszość udzieliła oficjalnie wsparcia dotychczasowemu senatorowi z KO Beniaminowi Godyle, który cztery lata temu wygrał właśnie tam wybory m.in. z Romanem Kolkiem z Mniejszości Niemieckiej. Ale w samym centrum województwa podobny krok się nie udał.

Kością niezgody stał się kandydat pochodzący z Nysy i reprezentujący Lewicę – Piotr Woźniak. Osobiście rozumiem rozgoryczenie przedstawicieli tej partii po prezentacji Henryka Lakwy jako kandydata Mniejszości do Senatu z tego samego okręgu. Rozumiem, że powołują się na cel paktu, jakim jest w pierwszej kolejności zatrzymanie PiS. Rozumiem, że krytykują teraz Mniejszość za krótkowzroczność i pośrednie wsparcie dla PiS poprzez odebranie opozycji demokratycznej jakiejś części głosów.

Ale jednak zastanawiające jest, jak spokojnie, wręcz ze zrozumieniem, członkowie największej partii opozycyjnej w regionie, KO, przyjęli start Henryka Lakwy. Mogli również krytykować Mniejszość za łamanie paktu, mimo iż ona do paktu zaproszona nie została, i mogli przypisywać Mniejszości już dziś ewentualną porażkę wyborczą 15 października. Ale tego nie zrobili.

Dlaczego? Bo chyba sami widzą, że warszawska centrala, nie znając specyfiki regionu, podzieliła okręgi w ciemno i efekt jest słaby. Kandydat Mniejszości Niemieckiej może się więc teraz faktycznie okazać ratunkiem dla wszystkich tych, którzy mimo deklaracji o potrzebie odsunięcia PiS od władzy nie są w stanie oddać głosu na człowieka Lewicy. Więc podobnie jak cztery lata temu, do momentu ogłoszenia kandydatury Rafała Bartka do Senatu, historyczną szansę na ponownego senatora dla mniejszości niemieckiej miał Roman Kolek, który początkowo był wspólnym kandydatem ówczesnego paktu senackiego, tak teraz sprawa ma się z Henrykiem Lakwą. Czy się uda, dowiemy się po 15 października.

Rudolf Urban

Die Gedanken sind frei

Wichtige Erinnerung

Ende letzter Woche habe ich an zwei ähnlichen Veranstaltungen teilgenommen, die (meiner Meinung nach) trotz ihres Bezuges zur Vergangenheit wegen des Zusammenhangs mit der politischen Situation eine aktuelle Bedeutung erlangt haben.

In Königshütte wurde eine Gedenktafel für die Opfer des Sicherheitsapparates der Nachkriegszeit enthüllt, die im Keller des heutigen ZUS-Gebäudes gefoltert und ermordet wurden. Die Inschrift lautet: „Zum Gedenken an die Opfer der oberschlesischen Tragödie 1945 und der kommunistischen Verbrechen von 1945-1989“. Kritisiert werden sowohl der Standort (die Mauer hinter dem Gebäude) als auch der Inhalt, der nicht deutlich macht, dass es sich bei den Tätern um Polen und die Strukturen des polnischen Staates handelte. Dennoch sollte man Herrn Jerzy Bogacki danken, der, 11 Jahre lang von polnischen Behörden vertröstet, sein Ziel erreichte. Obwohl er zu Kompromissen gezwungen war, haben nun auch die Opfer des damaligen Einmarsches der polnischen Verwaltung in Schlesien ihre Gedenktafel in Königshütte. Ich bin froh, dass ich ihn in der letzten Phase seiner Bemühungen unterstützen konnte.

In meiner Rede habe ich als Vertreter der deutschen Minderheiten aus vielen europäischen Ländern darauf hingewiesen, dass die oberschlesische Tragödie Teil „der Nachkriegs-Hölle der deutschen Zivilbevölkerung war. Dass sie sich auch in Pommern, Ost- und Westpreußen, aber auch im gesamten Gebiet vom Balkan bis zur Ostsee und von der Oder bis Kamtschatka abspielte.“ Und diese Tatsache war Teil des „Tages der Heimat“, den der Bund der Vertriebenen am Samstag in Berlin veranstaltete und der an diese Tragödie in einer breiten europäischen Perspektive erinnert. Schon im Titel „Krieg und Vertreibung – Geißeln der Menschheit“ und in der Rede des ukrainischen Botschafters wurde auf die gegenwärtige Aggression Russlands und ihre Folgen für die kommenden Jahre hingewiesen.

Dort wurde zwar anders formuliert, aber ich hörte wiederholt, was ich in Chorzow über die Gefahren der fehlenden Demokratie sagte: „Und deshalb wurden, während westlich der Elbe der Frieden gefeiert wurde, hier in Königshütte, Siemianowitz, Lamsdorf, Auschwitz, Potulitz Menschen ohne Urteil in Arbeitslagern inhaftiert, in die UdSSR deportiert, Millionen von Menschen aus ihrer Heimat vertrieben, verhungert oder vergewaltigt. (...) Angesichts des Krieges in der Ukraine können wir Verbrechen nicht mit Rache rechtfertigen und andere moralische Maßstäbe dulden.“ Und die moderne Gegenmaßnahme ist die Verteidigung der Demokratie. Östlich von uns wird sie von der Ukraine blutig verteidigt und deshalb ist ihre Unterstützung die Staatsräson der freien Welt. Aber man darf auch nicht die Augen verschließen, wenn Kinder in polnischen Schulen sprachlich diskriminiert werden. Denn es fängt immer mit kleinen Schritten an.

Angesichts des Krieges in der Ukraine können wir Verbrechen nicht mit Rache rechtfertigen und andere moralische Maßstäbe dulden.

Pamięć ważna współcześnie

Pod koniec ubiegłego tygodnia brałem udział w dwóch podobnych wydarzeniach, które (moim zdaniem) mimo że dotyczą przeszłości, w związku z sytuacją polityczną nabrały aktualnej wymowy.

W Chorzowie odsłonięto tablicę upamiętniającą ofiary powojennego Urzędu Bezpieczeństwa, które w piwnicach obecnego budynku ZUS torturowano i mordowano. Napis głosi: „Pamięci ofiar Tragedii Górnośląskiej 1945 oraz zbrodni komunistycznych z lat 1945–1989”. Są krytycy zarówno lokalizacji (mur z tyłu za budynkiem), jak i treści, która nie mówi jasno, że sprawcami byli Polacy i struktury państwa polskiego. Jednak należy się ukłon p. Jerzemu Bogackiemu, który aż 11 lat zwodzony przez współczesne urzędy RP wytrzymał i chociaż zmuszony do kompromisu, to jednak dopiął swego i ofiary ówczesnego wejścia polskiej administracji na Śląsk mają także swój chorzowski ślad. Cieszę się, że na ostatnim etapie jego starań mogłem go wesprzeć.

W swoim wystąpieniu jako przedstawiciel mniejszości niemieckich z wielu europejskich krajów zaznaczyłem, że Tragedia Górnośląska jest częścią „powojennej gehenny niemieckiej ludności cywilnej. Że toczyła się także na Pomorzu, Prusach Wschodnich i Zachodnich, ale także na całym obszarze od Bałkanów po Bałtyk i od Odry po Kamczatkę”. I ten fakt był częścią organizowanego w sobotę przez Związek Wypędzonych w Berlinie „Dnia stron ojczystych”, który upamiętnia tę tragedię w szerokiej europejskiej perspektywie. Już w samym tytule „Wojna i wypędzenie – plagi ludzkości” (Krieg und Vertreibung – Geisseln der Menschheit) oraz dzięki wystąpieniu ambasadora Ukrainy nawiązywano do współczesnej agresji Rosji i jej konsekwencji na lata.

Tam w innym brzmieniu, ale wielokrotnie usłyszałem to, co powiedziałem w Chorzowie, nawiązując do zagrożeń płynących z braku demokracji: „I dlatego, gdy na zachód od Łaby świętowano pokój, tutaj w Chorzowie, Siemianowicach, Łambinowicach, Oświęcimiu, Potulicach więziono bez wyroku w obozach pracy, deportowano do ZSRR, wypędzano miliony ludzi z ich ojczyzny, umierano z głodu czy na skutek gwałtów. (…) W obliczu wojny w Ukrainie nie możemy usprawiedliwiać zbrodni zemstą i godzić się na różne standardy moralne”. A współczesne przeciwdziałanie polega na obronie demokracji. Na wschód od nas krwawo broni jej Ukraina i dlatego jej wspieranie jest racją stanu wolnego świata. Ale nie wolno zamykać oczu także wtedy, gdy dyskryminacja językowa dotyka dzieci w polskich szkołach. Bo ona zawsze zaczyna się małymi krokami.

Bernard Giada

Poseł Ryszard Galla

Prosto z Sejmu

Walka o godność!

Hejt, który wylewa się ostatnimi czasy w mediach społecznościowych na mniejszość niemiecką, jest niewyobrażalny, niebezpieczny i inspirowany przez prawicowych polityków. Fakt ten nie dziwi, bo antyniemieckość to jedna z głównych kart przetargowych partii rządzącej. Nie bójmy się tego powiedzieć – dzisiaj Niemcy w Polsce mogą się poczuć jak w latach 50. minionego stulecia. Nie można jednak chować głowy w piasek. Wbrew pozorom zbliżające się wybory parlamentarne to dla nas szansa, aby pokazać, że nie ma naszej zgody na takie traktowanie. Możemy wyrazić protest i walczyć o naszą godność i tożsamość. Wierzę, że nam się uda, bo mamy swoje atuty.

Jesteśmy trzecią siłą polityczną w regionie opolskim i nikt nie potrafi zadbać o nasze interesy lepiej od nas samych. Poza tym jesteśmy najlepszym i jedynym autentycznym wyborem dla Niemców i Ślązaków w województwie opolskim. Pokolenia wychowały się na naszych projektach i inicjatywach! Tego nikt nam nie odbierze, a do tego mamy bardzo silną listę. Eksperci z naszego sztabu rozmieścili terytorialnie naszych kandydatów tak, aby zebrać jak najwięcej głosów. Nasza lista to 12 kobiet i 12 mężczyzn. Są to lokalni działacze, samorządowcy, przedstawiciele biznesu, kultury i oświaty, którzy mają za sobą ludzi ze swojego terenu.

Uważam, że to dla nas najważniejsze wybory od 1989 r., do których jesteśmy bardzo dobrze przygotowani. Daje nam to realną szansę na zwiększenie liczby naszych przedstawicieli w parlamencie. Nasze zadanie to godna reprezentacja niemieckości i śląskości w Warszawie oraz zadbanie o przyszłość naszych dzieci, aby mogły się uczyć języka niemieckiego jako ojczystego i mieć lepsze życie oraz perspektywy. To nasz obowiązek do spełnienia, w którego realizacji proszę Was o pomoc.

Foto: Kpalion/Wikipedia

Kampf für die Würde!

Die Hysterie, die sich in letzter Zeit in den sozialen Medien gegen die deutsche Minderheit entlädt, ist unvorstellbar, gefährlich und von rechten Politikern inspiriert. Dies ist nicht überraschend, denn Deutschfeindlichkeit ist eines der wichtigsten Druckmittel der Regierungspartei. Scheuen wir uns nicht, es auszusprechen: Die Deutschen in Polen können sich heute so fühlen wie in den 1950er Jahren. Aber man darf den Kopf nicht in den Sand stecken. Entgegen dem Anschein sind die bevorstehenden Parlamentswahlen für uns eine Gelegenheit zu zeigen, dass wir mit einer solchen Behandlung nicht einverstanden sind. Wir können protestieren und für unsere Würde und Identität kämpfen. Ich glaube, dass wir Erfolg haben werden, denn wir haben unsere Stärken.

Wir sind die dritte politische Kraft in der Region Oppeln und niemand kann unsere Interessen besser vertreten als wir selbst. Außerdem sind wir die beste und einzige authentische Wahl für Deutsche und Schlesier in der Woiwodschaft. Mit unseren Projekten und Initiativen sind Generationen aufgewachsen! Das kann uns niemand nehmen und zudem haben wir eine sehr starke Liste. Unsere Experten haben unsere Kandidaten territorial verteilt, um so viele Stimmen wie möglich zu sammeln. Unsere Liste besteht aus 12 Frauen und 12 Männern. Es handelt sich um lokale Aktivisten, Kommunalpolitiker, Vertreter der Wirtschaft, der Kultur und des Bildungswesens, die die Menschen in ihrem Gebiet hinter sich haben.

Ich glaube, dies ist für uns die wichtigste Wahl seit 1989 und wir haben uns darauf sehr gut vorbereitet. Sie gibt uns eine echte Chance, die Zahl unserer Vertreter im Parlament zu erhöhen. Unsere Aufgabe ist es, das Deutschtum und das Schlesiertum in Warschau würdig zu vertreten und dafür zu sorgen, dass unsere Kinder eine Zukunft haben, dass sie Deutsch als Muttersprache lernen können und ein besseres Leben und bessere Perspektiven haben. Das ist unsere Pflicht und ich bitte Sie um Ihre Hilfe dabei.

Notiert von Krzysztof Świerc

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Russland: Beutende Deutsche 2023 gewählt

Sie ragten diesmal heraus

Der Wettbewerb „Russlands Herausragende Deutsche“ ist das wohl größte und bekannteste Projekt der dortigen deutschen Minderheit. Auch dieses Jahr ehrte man Persönlichkeiten aus verschiedenen Bereichen.

Mit dieser Medaille werden die Gewinner des Wettbewerbes geehrt. Foto: Rusdeutsch

Wie jedes Jahr waren es die Russlanddeutschen selbst, die ihre lokalen Helden wählten. Im Rahmen einer Online-Abstimmung konnte man sich zwischen verschiedenen Nominierten der jeweiligen Standardkategorien entscheiden. Diese waren Kunst, Wissenschaft, Pädagogik, Sport und Soziales. Die Grundregel, um nominiert zu werden, lautete wie immer: In jeder Kategorie muss sich der Teilnehmer zur deutschen Volksgruppe bekennen oder zu deren Wohlergehen beigetragen sowie auch in seinem Interessenfeld Bedeutendes geleistet haben.

Im Bereich Kunst, der nach Anna German benannt ist, wurde Arnold Reinik (Leiter des Autorentanztheaters „Lyallen“), zum Preisträger gewählt. Die Auszeichnung im Bereich Pädagogik (Victor Klein Preis) ging an Peter Thyssen, den Direktor des Instituts für Körperkultur und Sport in Orenburg. Sofia Schmidt, Mitglied eines politischen Jugendvereins wurde als Siegerin in der Kategorie „Öffentliche Aktivitäten“ (Arthur Karl Preis), geehrt. Im Bereich Wissenschaft (Boris Rauschenbach Preis) hingegen ging der Sieg an Victor Eckhardt, als Träger des Preises der Regierung im Bereich Wissenschaft und Technologie. Was besonders herausragt: Dieses Jahr war der Beitrag der Gewinner ein Mix zwischen Moderne und Tradition. Sofia Schmidt machte sich etwa bekannt durch ein Projekt, das Schüler und Studenten zu einem gesunden Lebensstil inspirieren sollte, während Victor Eckhardt zum Beispiel ein Akademiker im Bereich Bergbau ist, der in Russland eine besonders lange Geschichte hat.

In der aktuellen Auflage konnte man bei der Abstimmung einen neuen Rekord verzeichnen, was ein Symbol für die steigende Popularität der Initiative ist.

Auf die oben genannten Kategorien beschränkte sich jedoch der Wettbewerb nicht. Zusätzlich wurden zwei Preisträger durch den Beschluss des Organisationskomitees gewählt. In der Kategorie Sport (Rudolf Pflugfelder Preis) wurde Denis Kasper, Finalist der Russischen Meisterschaft für Amateure und Profis im Tanz, ausgezeichnet. Der Ehrentitel „Effektiver Leader“ wurde Viktor German verliehen, dem Vorstandsvorsitzenden des Verbandes der Industriellen des Altai.

Traditionell wird auch der sogenannte „Name des Volkes“ verliehen. Dies ist eine spezielle Auszeichnung für bekannte Deutsche in Russland, die nicht mehr am Leben sind. In diesem Jahr erhielt der sowjetische Physikochemiker Pjotr Rebinder diese Ehrung. Der Preis wird seinen Angehörigen überreicht.

In der aktuellen Auflage konnte man bei der Abstimmung einen neuen Rekord verzeichnen, was ein Symbol für die steigende Popularität der Initiative ist. Insgesamt wurden auf der Website 4326 Stimmen abgegeben. Die feierliche Preisverleihung ist für den 16. September in Moskau geplant.

Łukasz Biły

Vergessenes Erbe

Bis vor Kurzem stand rund um das Schloss Boberstein ein Gerüst, was auf laufende Bauarbeiten hindeuten könnte. Diese haben jedoch nie wirklich begonnen. Inzwischen wurde das Gerüst abgebaut, da es einzustürzen drohte.
Foto: Krzysztof Ruchniewicz

Mehr dazu auf S. 8

Z Vaterlandu

Spór o prawo do azylu

Foto: PaNd0ra / Wikimedia Commons

W obliczu rosnącej liczby uchodźców głosy nawołujące do ograniczenia lub nawet zniesienia prawa azylowego w Niemczech stają się głośniejsze. – Niemcy potrzebują w całkowicie niekontrolowanej migracji azylowej nowych regulacji prawnych – powiedział Jens Spahn, członek prezydium konserwatywnej partii CDU. – Integracja ludzi, którzy ucierpieli z powodu wojny lub przemocy, wymaga czasu i zasobów. To może udać się tylko wtedy, gdy liczba dodatkowych wnioskodawców o azyl zostanie znacząco ograniczona – dodał.

Podobnie jak Spahn argumentuje były przewodniczący SPD Sigmar Gabriel. W wywiadzie dla sieci redakcji RND socjaldemokrata zabiegał o zniesienie prawa do azylu zakotwiczonego w niemieckiej konstytucji. – Próba reagowania na nowoczesne zjawisko masowego uchodźstwa poprzez indywidualne prawo do azylu i Konwencję genewską w sprawie uchodźców nie przyniesie nam sukcesu – powiedział Gabriel.

Skrajnie prawicowa partia AfD już od 2015 r. uczyniła ten postulat głównym tematem swojej polityki. Wtedy w ciągu roku do Niemiec przybyło niemal milion uchodźców.

Ustawa o samostanowieniu

Do tej pory w Niemczech obowiązuje tzw. ustawa o transseksualizmie z 1980 r. Stanowi ona, że można zmienić imię i wpis o płci dopiero po przedstawieniu ekspertyz psychologicznych i decyzji sądu. Osoby transpłciowe, interseksualne i niebinarne krytykują, że procedury te są upokarzające (głównie ze względu na bardzo intymne pytania), a do tego długotrwałe i kosztowne.

Federalny Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie uznawał istotne części tej ustawy za niezgodne z konstytucją. Dlatego po długim czasie przygotowań rząd federalny niedawno przyjął ustawę o samostanowieniu. Na jej podstawie osoby transpłciowe, interseksualne i niebinarne będą mogły łatwiej zmienić imię i wpis o płci w metryce. Przy zmianie imienia wystarczy w przyszłości oświadczenie, a nie, jak dotąd, szereg ekspertyz psychologicznych. Będzie to niezależne od tego, czy osoby te poddały się już zabiegom i operacjom medycznym mającym na celu korektę płci.

Na ustawę krytycznie reagują niemiecka chadecja i radykalna AfD, które uważają, że możliwość zmiany w metryce będzie wykorzystywana także w niecnych zamiarach, choćby korzystania przez mężczyzn z damskich toalet i saun. Przygotowujący ustawę twierdzą jednak, że takim i podobnym zachowaniom przeciwdziałać będzie zasada „przestrzeni chronionych”, do których wstęp będą miały te osoby, które wyznaczy gospodarz obiektu, niezależnie od ich wpisu do metryki.

Aby ustawa mogła wejść w życie, musi być jeszcze przegłosowana przez Bundestag.

Zamachy na miejsca pamięci

W ciągu zaledwie dwóch tygodni doszło do kilku ataków na miejsca pamięci w Niemczech. Chodzi m.in. o domniemane antysemickie podpalenie budki z książkami przy miejscu pamięci „Peron17” w Berlinie 12 sierpnia. W Ohlsdorfie podczas Festiwalu Pokoju doszło do ataku na namiot, w którym upamiętniane są ofiary bombardowań podczas II wojny światowej w Hamburgu. W berlińskim parku Tiergarten podpalony został pomnik upamiętniający osoby homoseksualne prześladowane przez nazistów. Z kolei w siedzibie Fundacji Pamięci Dolnej Saksonii wybito okna, a w Berlinie-Neukölln doszło do ataku na lesbijki.

Historyk Karsten Uhl zauważa, że problem staje się ogólnoniemiecki, a nie tylko, jak dotychczas sądzono, wschodnioniemiecki, co może oznaczać radykalizację całego społeczeństwa.

Koncert z balkonu

Foto: CDU Güssau

Zdjęcie, na którym Gunnar Schellenberger (CDU, na zdjęciu), przewodniczący parlamentu Saksonii-Anhalt, słucha w Magdeburgu koncertu znanego wykonawcy szlagierów Rolanda Kaisera, od kilku dni jest w Niemczech przedmiotem krytyki. Schellenberger postanowił bowiem posłuchać koncertu z balkonu parlamentu, któremu przewodniczy. Zaprosił do tego także kilku gości. Wielu zwykłych miłośników piosenkarza, którzy przybyli na koncert bez biletów, nie miało tak znakomitych widoków – musieli stać za zasłaniającymi scenę barierkami.

W kręgach opozycji, ale również koalicji zachowanie Schellenberga zostało ostro skrytykowane. Lewica i Zieloni zażądali nawet w ubiegłym tygodniu dymisji polityka. Schellenberger najpierw tłumaczył, że chciał „połączyć oficjalne z nieoficjalnym”. Jego zdaniem „spotkanie było możliwe tylko w ograniczonym zakresie ze względu na upał panujący w biurze i głośność koncertu, co całkowicie źle oszacował”. Dodał także, że na posiedzeniu Rady Starszych 31 sierpnia br. odpowie na wszystkie pytania w sprawie. Po fali krytyki Schellenberger przeprosił jednak za swoje zachowanie. ❑

Werbung / Reklama

Der Verband deutscher Gesellschaften in Polen sucht neue Mitarbeiter:
- Hauptbuchhalter/in
- Spezialist für Kultur
- Betreuer in den Organisationen der deutschen Minderheit

Bewirb Dich jetzt!
Mehr Informationen unter der Tel. +48 77 454 78 78 oder unter dem nebenstehenden QR-Code:

Związek Niemieckich Stowarzyszeń w Polsce poszukuje pracowników:
- główny księgowy/główna księgowa
- specjalista ds. kultury
- opiekun organizacji mniejszości niemieckiej

Aplikuj teraz!
Więcej informacji pod nr. tel. +48 77 454 78 78 lub pod linkem z kodu QR z lewej.

9335

Werbung / Reklama

Usługi Pogrzebowe
Sprowadzanie zmarłych z zagranicy
Załatwianie formalności
Opieka nad grobami
Machnik N.
Ozimek, Schodnia Nowa,
www.machnik.ozimek.pl
Tel./fax: (077) 46-52-456
9168
Nowy punkt w Opolu
przy ul. Książąt Opolskich 32

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Bildung: Rund um den schulischen Polnischunterricht in Deutschland (Teil 2)

Blick in die Bundesländer

In der letzten Ausgabe des „Wochenblatt.pl" beschäftigten wir uns mit den generellen Rahmenbedingungen für den Polnischunterricht an allgemeinbildenden Schulen in Deutschland und klärten mit Zahlen und Fakten einige gängige Irrtümer auf. Nun schauen wir uns die einzelnen Bundesländern genauer an.

Obgleich das deutsche Bildungssystem föderal organisiert ist – 16 Bundesländer, 16 Schulwesen –, ist es in den meisten Ländern grundsätzlich möglich, im Rahmen des schulischen Fremdsprachen- und/oder Herkunftssprachenunterrichts (HSU) auch die polnische Sprache zu lernen (wenngleich sich die Ausprägung dieser Möglichkeit von Land zu Land unterscheidet).

Besonders breit ausgebaut ist das Angebot in Berlin und jenen Bundesländern, die an Polen grenzen: Vom Kindergarten über die Grundschule und die weiterführenden Schulen bis zum Abitur können Schüler allgemeinbildender Schulen hier Polnisch lernen – und zwar sowohl als Fremd- als auch als Herkunftssprache.

Darüber hinaus ist auch das bevölkerungsreiche Nordrhein-Westfalen (NRW) erwähnenswert: Hier gibt es an den Schulen zwar keinen fremdsprachlichen Polnischunterricht, dafür aber HSU in staatlicher Verantwortung. Seit Jahren steigt in NRW die Zahl der Schüler, die am herkunftssprachlichen Polnischunterricht teilnehmen; im Schuljahr 2019/2020 waren es schon fast 5.000 Kinder und Jugendliche (siehe Diagramm rechts).

In der unten stehenden Tabelle können Sie im Detail nachlesen, wie die Situation des schulischen Polnischunterrichts in den einzelnen Bundesländern aussieht. Die Informationen wurden auf der Grundlage des Ende 2020 veröffentlichten Berichts „Zur Situation des Polnischunterrichts in der Bundesrepublik Deutschland" der Kultusministerkonferenz (KMK) zusammengestellt.

Lucas Netter

Wersja polska tej strony na www.wochenblatt.pl

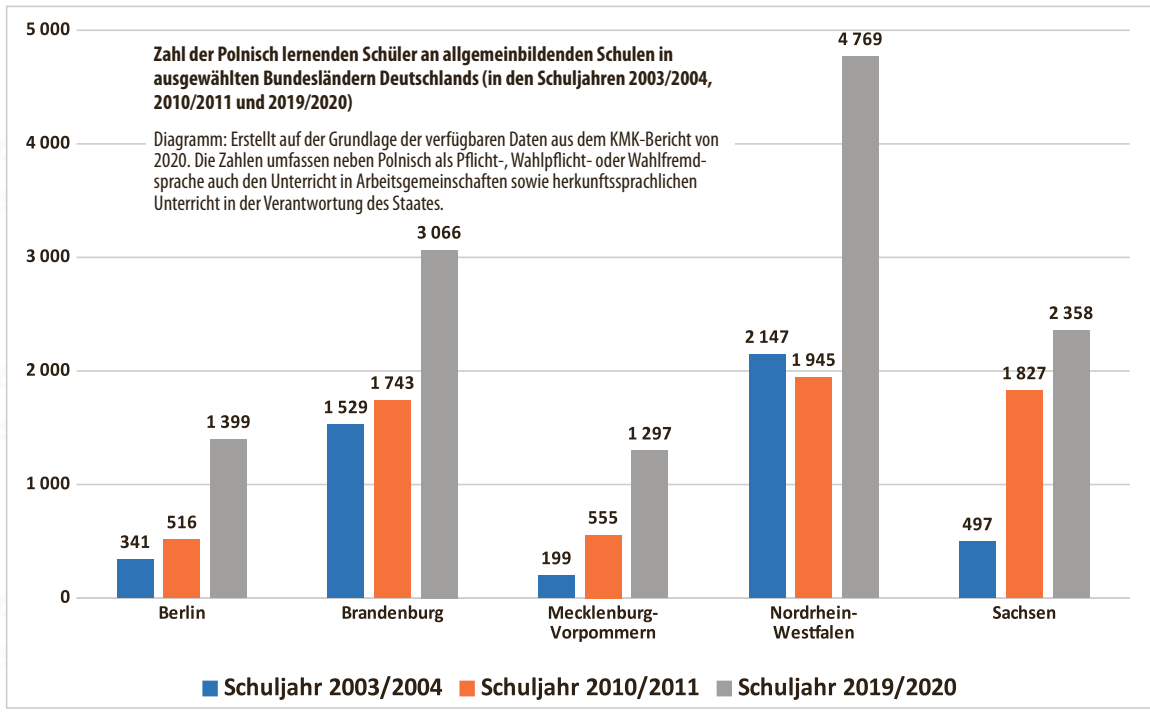

Grafik: „Wochenblatt.pl"; Quelle der Daten: Entnommen aus dem Bericht „Zur Situation des Polnischunterrichts in der Bundesrepublik Deutschland" (2020) der Kultusministerkonferenz

Angebote zum Erlernen der polnischen Sprache an allgemeinbildenden Schulen in den einzelnen deutschen Bundesländern

Bundesland	Polnisch als Fremdsprache (an allgemeinbildenden Schulen)	Polnisch als Herkunftssprache (an allgemeinbildenden Schulen oder seitens der Konsulate)	Polnisch lernende Schüler im Schuljahr 2019/2020 *
Baden-Württemberg	Grundsätzlich besteht die Möglichkeit, in der gymnasialen Oberstufe Polnisch als spätbeginnende Fremdsprache im Wahlbereich zu belegen. Darüber hinaus ist Polnisch kein Unterrichtsfach.	Polnisch als Herkunftssprache wird vom Polnischen Generalkonsulat angeboten; ein staatliches Angebot besteht nicht.	Es liegen keine Zahlen vor.
Bayern	An den bayerischen Gymnasien kann Polnisch als Wahlfach belegt oder als spät beginnende Fremdsprache als Wahlpflichtfach gewählt werden. Es ist zudem grundsätzlich möglich, die mündliche Abiturprüfung im Fach Polnisch abzulegen. Auch die bayerischen Realschulen bieten bedarfsorientiert Polnisch als Wahlfachunterricht an.	Polnisch als Herkunftssprache wird vom Polnischen Generalkonsulat angeboten; ein staatliches Angebot besteht nicht.	Es liegen keine Zahlen vor.
Berlin	Es besteht ein breites Angebot an verschiedenen Schulen – von der Kita über die Grundschule und die Sekundarstufe I und II bis zum Abitur. Im Rahmen des Modells der Staatlichen Europa-Schule Berlin Deutsch/Polnisch (SESB) existieren auch bilinguale Unterrichtskonzepte. Darüber hinaus wird Polnisch als zweite und dritte Fremdsprache an mehreren Schulen angeboten. Außerdem gibt es Angebote im Rahmen von Arbeitsgemeinschaften.	Es besteht ein staatliches Angebot im Primarbereich (Grundschule) und in den weiterführenden Schulen. Darüber hinaus bieten auch die Polnische Botschaft sowie der Polnische Schulverein „Oświata" herkunftssprachlichen Unterricht an.	1.399
Brandenburg	Polnisch kann als zweite oder dritte Fremdsprache, als Begegnungssprache oder als Wahlunterricht gewählt werden. An Europaschulen ist Polnisch zudem als weitere erste Fremdsprache möglich. In der Sekundarstufe I kann Polnisch im Rahmen der ersten Fremdsprache fortgeführt oder als neu beginnende zweite oder dritte Fremdsprache belegt werden. In der Sekundarstufe II kann Polnisch als fortgeführte Fremdsprache auf grundlegendem oder erhöhtem Niveau sowie als spät einsetzende Fremdsprache belegt werden. Es ist zudem möglich, Polnisch als Abiturprüfungsfach zu wählen.	Es besteht ein staatliches Angebot im Primarbereich (Grundschule) und in den weiterführenden Schulen.	3.066
Bremen	In der Sekundarstufe I kann Polnisch als zweite oder dritte Fremdsprache gewählt werden.	Es besteht ein staatliches Angebot hauptsächlich im Primarbereich (Grundschule).	Es liegen keine Zahlen vor.
Hamburg	Es besteht kein Angebot im engeren Sinne. Schüler mit (herkunftssprachlichen) Vorkenntnissen können Polnisch in der Sekundarstufe II jedoch als weitergeführte Fremdsprache auf grundlegendem oder erhöhtem Niveau belegen. Polnisch kann in der Folge auch als schriftliches oder mündliches Abiturprüfungsfach gewählt werden.	Es besteht ein staatliches Angebot im Primarbereich (Grundschule) und in den weiterführenden Schulen. Darüber hinaus bietet auch das Polnische Generalkonsulat herkunftssprachlichen Unterricht an.	Es liegen keine Zahlen vor.
Hessen	In der Sekundarstufe I können Schulen mit mittlerem Bildungsgang Polnisch als zweite Fremdsprache und Schulen mit gymnasialem Bildungsgang Polnisch als zweite und dritte Fremdsprache anbieten. In der Sekundarstufe II haben die Schulen seit dem Schuljahr 2021/2022 die Möglichkeit, Polnisch als neu beginnende und/oder fortgeführte Fremdsprache anzubieten. Den Schulen steht es zudem frei, eine Arbeitsgemeinschaft für Polnisch einzurichten.	Es besteht ein staatliches Angebot im Primarbereich (Grundschule) und in den weiterführenden Schulen.	337
Mecklenburg-Vorpommern	Vorrangig Schulen in der deutsch-polnischen Grenzregion bieten Polnisch als zweite beziehungsweise dritte Fremdsprache an. Polnisch ist zudem als Abiturprüfungsfach zugelassen. Seit dem Schuljahr 2019/2020 kann Polnisch als schriftliches Abiturprüfungsfach nur auf Leistungskursniveau absolviert werden. Eine Besonderheit ist die Europaschule Deutsch-Polnisches Gymnasium Löcknitz: Hier haben die Schüler die Möglichkeit, zeitgleich das deutsche und polnische Abitur zu erwerben.	Es besteht ein staatliches Angebot im Primarbereich (Grundschule) und in den weiterführenden Schulen.	1.297
Niedersachsen	Polnisch kann an Gymnasien auf Antrag als Pflicht-, Wahlpflicht- oder Wahlfremdsprache angeboten und als Abiturprüfungsfach zugelassen werden. Am Gymnasium Goetheschule in Hannover besteht zudem die Möglichkeit, Polnisch ab Jahrgang 11 als neu beginnende Fremdsprache zu lernen.	Es besteht ein staatliches Angebot hauptsächlich im Primarbereich (Grundschule). In den weiterführenden Schulen kann herkunftssprachlicher Unterricht als Wahl- oder Wahlpflichtangebot sowie als Arbeitsgemeinschaft durchgeführt werden, der offen ist für alle Schüler.	402
Nordrhein-Westfalen	Es besteht kein Angebot (lediglich in Arbeitsgemeinschaften kann Polnisch an Grundschulen im Rahmen eines schulinternen Begegnungssprachenkonzepts und an weiterführenden Schulen jahrgangsübergreifend belegt werden).	Es besteht ein staatliches Angebot im Primarbereich (Grundschule) und in den weiterführenden Schulen. Darüber hinaus bietet auch das Polnische Generalkonsulat herkunftssprachlichen Unterricht an.	4.769
Rheinland-Pfalz	Es besteht kein Angebot.	Es besteht ein staatliches Angebot im Primarbereich (Grundschule) und in den weiterführenden Schulen.	618
Saarland	Es besteht kein Angebot.	Es besteht ein staatliches Angebot im Primarbereich (Grundschule) und in den weiterführenden Schulen.	Es liegen keine Zahlen vor.
Sachsen	Es bestehen Angebote von der Kita über die Grundschule bis zu den weiterführenden Schularten. An der Grundschule ist das Erlernen von Polnisch im Rahmen des Intensiven Sprachenlernens ab der ersten Klasse möglich. An den Oberschulen und Gymnasien kann Polnisch als zweite oder dritte Fremdsprache belegt werden. Polnisch ist zudem als schriftliches oder mündliches Abiturprüfungsfach zugelassen. Darüber hinaus kann Polnisch in allen Schularten als Arbeitsgemeinschaft angeboten werden.	Es besteht ein staatliches Angebot im Primarbereich (Grundschule) und in den weiterführenden Schulen.	2.358
Sachsen-Anhalt	Es besteht kein Angebot.	Es besteht kein Angebot.	-
Schleswig-Holstein	Es besteht kein Angebot.	Es besteht kein Angebot.	-
Thüringen	Es besteht kein Angebot.	Es besteht kein Angebot.	-

* Die Zahlen umfassen neben Polnisch als Pflicht-, Wahlpflicht- oder Wahlfremdsprache auch den Unterricht in Arbeitsgemeinschaften sowie herkunftssprachlichen Unterricht in der Verantwortung des Staates. Sie beziehen sich auf Schüler allgemeinbildender Schulen.

Quelle der Informationen und Daten: Entnommen aus dem Bericht „Zur Situation des Polnischunterrichts in der Bundesrepublik Deutschland" (2020) der Kultusministerkonferenz

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Wahlen: Die Deutsche Minderheit stellt ihren Kandidaten für den Senat vor

Lakwa zieht in den Wahlkampf

Viele Wochen lang hat die Deutsche Minderheit gezögert, ob sie bei den Senatswahlen einen Kandidaten aufstellen soll. Schließlich fiel die Entscheidung: Im Senatswahlkreis 52, der den Oppelner Kreis und die Stadt Oppeln umfasst, wird Henryk Lakwa, Oppelner Landrat, von der Liste der Deutschen Minderheit kandidieren.

Ryszard Galla (l.) und Rafał Bartek (r.) haben Henryk Lakwa als Senatskandidaten vorgestellt. Foto: Rudolf Urban

Auf der Pressekonferenz am Donnerstag vergangener Woche begründete der Abgeordnete der Minderheit und ihr Spitzenkandidat bei den Sejmwahlen, Ryszard Galla, die Entscheidung des Wahlkomitees wie folgt: „Die Analyse zeigt, dass die Situation in jedem Senatsbezirk anders ist, und wir mussten dies berücksichtigen. Das Wahlkomitee der Deutschen Minderheit hat nach gründlicher Überlegung und Konsultation eines breiten Spektrums von Wählern eine unabhängige Entscheidung getroffen, den derzeitigen Oppelner Landrat Henryk Lakwa als Senatskandidaten im Wahlkreis 52 aufzustellen. Als Wahlkomitee der Deutschen Minderheit verfügen wir über ein Programm, in dem unsere Werte zum Ausdruck kommen; allerdings identifiziert sich keiner der bekannten Kandidaten der konkurrierenden Parteien in diesem Wahlkreis voll und ganz mit unserem Programm und damit mit den darin enthaltenen Werten. Wie wir in unserem Wahlprogramm schreiben: Wir stützen uns auf den Glauben, die christlichen Traditionen und Werte, die europäische Kultur und den multikulturellen historischen Reichtum Oberschlesiens, einschließlich der Region Oppeln.“

„Er ist ein erfahrener Kommunalpolitiker, der die Probleme und Bedürfnisse der Bürger kennt.“

Erfahrener Kommunalpolitiker

Ryszard Galla sagte über den Senatskandidaten, dass Henryk Lakwa der beste Kandidat sei. „Das Landratsamt Oppeln ist Lakwa und Lakwa ist das Landratsamt – er ist ein erfahrener Kommunalpolitiker, der die Probleme und Bedürfnisse der Bürger kennt, und zwar auf Gemeinde- und Kreisebene. Er ist mit unserer Heimat eng verbunden. Ganz wichtig ist, dass er einer der Initiatoren der internationalen Kontakte zwischen den ukrainischen und polnischen Kommunalverwaltungen ist. Diese Erfahrung ist in den derzeitigen tragischen Zeiten für die Ukraine äußerst wichtig geworden. Ein solcher Kandidat lässt nicht den geringsten Zweifel daran aufkommen, zu welchen Werten er sich bekennt und ob man für ihn stimmen soll.“

Henryk Lakwa hingegen betonte bei seiner Vorstellung nicht nur seine Erfahrung in der Kommunalverwaltung und seine Aktivitäten für die lokalen Gemeinschaften. „Gegenwärtig erlebe ich, wie versucht wird, unsere Region und das ganze Land zu zentralisieren, wie den lokalen Behörden die Möglichkeit genommen wird, grundlegende Entscheidungen zu treffen. Stück für Stück werden die Mittel, die für die Instandsetzung von Straßen, die Unterstützung von Schulen oder Kindergärten oder Maßnahmen für Senioren zur Verfügung stehen, immer mehr gekürzt. Das stößt bei mir auf großen Widerstand. Deshalb habe ich mich entschlossen, für den Senat zu kandidieren. Es ist an der Zeit, dem ein Ende zu setzen! Mein Appell: Wählen Sie am 15. Oktober Henryk Lakwa.“

Unterstützung für Godyla

In zwei weiteren Senatswahlkreisen wird die Minderheit keine eigenen Kandidaten aufstellen. Wie Rafał Bartek, Vorsitzender der Sozial-Kulturellen Gesellschaft der Deutschen im Oppelner Schlesien, mitteilte, hat der Vorstand dieser Organisation jedoch beschlossen, Beniamin Godyla, Kandidat für den Senat der Republik Polen aus dem Wahlkreis Nr. 53 (Kreise Leobschütz, Kandrzin-Cosel, Krappitz, Rosenberg und Groß Strehlitz) zu unterstützen. „Senator Godyla hat sich in der zu Ende gehenden Wahlperiode u. a. für die deutsch-polnische Thematik stark gemacht sowie in Sachen der Diskriminierung der Deutsch lernenden Kinder. Er hat auch erklärt, dass er den Ausbau der regionalen Selbstverwaltung und die Entwicklung der europäischen Gemeinschaftsintegration aktiv unterstützen und sich für die Wiederherstellung von drei Stunden Deutsch als Minderheitensprache in den Schulen einsetzen wird“, so Rafał Bartek.

Kritik an der Entscheidung

Nachdem die Deutsche Minderheit die Kandidatur von Henryk Lakwa für das Amt des Senators bekannt gegeben hat, ist in den Medien eine Diskussion darüber entbrannt, ob dies einen Bruch des sog. Senatspaktes darstellt. Die Minderheit weist diese Behauptungen jedoch zurück. „Unser Komitee, unsere Organisation ist nicht an irgendwelche Pakte und Vereinbarungen gebunden. Wir sind ein unabhängiges, eigenständiges Komitee und so haben wir auch die einzelnen Wahlkreise und die mögliche der Aufstellung von Kandidaten betrachtet“, sagt Rafał Bartek, Vorsitzender der Oppelner Deutschen.

Kritik kommt jedoch von Mitgliedern des oppositionellen Senatspakts und vor allem von der Linken, deren Kandidat Piotr Woźniak den Senatspakt im Wahlkreis 52 vertritt. Auf dem Portal opolska360.pl erklärte er, dass „die Deutsche Minderheit ihren eigenen Weg geht, indem sie die demokratische Opposition nicht unterstützt und die Chancen des PiS-Kandidaten auf einen Sieg erhöht.“

Der Abgeordnete der deutschen Minderheit, Ryszard Galla, ist mit dieser Aussage nicht einverstanden. „Es ist nicht so, dass wir nicht daran interessiert wären, was die demokratische Opposition tut. Schließlich haben wir Senator Beniamin Godyla, der im Wahlkreis 53 den Senatspakt vertritt, unsere Unterstützung ausgesprochen. Wir sind jedoch zu dem Schluss gekommen, dass es unvernünftig ist, eine große Gruppe der Mitte-Rechts-Wählerschaft, zu der auch die Mehrheit der Mitglieder der deutschen Minderheit gehört, außen vor zu lassen. Deshalb haben wir unseren Kandidaten vorgestellt, der uns und unsere Werte vertritt“, sagt Galla und betont, dass die Minderheit nicht verlangen kann, dass ihre Mitglieder für einen bestimmten Kandidaten stimmen.

„Wir sprechen jedoch ständig von demokratischen Wahlen. Anstatt uns jetzt zu beschuldigen, einen Pakt gebrochen zu haben, an dem wir nicht einmal beteiligt sind, sollten wir uns aktiv für den Sieg der demokratischen Kräfte einsetzen“, fordert Galla.

Die deutsche Minderheit veranstaltet am 31. August eine Wahlkonvention, bei der sie all ihre Kandidatinnen und Kandidaten für den Sejm sowie ihren Kandidaten für den Senat vorstellen und ihr Wahlprogramm präsentieren wird.

Wybory: Mniejszość Niemiecka wystawia kandydata do Senatu – Lakwa startuje w wyborach

Przez wiele tygodni mniejszość niemiecka wahała się, czy wystawić kandydatów w wyborach do Senatu. Ostatecznie decyzja zapadła: W senackim okręgu wyborczym nr 52 obejmującym powiat opolski i miasto Opole z listy Mniejszości Niemieckiej startował będzie Henryk Lakwa, starosta opolski.

Podczas konferencji prasowej w czwartek ubiegłego tygodnia poseł Mniejszości i jej lider w wyborach do Sejmu Ryszard Galla następująco argumentował decyzję komitetu wyborczego: – Analiza wskazuje, że sytuacja w każdym z okręgów senackich jest inna i musieliśmy to wziąć pod uwagę. Po głębokim namyśle i konsultacji z szerokim gronem wyborców Komitet Wyborczy Wyborców Mniejszość Niemiecka podjął niezależną decyzję, by w okręgu 52 wystawić jako kandydata na senatora obecnego starostę opolskiego – Henryka Lakwę. Jako KWW Mniejszość Niemiecka mamy program, w którym są wyartykułowane nasze wartości, żaden jednak ze znanych nam kandydatów startujących z konkurencyjnych ugrupowań w tym okręgu nie identyfikuje się w pełni z naszym programem, a tym samym z wartościami w nim zawartymi. Jak piszemy w naszym programie wyborczym: czerpiemy z wiary, chrześcijańskich tradycji i wartości, europejskiej kultury oraz wielokulturowego bogactwa historycznego Górnego Śląska, w tym jego opolskiej części.

Doświadczony samorządowiec

O samym kandydacie na senatora Ryszard Galla powiedział, że Henryk Lakwa to najlepszy kandydat. – Starostwo opolskie to Lakwa, a Lakwa to starostwo opolskie – to wytrawny samorządowiec z wieloletnim doświadczeniem, znający problemy i potrzeby mieszkańców. Jest integralnie związany z naszym Heimatem. Co bardzo istotne, jest jednym z inicjatorów kontaktów międzynarodowych pomiędzy samorządami Ukrainy i Polski. To doświadczenie stało się ogromnie ważne w obecnie tragicznych dla Ukrainy czasach. Taki kandydat nie budzi najmniejszych wątpliwości, jakie wyznaje wartości i czy oddać na niego głos.

Henryk Lakwa natomiast, przedstawiając się, podkreślił nie tylko swoje doświadczenie samorządowe i działalność na rzecz lokalnych społeczności. – Obecnie widzę, jak bardzo próbuje się scentralizować nasz region i cały kraj, jak zabiera się samorządom możliwość podejmowania podstawowych decyzji. Jak kawałek po kawałku, coraz bardziej zmniejsza się fundusze, które pozwalają na remonty dróg, wspieranie szkół czy przedszkoli, czy na działania na rzecz seniorów. To wzbudza we mnie głęboki sprzeciw. Dlatego postanowiłem wystartować w wyborach do Senatu. Czas to zakończyć! Apeluję – 15 października głosuj na Henryka Lakwę.

Poparcie dla Godyli

W dwóch innych senackich okręgach wyborczych Mniejszość nie wystawi własnych kandydatów. Jednak, jak podkreślił Rafał Bartek, przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim, zarząd tej organizacji podjął decyzję o udzieleniu poparcia Beniaminowi Godyli, kandydatowi do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z okręgu nr 53 (obszar powiatów głubczyckiego, kędzierzyńsko-kozielskiego, krapkowickiego, oleskiego i strzeleckiego). – Senator Godyla w mijającej kadencji był aktywny m.in. w tematyce polsko-niemieckiej, ale też zaangażował się w kwestii dyskryminacji dzieci uczących się języka niemieckiego. Zadeklarował również, że będzie wspierał aktywnie poszerzanie samorządności regionalnej i rozwój integracji wspólnoty europejskiej oraz działał na rzecz przywrócenia godzin języka niemieckiego jako języka mniejszości narodowej – powiedział Rafał Bartek.

Krytyka decyzji

Po ogłoszeniu przez Mniejszość Niemiecką kandydatury Henryka Lakwy na senatora w mediach rozgorzała dyskusja, czy nie jest to łamanie paktu. Mniejszość odpiera jednak te zarzuty. – Nasz komitet, nasza organizacja nie jest związana jakimiś paktami i układami. Jesteśmy niezależnym, samodzielnym komitetem i tak też rozpatrywaliśmy poszczególne okręgi i ewentualne wystawianie kandydatów – mówi Rafał Bartek, lider opolskich Niemców.

Jednak ze strony członków opozycyjnego paktu senackiego słychać głosy krytyki, i to szczególnie z Lewicy, której kandydat Piotr Woźniak reprezentuje pakt senacki w okręgu 52. Na portalu opolska360.pl powiedział on, że „MN idzie własną drogą nie popierając opozycji demokratycznej i zwiększając szansę kandydata PiS na zwycięstwo”.

Z takim stwierdzeniem nie zgadza się poseł Mniejszości Niemieckiej Ryszard Galla. – To nie jest tak, że nie interesuje nas, co robi opozycja demokratyczna. Przecież podjęliśmy stanowisko w sprawie poparcia dla senatora Beniamina Godyli, który w okręgu nr 53 reprezentuje właśnie pakt senacki. Ale doszliśmy do wniosku, że pozostawienie dużej grupy elektoratu centroprawicowego, a do niego należy większość członków mniejszości niemieckiej, jest działaniem nieracjonalnym. Dlatego zaprezentowaliśmy swojego kandydata, który reprezentuje nas i nasze wartości – mówi poseł Galla i podkreśla, że mniejszość nie może zażądać od swoich członków głosowania na danego kandydata.

– Mówimy jednak cały czas o wyborach demokratycznych, więc zamiast teraz przypisywać sobie winę za łamanie paktu, którego częścią nawet nie jesteśmy, zamierzamy aktywnie działać na rzecz zwycięstwa sił demokratycznych – apeluje Galla.

Mniejszość Niemiecka zorganizuje 31 sierpnia konwencję wyborczą, na której przedstawi wszystkich swoich kandydatów do Sejmu oraz kandydata do Senatu, a także zaprezentuje swój program wyborczy.

Rudolf Urban

Werbung / Reklama

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Gesundheit hat Priorität

Mit Roman Kolek, dem stellvertretenden Direktor des Woiwodschafts-Krankenhauses in Oppeln und Kandidat der Deutschen Minderheit für den Sejm bei den kommenden Parlamentswahlen, sprach Krzysztof Świerc.

Noch vor zwei Monaten war nicht sicher, ob Sie bei den kommenden Kommunalwahlen antreten werden. Heute wissen wir bereits, dass Sie es tun werden. Was hat Sie dazu bewogen?

Meine Entscheidung, bei den Wahlen zu kandidieren, wurde durch eine Reihe von Faktoren beeinflusst, sowie durch die Ermutigung und Unterstützung vieler verschiedener gesellschaftlicher Gruppen, die ich nicht erwartet hätte. Diese Kreise betonten, dass ich eine identifizierbare, nicht kompromittierte Person bin, der die regionale Verantwortung, die Regionalpolitik, der Kampf für die Demokratie und der Europäismus am Herzen liegen. Trotzdem habe ich in den sozialen Medien die Frage gestellt, ob ich bei dieser Wahl kandidieren sollte. Und: Das Ausmaß der positiven Aussagen zu diesem Thema war enorm! Mehr noch, es gab keine einzige negative Aussage, was mich sehr überrascht und ermutigt hat. Ich glaubte, dass sich in diesem Wahlkampf konstruktive Stimmen durchsetzen könnten. Das war ein wichtiger Faktor für meine Entscheidung.

Auf der Liste der deutschen Minderheit für den Sejm stehen Sie auf dem 24. und letzten Platz. Unsere Leser, potenzielle Wähler, sind über diese Tatsache verwundert. Sie fragen sich, warum Dr. Roman Kolk so weit hinten steht, wo er doch einer der angesehensten und bekanntesten Persönlichkeiten in unserer Gemeinschaft ist.

Meiner Meinung nach ist der 24. Platz auf der Liste mit dem ersten Platz durchaus vergleichbar. Ich weiß nicht, warum man eine von einem Wahlkomitee oder einer politischen Partei aufgestellte Rangliste für einen Indikator hält, nach dem die Menschen eine Wahl von eins nach unten treffen sollten. Ich bin ein gläubiger Mensch und die Bibelstelle aus dem Matthäus-Evangelium, in der es heißt, dass die Letzten die Ersten sein werden, könnte sich mit Bezug auf eines der Gleichnisse vielleicht bewahrheiten. Ich habe jedoch nicht die Absicht, mit meinen Kollegen auf unserer Liste zu konkurrieren. Ich teile die Ansicht, dass sie territorial gut über die Region Oppeln verteilt ist. Sie umfasst sowohl Personen, die gerade erst anfangen, sich im politischen Leben zu engagieren, und zwar sehr gut, denn das ist notwendig, als auch Politiker mit Erfahrung, und die Spitze der Liste ist außergewöhnlich stark. Ich verstehe jedoch, dass, wenn ich an der Spitze der Liste gestanden hätte, da es auch Signale in meine Richtung gab, die Liste mit noch mehr Potenzial erschienen wäre, aber ich selbst hatte erwartet, auf Platz 24 zu stehen. Hinter diesem Platz verbirgt sich auch eine Art von Anerkennung.

Würde Dr. Roman Kolek Abgeordneter werden, würde er sich dann landesweit für das Gesundheitswesen einsetzen?

Ich mache keinen Hehl daraus, dass mir die Veränderung des Gesundheitswesens in Polen ein Herzensanliegen ist! Ich bringe dies durch mein langjähriges Engagement in der Gesundheitspolitik, sowohl auf regionaler als auch auf nationaler Ebene, zum Ausdruck. An konstruktiven Diskussionen auf nationaler Ebene bin ich bereits beteiligt. Und zwar in meiner Funktion als Vorsitzender der Gesundheitskommission des Verbandes der Woiwodschaften, wo ich immer wieder betont habe, dass es uns gelingt, trotz des praktisch in zwei Hälften gespaltenen Landes zwischen der PiS und der parlamentarischen Opposition Lösungen zu erarbeiten, die konstruktive Veränderungen vorschlagen. Das haben wir als Kommission bereits in vielen Stellungnahmen thematisiert. Mehr noch, wir haben es geschafft, einen Konsens zu erzielen, was mir Argumente liefert zu behaupten, dass es uns auch bei schwierigen Themen, bei denen es um Parteiinteressen geht, gelingt, zur Einigung zu kommen.

Dr. Roman Kolek: „Ich mache keinen Hehl daraus, dass mir die Veränderung des Gesundheitswesens in Polen ein Herzensanliegen ist! Ich bringe dies durch mein langjähriges Engagement in der Gesundheitspolitik, sowohl auf regionaler als auch auf nationaler Ebene, zum Ausdruck. An konstruktiven Diskussionen auf nationaler Ebene bin ich bereits beteiligt.“

Ein Beispiel?

Ein solches Thema, das seit vielen, vielen Jahren jenseits politischer Spaltungen liegen sollte, ist die Gesundheitspolitik. Daher hoffe ich, dass die Menschen mein Engagement und meine Stimme als die Stimme der Vernunft betrachten werden. Sie werden auch berücksichtigen, dass ich Erfahrung mit dem Finanzmanagement im Gesundheitswesen habe – durch die Krankenkasse, den Gesundheitsfonds, meine kommunale Tätigkeit auf regionaler Ebene und mein landesweites Engagement. Denn seit zwei Jahren bin ich stellvertretender Vorsitzender des Hauptvorstands des Verbands der Führungskräfte im Gesundheitswesen. Dies ist eine wichtige meinungsbildende Organisation von Direktoren, die mit ihrer Stimme und ihrer Erfahrung Veränderungen fördern wollen. Veränderungen, die notwendig sind, wie wir alle sehen können. Leider werden inhaltliche Ziele in der Gesundheitspolitik merkwürdigerweise durch verschiedene politische Aktionen und Kampagnen in den Hintergrund gedrängt. Für mich persönlich ist auch die Seniorenpolitik ein solches Ziel. Wir kennen das Problem der Überalterung der Bevölkerung, der Euro-Waisenschaft in unserer Region, der Unfähigkeit, eine häusliche Pflege für ältere Menschen, die eine solche Unterstützung benötigen, zu organisieren, und der hohen Kosten in Altenheimen. Diese Tatsachen machen es zwingend erforderlich, dass sich dieser Bereich verbessert und verändert.

Ihre Beobachtungen und Erfahrungen könnten sehr gut in gute Lösungen für das ganze Land einfließen.

Davon bin ich überzeugt. Und wenn es um die Verbesserung der Seniorenpolitik geht, müssen die Abgeordneten aller Parteien überzeugt werden. Die Deutsche Minderheit mag eine symbolische Stimme haben, aber eine Stimme der Vernunft, die gute Lösungen aufzeigt. Mir ist klar, dass wir sicherlich keine parlamentarische Mehrheit haben werden, um solche vernünftigen Lösungen durchzusetzen. Deshalb können wir nur für unsere Lösungen werben. Erfreulich ist jedoch, dass ich in meinen Gesprächen mit einer Reihe von Abgeordneten aus verschiedenen Parteien eine einhellige Meinung zum Thema Seniorenpolitik feststellen konnte. Das ist gut so, denn es darf nicht sein, dass die steigenden Pflegekosten allein auf die älteren Menschen und eine niedrige Rente übertragen werden, vor allem nicht bei denjenigen, die schon fast am Hungertuch nagen! Eine Erhöhung der Renten gleicht sicher nicht aus, was für die Aufrechterhaltung des Niveaus der Betreuung dieser Menschen in Pflegeheimen erforderlich ist. Die Qualität dieser Pflege und die Erwartungen

Dr. Roman Kolek Foto: Archiv

sind sehr hoch, aber sie steigen auch, und deshalb muss die staatliche Unterstützung in dieser Hinsicht organisiert werden! Daher bin ich der Meinung, dass eine laute Stimme der Vernunft und Ausgewogenheit notwendig ist, wenn es um die Hilfe und Unterstützung für ältere und behinderte Menschen geht, um darauf hinzuweisen, dass dies ebenfalls Bereiche sind, auf die sich die staatliche Politik konzentrieren sollte. Dies gilt umso mehr, als für die Mehrheit der polnischen Bürger die Gesundheit und Sicherheit im Alter eine Priorität ist. Persönlich würde ich mir wünschen, dass dies auch in der staatlichen Gesundheitspolitik eine Priorität wäre.

Zdrowie jest priorytetem

Z Romanem Kolkiem, wicedyrektorem Szpitala Wojewódzkiego w Opolu, kandydatem Mniejszości Niemieckiej do Sejmu w nadchodzących wyborach parlamentarnych, rozmawia Krzysztof Świerc

– Jeszcze dwa miesiące temu nie było pewne, czy wystartuje pan w nadchodzących wyborach samorządowych. Dzisiaj już wiemy, że tak się stanie. Co pana do tego przekonało?

– Na moją decyzję, aby stanąć w szranki wyborcze, wpływ miało wiele czynników oraz głosy zachęty i poparcia wielu różnych grup społecznych, po których bym się tego nie spodziewał. Środowiska te podkreślały, ze jestem osobą rozpoznawalną, nieskompromitowaną, której na sercu leży odpowiedzialność regionalna, polityka regionalna, walka o demokrację i europejskość. Mimo to na forum mediów społecznościowych zadałem pytanie, czy mam w tych wyborach startować i… Skala pozytywnych wypowiedzi na ten temat była ogromna! Ba, nie było ani jednej wypowiedzi negatywnej, co bardzo mnie zaskoczyło i podbudowało. Uwierzyłem, że w tej kampanii wyborczej mogą dominować konstruktywne głosy. To był jeden z ważnych argumentów, który zaważył na mojej decyzji.

– Jest pan na 24. – ostatnim miejscu na liście Mniejszości Niemieckiej do Sejmu. Nasi czytelnicy, potencjalni wyborcy, są tym faktem zdziwieni. Pytają: dlaczego dr. Romanowi Kolkowi przyznano tak odległe miejsce, skoro jest jedną z najbardziej cenionych i znanych person w naszym środowisku?

– W mojej ocenie 24. miejsce na liście jest bardzo porównywalne do pierwszego. Nie wiem, dlaczego uważa się, że ranking ustawiony przez komitet wyborczy, przez partię polityczną jest wskaźnikiem, według którego ludzie mają dokonywać wyboru od jednego w dół. Jestem człowiekiem wierzącym i zapis ewangelii według św. Mateusza mówiący o tym, że ostatni będą pierwszymi w odniesieniu do jednej z przypowieści, być może się spełni. Nie zamierzam jednak konkurować z koleżankami i kolegami z naszej listy. Podzielam pogląd, że jest ona terytorialnie dobrze rozłożona w całym regionie opolskim. Znajdują się na niej zarówno osoby, które rozpoczynają swoje zaangażowanie w życie polityczne – i bardzo dobrze, bo to jest potrzebne – jak i politycy z doświadczeniem, a sama szpica listy jest wyjątkowo mocna. Rozumiem jednak, że gdybym był w ścisłej czołówce listy, bo takie były też sygnały w moją stronę, to lista wydawałaby się z jeszcze większym potencjałem, ale sam oczekiwałem umieszczenia mnie na pozycji 24. Za tym miejscem też idzie pewnego rodzaju rozpoznawalność.

– Czy gdyby dr Roman Kolek został posłem, to zająłby się służbą zdrowia w skali całego kraju?

– Nie ukrywam, że leżą mi na sercu zmiany w systemie opieki zdrowotnej w Polsce! Daję temu wyraz poprzez wieloletnie zaangażowanie w politykę zdrowotną, na poziomie zarówno regionalnym, jak i krajowym. W konstruktywnych dyskusjach na poziomie krajowym już uczestniczę. Konkretnie z pozycji przewodniczącego Komisji Zdrowia Związku Województw, gdzie już wiele razy podkreślałem, że pomimo podziału kraju, praktycznie na pół, między PiS a opozycję parlamentarną udaje się wypracowywać rozwiązania, które proponują konstruktywne zmiany. A takie jako komisja w wielu stanowiskach już podejmowaliśmy. Co więcej – udawało się uzyskać konsensus, co daje mi argumenty do twierdzenia, że nawet w trudnych tematach, które gdzieś zahaczają o interesy partyjne, udaje się uzyskać porozumienie.

– Na przykład?

– Takim tematem, który od wielu, wielu lat powinien znajdować się poza podziałami politycznymi, jest polityka zdrowotna. Stąd mam nadzieję, że na moje zaangażowanie i mój głos ludzie spojrzą jak na głos rozsądku. Wezmą też pod uwagę, że mam doświadczenie w zarządzaniu finansami w opiece zdrowotnej – poprzez Kasę Chorych, Fundusz Zdrowia, aktywność samorządową na poziomie regionalnym oraz zaangażowanie na poziomie krajowym. Od dwóch lat bowiem jestem wiceprezesem Zarządu Głównego Stowarzyszenia Menedżerów Opieki Zdrowotnej. Jest to ważna opiniotwórcza organizacja dyrektorów, którzy swoim głosem i doświadczeniem chcą wspierać zmiany. Potrzebne zmiany, których trzeba dokonać, co wszyscy widzimy. Niestety dziwnym trafem różne akcje polityczne i kampanie na dalszy plan spychają merytoryczne cele w polityce zdrowotnej. Nie ukrywam, że takim celem jest również polityka senioralna. Doskonale zdajemy sobie sprawę z problemu starzejącego się społeczeństwa, eurosieroctwa w naszym regionie, braku możliwości zorganizowania we własnym zakresie opieki nad starszymi osobami, które wymagają takiego wsparcia, a także z wysokich kosztów w domach spokojnej starości. Fakty te powodują, że ten obszar koniecznie wymaga ulepszenia, poprawek i zmian.

– Pana obserwacje i doświadczenie mogłyby się z dużym pożytkiem przekuć na dobre rozwiązania dla całego kraju.

– Uważam, że tak. A w odniesieniu do poprawy polityki senioralnej należy przekonywać posłów wszystkich stron. Mniejszość niemiecka może mieć symboliczny głos, ale za to głos rozsądku we wskazywaniu dobrych rozwiązań. Zdaję sobie sprawę z tego, że na pewno nie będziemy mieli większości parlamentarnej, aby móc takie rozsądne rozwiązania wprowadzać. Dlatego do swoich pomysłów możemy tylko przekonywać. Optymizmu dodaje jednak to, że w rozmowie z wieloma posłami z różnych opcji zauważyłem jednomyślność w spojrzeniu na kwestie prowadzenie polityki senioralnej. To dobrze, bo nie może być tak, że rosnące koszty opieki przekładane są wyłącznie na osobę starszą i niską emeryturę, szczególnie w odniesieniu do osób, które mają ją na poziomie wręcz głodowym! Wszelkie podwyżki emerytur na pewno nie kompensują tego, co jest potrzebne dla utrzymania poziomu opieki dla tych osób w domach spokojnej starości. Jakość tej opieki i oczekiwania są bardzo wysokie, ale też rosną i dlatego należy w tym względzie zorganizować wsparcie ze strony państwa! Dlatego uważam, że w kwestii pomocy i wsparcia dla osób starszych oraz niepełnosprawnych potrzebny jest donośny glos rozsądku i wyważenia, aby wskazać, że na tych obszarach polityka państwa powinna się koncentrować. Tym bardziej, że dla większości obywateli RP bezpieczeństwo zdrowotne, zdrowie i bezpieczeństwo w wieku starszym jest priorytetem. Osobiście chciałbym, żeby był to też priorytet w polityce zdrowotnej państwa. ❑

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Allenstein (Olsztyn): Schweißtreibendes Treffen im Norden

Mehr Geld, weniger Bürokratie

Es war ein schweißtreibendes Treffen, sowohl wegen der Hitze als auch wegen der Themen. Worüber diskutierten die Vertreter der deutschen Organisationen in Nordpolen so leidenschaftlich?

Das Treffen der deutschen Organisationen in Nordpolen fand am 26. August in Allenstein (Olsztyn) im Haus Kopernikus statt, dem Sitz der Allensteiner Gesellschaft Deutscher Minderheit (AGDM). Organisiert wurde es jedoch nicht von den Gastgebern, sondern vom Verband der deutschen sozial-kulturellen Gesellschaften in Polen (VdG), der unter anderem durch Joanna Hassa, Geschäftsführerin des Verbandes, und Weronika Koston, Vorstandsmitglied des Verbandes und Vorsitzende des Bundes der Jugend der Deutschen Minderheit in Polen (BJDM), vertreten wurde. Der Verband organisiert solche Treffen einmal im Jahr an verschiedenen Orten. Das Ziel: sich über Pläne und Bedürfnisse zu informieren sowie Meinungen und Aktionspläne zu hören.

Im Norden Polens, von Warschau aus gerechnet, gibt es 17 deutsche Gesellschaften von Stettin (Szczecin) bis Lyck (Ełk) sowie den Verband der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren (VdGM), der ebenfalls 17 Organisationen umfasst.

An dem Treffen in Allenstein nahmen Vertreter deutscher Gesellschaften aus Allenstein, Graudenz (Grudziądz), Bromberg (Bydgoszcz), Gdingen (Gdynia), Schneidemühl (Piła) und Schivelbein (Świdwin) teil. Mit dabei war auch Henryk Hoch, der Vorsitzende des Verbandes der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren und gleichzeitig Vorsitzender der Gesellschaft der Deutschen Minderheit in Osterode (Ostróda). Das Deutsche Generalkonsulat in Danzig war durch den Kulturattaché Jörg Fahland vertreten.

Worüber haben die Teilnehmer gesprochen? Vor allem über Geld. „Wir haben in diesem Jahr nur 40.000 Euro erhalten, um die Aktivitäten von 16 Gesellschaften in unserer Region zu unterstützen. Auch wir waren überrascht, dass die Mittel für die satzungsgemäße Arbeit der Gesellschaften in diesem Jahr deutlich gekürzt wurden. Wir wissen, was das für Sie bedeutet“, nahm der Attaché die Kritik aus dem Publikum vorweg.

Weiter erläuterte der Attaché die Grundsätze, nach denen die Bundesregierung nun Zuschüsse vergibt. Die allgemeine Regel lautet: Das Bundesministerium des Innern und für Heimat finanziert Projekte, die der Pflege der deutschen Sprache dienen, und das Generalkonsulat in Danzig finanziert kulturelle Projekte. Er versicherte auch, dass er sich dafür einsetzen werde, dass die Gesellschaften die für dieses Jahr geplanten Aktivitäten durchführen können. Wie die Situation im nächsten Jahr aussehen wird, sei nicht bekannt. Die Finanzierung der deutschen Organisationen in Polen hänge von der allgemeinen wirtschaftlichen und politischen Lage in Deutschland ab. Sowohl er als auch Joanna Hassa verwendeten viel Zeit darauf, verschiedene Zweifel an der Finanzierung der von den Teilnehmern eingereichten Projekte auszuräumen.

Die komplizierten Regeln und Verfahren schrecken die Menschen davon ab, aktiv zu werden.

Jörg Fahland schlug auch vor, dass die Organisationen eine Modernisierung ihrer Strukturen in Erwägung ziehen sollten, sodass sie bestimmte Aktivitäten aufgrund finanzieller Zwänge und ihrer geringen Größe zusammenlegen. Dies bedeute jedoch nicht, dass sie miteinander fusionieren sollten. Außerdem forderte er die Organisationen auf, bis Mitte September mitzuteilen, was sie in diesem Jahr nicht mehr tun können. Dies werde es dem Konsulat ermöglichen, über nicht verwendete Mittel zu verfügen. Er erinnerte sie auch daran, ihre Aktionspläne für 2024 bis zum 25. September vorzulegen.

In den Gesprächen über die Projektfinanzierung wurde immer wieder auf die sich ständig ändernden Finanzierungsregeln, die komplizierten Verfahren und Anträge sowie die überbordende Bürokratie hingewiesen. All dies schreckt die Menschen davon ab, aktiv zu werden. Joanna Hassa nahm es auf sich, zu erklären, warum dies der Fall sei, obwohl die meisten dieser sich ändernden Regeln nicht vom VdG, sondern von den Geldgebern festgelegt werden. Sie erklärte, dass die Mitarbeiter der Verbandsgeschäftsstelle den Gesellschaften beim Ausfüllen der Anträge helfen oder sie dabei beraten könnten.

Sie erinnerte auch an die Initiativen des VdG zur Förderung des Erlernens der deutschen Sprache in Polen. Sie appellierte an die Gesellschaften, die Gruppe bei WhatsApp stärker zu nutzen, um Informationen und Erfahrungen auszutauschen und Tipps zu erhalten.

Die Vertreter der deutschen Organisationen in Nordpolen machten auf die sich ständig ändernden Finanzierungsregeln aufmerksam. Foto: Lech Kryszałowicz

Weronika Koston fragte, ob es in den Gesellschaften junge Menschen gebe, ob sie in den Vorständen vertreten seien und was für junge Menschen getan wird. Im Norden können nur wenige Organisationen junge Menschen in ihren Vorständen vorweisen. Dies ist zum Beispiel in Bromberg, Allenstein, Osterode, Ortelsburg (Szczytno) und Heilsberg (Lidzbark Warmiński) der Fall. Weronika Koston informierte die Versammelten über die Angebote, die der BJDM für seine Mitglieder und für junge Menschen im Allgemeinen bereithält.

Das mehrstündige Treffen hat sicherlich viele Zweifel bei den Teilnehmern ausgeräumt. Und die Geschäftsführerin des VdG verließ Allenstein mit der Überzeugung, dass derartige Treffen zwei Mal im Jahr organisiert werden sollten.

Olsztyn (Allenstein): Gorące spotkanie na północy – Więcej pieniędzy, mniej biurokracji

To było gorące spotkanie i z powodu upału, i z powodu treści. O czym zatem tak żarliwie rozmawiali przedstawiciele niemieckich organizacji z północy Polski?

Spotkanie niemieckich organizacji z północy Polski odbyło się w Olsztynie 26 sierpnia w Domu Kopernika – siedzibie Olszyńskiego Stowarzyszenia Mniejszości Niemieckiej. Jego organizatorem byli jednak nie gospodarze, lecz Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych, który reprezentowały m.in. Joanna Hassa, kierowniczka biura związku, i Weronika Koston, członkini zarządu związku i przewodnicząca Związku Młodzieży Mniejszości Niemieckiej w Polsce. Takie spotkania związek organizuje raz w roku, w różnych miejscowościach. Cel: poznanie planów i potrzeb, wysłuchanie opinii i planów działania.

Na północy Polski, licząc od Warszawy, działa 17 stowarzyszeń niemieckich od Szczecina (Stettin) do Ełku (Lyck) oraz Związek Stowarzyszeń Niemieckich Warmii Mazur skupiający też 17 organizacji. W olsztyńskim zebraniu uczestniczyli przedstawiciele stowarzyszeń niemieckich z: Olsztyna, Grudziądza (Graudenz), Bydgoszczy (Bromberg), Gdyni (Gdingen), Piły (Schneidemühl), Świdwina (Schivelbein). Był też Henryk Hoch, przewodniczący Związku Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur, zarazem przewodniczący Stowarzyszenia Mniejszości Niemieckiej w Ostródzie (Osterode). Konsulat Generalny RFN w Gdańsku reprezentował Jörg Fahland, attaché kulturalny.

O czym rozmawiali uczestnicy spotkania? Głównie o pieniądzach. – Dostaliśmy w tym roku na wspieranie działań 16 stowarzyszeń znajdujących się w naszym rejonie tylko 40 tys. euro. My też byliśmy zaskoczeni znacznym zmniejszeniem środków na działalność statutową stowarzyszeń w tym roku. Wiemy, co to dla was oznacza – Jörg Fahland uprzedził ataki zebranych.

Attaché wyjaśniał następnie zasady, którymi teraz niemiecki rząd federalny kieruje się, przyznając dotacje. Generalna zasada jest taka: Federalne Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Ojczyzny finansuje projekty wspierające pielęgnację języka niemieckiego, a Konsulat Generalny w Gdańsku (Danzig) – projekty kulturalne. Zapewnił też, że będzie się starać, aby stowarzyszenia mogły doprowadzić do końca zaplanowane na ten rok działania. Jaka będzie sytuacja w przyszłym roku – tego nie wiadomo. Finansowanie organizacji niemieckich w Polsce zależy od ogólnej sytuacji gospodarczej i politycznej w Niemczech. Zarówno on, jak i Joanna Hassa dużo czasu poświęcili na rozwiewanie różnych wątpliwości związanych z finansowaniem projektów zgłaszanych przez uczestników.

Jörg Fahland zasugerował także, aby organizacje zastanowiły się nad modernizacją struktur, aby ze względu na ograniczenia finansowe oraz ich małą liczebność łączyły pewne działania. To nie oznacza, że mają się łączyć ze sobą. Zaapelował też, aby do połowy września organizacje zgłosiły to, czego nie zdołają już wykonać w tym roku. Dzięki temu konsulat zadysponuje niewykorzystanymi środkami. Przypomniał także, aby do 25 września złożyć plany działania na 2024 r.

Rozmowy o finansowaniu projektów przeplatały się z dygresjami dyskutantów na temat nieustannie zmieniających się zasad finansowania, komplikowania procedur i wniosków, przytłaczającej ich biurokracji. To wszystko zniechęca ludzi do działania. Joanna Hassa na siebie wzięła ciężar wyjaśnienia, dlaczego tak się dzieje, pomimo tego, że większości tych zmiennych reguł nie ustala VdG, tylko ci, którzy dają pieniądze. Zadeklarowała przy tym, że pracownicy biura związku pomogą stowarzyszeniom w wypełnianiu wniosków lub poradzą, jak to zrobić.

Przypominała także, jakie inicjatywy podejmuje VdG dla wspierania nauki języka niemieckiego w Polsce. Zaapelowała, aby stowarzyszenia bardziej korzystały z grupy na WhatsAppie, wymieniały się na niej informacjami, doświadczeniami i czerpały wskazówki.

Weronika Koston pytała o to, czy w stowarzyszeniach są młodzi i czy są w zarządach oraz co one robią dla młodych. Na północy tylko nieliczne organizacje mogą pochwalić się młodymi ludźmi w zarządach. Tak jest np. w Bydgoszczy, Olsztynie, Ostródzie, Szczytnie (Ortelsburg), Lidzbarku Warmińskim (Heilsberg). Weronika poinformowała zebranych, jakie propozycje ma związek młodzieży dla swych członków i w ogóle dla młodych.

Wielogodzinne zebranie na pewno rozwiało niejedną wątpliwość uczestników. Natomiast kierowniczka biura VdG wyjechała z Olsztyna z przekonaniem, że takie zebrania powinna organizować dwa razy do roku.

Lech Kryszałowicz

Potulitz (Potulice): Gedenken an alle Opfer des früheren Zwangsarbeits- und Internierungslagers

Die Erinnerung bewahren

Am Freitag vergangener Woche (25.08.) gedachten Vertreter des Verbandes der deutschen sozialkulturellen Gesellschaften in Polen (VdG) sowie der Organisationen der deutschen Minderheit im Norden Polens der Opfer des Lagers Potulitz, das während des Zweiten Weltkrieges ein deutsches Zwangsarbeitslager für Polen und anschließend ein Internierungs- und Arbeitslager hauptsächlich für Deutsche war.

Bei brütender Hitze gedachten die Angehörigen der deutschen Minderheit aus der Region und die aus Oppeln (Opole) angereisten VdG-Vertreter um die Geschäftsführerin Joanna Hassa der Opfer des früheren Lagers in Potulitz, einer kleinen Ortschaft, die heute im Westen der Woiwodschaft Kujawien-Pommern, etwa zwölf Kilometer westlich von Bromberg (Bydgoszcz) liegt. An insgesamt drei Gedenkorten in und um das Dorf erinnerten die Anwesenden in Gebeten und kurzen Ansprachen an die hier einst internierten, misshandelten und ermordeten Menschen, legten Blumenkränze nieder und entzündeten Kerzen. Mit dabei war auch der örtliche katholische Pfarrer Maciej Szmytowski.

Mit Blumenkränzen, Kerzen, Gebeten und Ansprachen wurde an die Opfer des Lagers Potulitz erinnert. Foto: VdG

Ein Teilnehmer der Gedenkveranstaltung hat in dem Lager einen Großteil seiner Familie verloren.

Während des Zweiten Weltkrieges wurde das Lager in Potulitz von den Nationalsozialisten als Internierungs- und Zwangsarbeitslager für Polen betrieben. Unter den insgesamt etwa 25.000 Gefangenen waren auch zahlreiche Kinder polnischer und sowjetischer Partisanen; die Zustände im Lager glichen jenen in einem Konzentrationslager. In der Zeit, in der das Lager von den Deutschen betrieben wurde (von Februar 1941 bis Januar 1945), starben hier nachweislich 1.291 Menschen, darunter 581 Kinder unter fünf Jahren.

Nach dem Ende des Krieges nutzte das kommunistische Polen die bestehende Infrastruktur und errichtete das Zentrale Arbeitslager Potulice zur Internierung von etwa 36.000 Deutschen sowie antikommunistisch eingestellten polnischen Zivilisten und einigen Kriegsgefangenen aus Tschechien, Ungarn und Rumänien. Zwischen 1945 und 1950 kamen in dem Nachkriegslager mindestens 2.915 Menschen zu Tode.

Das Schicksal von ihnen und allen anderen Opfern des Lagers dürfe nicht in Vergessenheit geraten, mahnte ein Teilnehmer der Gedenkveranstaltung eindringlich. Er berichtete, dass der Großteil seiner Familie hier den Tod gefunden habe. Umso wichtiger sei es deshalb, die Erinnerung an die damaligen Geschehnisse zu bewahren. *ln*

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Woche im DFK

Mit Grimms Märchen durch die Nacht

Foto: DFK Schimischow-Siedlung

Der DFK Schimischow-Siedlung und der DFK Suchau haben vor Kurzem die erste „Lange Nacht mit Rotkäppchen und dem bösen Wolf“ veranstaltet. Den vielen Kindern, die sich dieses tolle Ereignis nicht entgehen lassen wollten, wurde ein aufregendes Programm geboten: Ob lustige Kennenlernspiele, Gesichtsbemalung, Würstchengrillen am Lagerfeuer oder eine Fahrt mit einem Einsatzwagen der Feuerwehr Suchau – die vielen Attraktionen ließen die Augen der jungen Teilnehmer strahlen. Im Mittelpunkt des Ganzen standen aber natürlich die Märchen der Gebrüder Grimm, nicht zuletzt beim abendlichen Freiluftkino. Übernachtet haben alle gemeinsam in einem großen Saal. Nach dem Frühstück um kurz nach sechs Uhr morgens (!) ging es dann auch schon wieder weiter: Dann spielten die Kinder nämlich das Märchen „Rotkäppchen“ nach – und ließen das ausgelassene Treffen langsam ausklingen. Die Veranstaltung wurde im Rahmen des VdG-Projekts „Begegnungsstättenarbeit“ organsiert.

Ausflug nach Brieg

Mitte August unternahm der DFK Plawniowitz einen erlebnisreichen Ausflug nach Brieg. Geführt vom örtlichen Reiseleiter Marek Pyzowski begaben sich die fast 30 Teilnehmer auf die Spuren der Brieger Piasten-Dynastie und besichtigten unter anderem das Schloss, das Rathaus sowie die Kirche Zum Heiligen Kreuz. „Am Ende sagten alle, dass Brieg sie überrascht habe. Mit solchen Schätzen hatten sie nicht gerechnet“, freut sich Marek Pyzowski über das Interesse der Plawniowitzer an seiner Stadt. Den DFK-Mitgliedern hat der Besuch tatsächlich eine Menge positiver Eindrücke beschert: „Unser Ausflug nach Brieg war fantastisch. Er wird uns noch lange in Erinnerung bleiben!“, schreibt der DFK auf seiner Facebook-Seite.

Erntedankfest in Stöblau

In Stöblau (Steblów) in der Gemeinde Czissek findet am 2. und 3. September das Erntedankfest statt. Auf die herzlich eingeladenen Gäste wartet zwei Tage lang ein buntes Programm mit vielen Attraktionen, einem Gottesdienst und abwechslungsreicher Musik – unter anderem tritt die „LaLa Band“ auf. Natürlich wird auch für das leibliche Wohl gesorgt. Los geht es am Samstag (02.09.) um 17 Uhr neben der Schule in Stöblau. Auf die Beine gestellt wird das Ganze von den Dorfräten der Ortschaften Stöblau und Sakrau sowie dem DFK Sakrau.

Sommerfest in Neuhammer

Am vergangenen Samstag (26.08.) fand in Neuhammer (Gemeinde Proskau) das Sommerfest statt. Organisiert wurde der fröhliche Abend vom örtlichen Dorfrat und dem DFK Neuhammer. Bei Kaffee und Kuchen gab es besonders für die Jüngsten jede Menge Attraktionen, zum Beispiel ein Lagerfeuer, Gesichtsbemalung und eine Hüpfburg. Getanzt wurde natürlich auch – und zwar zur Musik von DJ Sajmon.

Rund um Eichendorffs Märchen

Am 18. August wurde im DFK Kieferstädtel ein Kulturprojekt rund um die Märchen des oberschlesischen Dichters Joseph von Eichendorff durchgeführt. Denn der berühmte Lyriker schrieb nicht nur Gedichte und Novellen, sondern war auch ein begeisterter Sammler lokaler oberschlesischer Märchen. Diese sind heute fast in Vergessenheit geraten – obwohl sie für die deutsche sowie schlesische Kultur und Geschichte so bedeutsam sind. So haben die DFK-Mitglieder Erzählungen wie „Das Märchen von der schönen Craßna, der wunderbaren Rose und dem Ungeheuer“ oder „Das Märchen von dem Faulpelz, dem wunderbaren Fisch und der Prinzessin“ kennengelernt. Das neue Wissen wurde dann in Form eines Bastelworkshops gefestigt. Das Treffen wurde im Rahmen des VdG-Projekts „Begegnungsstättenarbeit“ organisiert. *ln*

LernRAUM.pl: Deutschkurse online

Von zuhause aus lernen

Die Sprachkurse werden vom Niveau A1 bis C1 angeboten. Foto: lernraum.pl

„LernRAUM.pl“ bietet Deutschkurse auf unterschiedlichen Sprachniveaus online an, für die man sich bis zum 10. September anmelden kann.

Die Sprachkurse werden vom Sprachniveau A1 bis C1 organisiert und dauern jeweils 28 Unterrichtsstunden, d. h. bis zum Dezember. Daran teilnehmen können sowohl DFK-Mitglieder (Kursgebühr 100 PLN) als auch alle anderen Interessierten (Gebühr 240 PLN). Wer also unter Begleitung erfahrener und qualifizierter Kursleiter bequem von zuhause aus Deutsch lernen oder seine Sprachkenntnisse erweitern möchte, kann sich bei „LernRAUM.pl“ melden per E-Mail an karolina.syga@lernraum.pl oder telefonisch unter: 503721 658.

LernRAUM.pl: Kursy języka niemieckiego online – Ucz się z domu

LernRAUM.pl oferuje kursy języka niemieckiego online, na które można się zapisywać do 10 września.

Kursy językowe organizowane są od poziomu A1 do C1 i trwają po 28 lekcji, czyli do grudnia. Uczestniczyć w nich mogą zarówno członkowie DFK (opłata za kurs 100 zł), jak i wszystkie inne zainteresowane osoby (opłata 240 zł). Jeśli więc ktoś chciałby uczyć się niemieckiego lub doskonalić swoje umiejętności językowe w zaciszu własnego domu, pod okiem doświadczonych i wykwalifikowanych lektorów, może skontaktować się z LernRAUM.pl mailowo (karolina.syga@lernraum.pl) lub telefonicznie (503721 658). *ru*

Vergessenes Erbe

Boberstein: Ein verfallendes Juwel

Wie in einem Disney-Märchen

Direkt am Fluss Bober gelegen, ist das Schloss in Boberstein (Gemeinde Zillerthal-Erdmannsdorf) nicht zu übersehen. Gleichzeitig ist aber auch klar, dass die Tage des Bauwerks gezählt sind, wenn nicht umgehend mit der Renovierung begonnen wird.

Das Schloss Boberstein ist vermutlich das malerischste Objekt im Tal der Schlösser und Gärten des Hirschberger Tals. Es wurde von verschiedenen niederschlesischen Adels- und Industriellenfamilien auf den Ruinen eines Renaissanceschlosses errichtet und um 1894 nach den Plänen des Berliner Architekten Paul Roetger im Geiste der französischen Renaissance umgebaut. Das Bauwerk wurde mit niederländischen Ornamenten und zahlreichen Giebeln, Erkern und Türmchen verziert, sodass das Schloss wie eines aus einem Disney-Märchen wirkt.

Nach 1945 wurde das Schloss von der Sowjetarmee besetzt. Später beherbergte es u. a. ein Zentrum für politische Flüchtlinge aus Griechenland, eine sog. Besserungsanstalt, einen Staatlichen Landwirtschaftsbetrieb (PGR) und die Zivilschutzinspektion von Hirschberg. Seit Ende der 1960er Jahre wurden das Schloss und die um die Jahrhundertwende errichteten Gebäude, die wie eine mittelalterliche Festung aussahen, nicht mehr genutzt und nicht mehr renoviert, sodass sie begannen zu verfallen.

Wenn die Renovierungsarbeiten nicht bald beginnen, könnte das Schloss völlig verfallen. Foto: Krzysztof Ruchniewicz

Der Abriss des Daches in den 1970er Jahren führte zu einer raschen Zerstörung des Schlosses. Im Jahr 1994 wurde das Gebäude von der Gemeinde durch einen privaten Investor – den Deutsch-Polnischen Verein zur Förderung, Sanierung und Erhaltung historischer Werte schlesischer Denkmäler, Kultur und Traditionen – erworben. Die Einrichtung stellte jedoch ihre Renovierungsarbeiten schnell ein, was dazu führte, dass die niederschlesische Denkmalbehörde zunächst jahrelang die Fortsetzung der Erhaltungsarbeiten forderte und kürzlich das Enteignungsverfahren zugunsten der Staatskasse einleitete. Dieses Verfahren könnte sich allerdings noch lange hinziehen – aber das Schloss hat diese Zeit nicht mehr.

Wojanów-Bobrów: Perełka popadająca w ruinę – Jak z bajki Disneya

Położonego bezpośrednio nad rzeką Bóbr pałacu w Wojanowie-Bobrowie (gm. Mysłakowice) nie sposób nie zauważyć. Ale jednocześnie widać, że dni tej budowli są policzone, jeżeli nie rozpocznie się natychmiast jej remont.

Pałac w Bobrowie to bodajże najbardziej malowniczy obiekt Doliny Pałaców i Ogrodów Kotliny Jeleniogórskiej. Został wzniesiony przez różne dolnośląskie rodziny szlacheckie i przemysłowe na ruinach renesansowego dworu, zaś ok. 1894 r. nastąpiła jego generalna przebudowa według planów berlińskiego architekta Paula Roetgera w duchu renesansu francuskiego. Budowlę ozdobiły ornamenty niderlandzkie oraz liczne szczyty i wykusze, przez co niejeden uważa, że wygląda ona jak z bajki Disneya.

Po 1945 r. pałac zajmowany był przez Armię Radziecką. Potem istniały w nim m.in.: ośrodek dla uchodźców politycznych z Grecji, dom poprawczy, PGR czy Inspektorat Ochrony Cywilnej z Jeleniej Góry. Od końca lat 60. pałac i jego zabudowania, wzniesione na przełomie XIX i XX w. i wyglądające jak średniowieczna twierdza, były nieużytkowane i nieremontowane, zaczęły popadać w ruinę.

Rozbiórka dachu w latach 70. spowodowała gwałtowne zniszczenie budowli. W 1994 r. obiekt zakupił od gminy inwestor prywatny – Polsko-Niemieckie Stowarzyszenie Promocji, Odbudowy i Utrzymania Historycznych Wartości Zabytków, Kultury i Tradycji Śląska. Instytucja ta jednak szybko zaprzestała prac remontowych, przez co dolnośląski konserwator zabytków od lat najpierw domagał się kontynuacji robót zabezpieczeniowych, a niedawno wszczęto procedurę wywłaszczenia na rzecz Skarbu Państwa. Proces ten jednak może jeszcze długo potrwać, a pałac czasu już nie ma.

Rudolf Urban

Pfarrer Wojciech Pracki
Evangelisch-Augsburgische Kirchengemeinde Oppeln

Wort zum Sonntag

13. Sonntag nach Trinitatis

Lesungen: *3. Buch Moses 19,1-3.13-18.33-34; Lukasevangelium 10,25-37*
Predigttext: *1. Johannesbrief 4,7-12*

Das Einzigartige an dieser Liebe ist: Nicht wir haben Gott geliebt, sondern er hat uns seine Liebe geschenkt. Er gab uns seinen Sohn, der alle Sünden auf sich nahm und sie gesühnt hat.
1. Johannesbrief 4,10

Neulich kam mir nach dem Sonntagsgottesdienst ein Gemeindemitglied entgegen mit einem besonderen Gedanken: „Ja, Herr Pfarrer, Gott liebt uns, aber was ist mit der Gottesliebe bei der Eroberung des Gelobten Landes und der Grausamkeit des Volkes Gottes den Eroberten gegenüber?“ Gleich kam auch die nächste Frage: „Oder mit dem König David und seinem kleinen Sohn, der als Neugeborener für die Sünde seines Vaters starb?“ Dazu habe ich auch mich angeschlossen: „Ja, und warum mussten alle durch die große Flut in Zeiten Noahs sterben?“

Das sind alles wichtige Fragen, die ich auch als Theologe nicht in der Lage bin zu beantworten. Das gab ich natürlich auch in diesem Gespräch zu. Die Theologie gibt viele Antworten, aber nicht auf alle schwierigen Fragen. Ich habe nur eine Antwort: Zum Glück haben wir nicht nur das Alte Testament mit den grausamen Geschichten, sondern auch das Neue – mit der Liebe als Hauptmotiv.

Wir stellen auch gegenwärtige Fragen, die wenig mit den biblischen Geschichten verbunden sind: Warum ließ Gott den Holocaust zu? Warum ließen sich so viele vom Nationalsozialismus und kommunistischer Ideologie verführen? Oder wie ist es möglich, dass Menschen wie Putin und seine Akolythen fast unbegrenzt und terroristisch handeln können?

Diese Fragen werden sehr oft an Gott gerichtet und wecken Zweifel am Glauben. Sie führen auch ziemlich oft zum Aufgeben des Glaubens. Als Pfarrer, Theologe kann ich sie auch nicht beantworten und möchte es auch nicht versuchen. Aber ich freue mich, dass wir Christen, unabhängig von der Konfession, das Neue Testament haben. Das Alte ist auch gut, aber das Neue – besser!

Bibelleserinnen und -leser merken es bestimmt, dass Gott selbst einen Wandel erlebt in seiner Einstellung zum Menschen. Von Anfang an leistet der Mensch Widerstand Gott gegenüber, beginnend im Garten von Eden. Gott reagiert, er bestraft. Liebe und Enttäuschung sind Gefühle, die zu Seiner Erfahrung gehören. Mit dem neutestamentlichen Wirken von Jesus hört aber die Zeit des Bestrafens auf. Die Wandlung der Einstellung Gottes besteht in der Feststellung, dass Gott selbst sich in Gestalt seines Sohnes für unsere Sünden opfert. Dies geschieht am Kreuz. Dabei bleibt immer noch das Problem menschlicher Grausamkeit, wie zum Beispiel die russischen Kriegsverbrechen in der Ukraine beweisen. Warum lässt es Gott zu? Die Welt ist kein Theaterspiel mit Gott als Regisseur. Er gibt den Menschen Freiheit im Handeln und Entscheiden. Wir sind keine Marionetten. Gott bestraft nicht sofort. Er wartet auf eine Wandlung oder Umwandlung des Menschen, indem der Mensch – Sie und ich – auf Gottes Liebe mit eigner Liebe antwortet.

Der September fängt an. Das neue Schuljahr beginnt. Der Anfang der Schule ist in Polen mit dem Gedenken an den Zweiten Weltkrieg verbunden. Ich denke, es ist eine gute Gelegenheit, aus der grausamen Erfahrung zu lernen, um Liebe zu leben. *Amen*

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Oppeln: Die Stadt bewirbt sich um den Titel der Kulturhauptstadt Europas 2029

Stichwort: Kulturelle Vielfalt

Der Stadtpräsident von Oppeln, Arkadiusz Wisniewski, hat angekündigt, dass sich die Stadt um den Titel der Kulturhauptstadt Europas 2029 bewerben will. Die Bewerbung wird bis zum 15. September bei den Organisatoren des Wettbewerbs eingereicht. Zu der Idee hat sich auch die Oppelner Deutsche Minderheit geäußert.

Oppeln will 2029 Kulturhauptstadt Europas werden. Foto: Archiv

Die Idee der „Kulturhauptstädte Europas“ ist, die Vielfalt in Europa zu fördern und das Bewusstsein für die Bedeutung der Kultur in der Gesellschaft zu stärken. Im Jahr 2029 wird der Titel jeweils an eine Stadt in Polen und eine in Schweden vergeben. Oppelns Stadtverwaltung hat Mitte August angekündigt, dass sie sich um den Titel bewerben wolle. „In unserer Bewerbung wollen wir die wichtigsten Vorzüge von Oppeln hervorheben: die engen Beziehungen zwischen den Menschen, die kulturelle Vielfalt, die mit dem Gesang verbundenen Traditionen und vor allem ein attraktives und umfangreiches kulturelles Angebot, das ein breites Publikum aller Altersgruppen anspricht“, sagte der Stadtpräsident von Oppeln auf einer Pressekonferenz.

Die kulturelle Vielfalt ist der Region nicht für immer gegeben.

Stellungnahme der Minderheit

Auch die Sozial-Kulturelle Gesellschaft der Deutschen im Oppelner Schlesien bezog zu dem Vorhaben der Stadt Oppeln Stellung. In seiner Stellungnahme schrieb der SKGD-Vorstand u. a.: „Wir möchten darauf hinweisen, dass die in der Mitteilung der Stadt angesprochene kulturelle Vielfalt, deren unverzichtbarer Bestandteil im Fall der Stadt Oppeln die schlesisch-deutsche Kultur ist, der Region nicht für immer gegeben ist. Das Überleben unserer schlesischen Identität, der kulturellen Vielfalt und Mehrsprachigkeit ist, seit den demokratischen Veränderungen in Polen 1989/1990, heute am stärksten bedroht. Die systematische Diskriminierung von Kindern, die Deutsch als Minderheitensprache lernen, und die damit verbundene Einschränkung des Zugangs zum Lernen der Minderheitensprache ist der aktuelle Beweis dafür. Die Vergrößerung der Stadt Oppeln im Jahr 2017 und anschließend das Entfernen von Symbolen der Zweisprachigkeit in Form von zweisprachigen Ortsschildern in 8 der 12 an Oppeln angeschlossenen Ortschaften, ist ein weiteres Beispiel für Probleme, mit denen sich die Multikulturalität in der Region abmüht.“

Offenheit für Zusammenarbeit

Gleichzeitig betonte die deutsche Minderheit, dass die Bewerbung Oppelns um den Titel der Kulturhauptstadt Europas dazu beitragen könne, das wieder aufzubauen, was im Bereich der kulturellen Vielfalt in den letzten Jahren vernachlässigt wurde und dadurch unmittelbar in seiner Existenz gefährdet ist. Im Weiteren begrüßte die SKGD die Tatsache, dass die Stadt Oppeln ab dem kommenden Schuljahr Mittel aus dem städtischen Haushalt für eine zusätzliche Stunde Deutsch als Minderheitensprache in den Grundschulen bereitstellen wird.

„Wir appellieren auch, die Einführung zweisprachiger Ortsnamen in den Ortschaften zu erwägen, in denen die bisherigen Ortsnamen zweisprachig waren“, lesen wir in der Stellungnahme der SKGD, die mit dem Vorschlag schließt, das kulturelle Angebot der Stadt durch Projekte der deutschen Minderheit zu bereichern, darunter die „Deutschen Kulturtage“, die in diesem Jahr zum 20. Mal veranstaltet werden.

Opole: Miasto ubiega się o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2029 – Hasło: wielokulturowość

Prezydent Opola Arkadiusz Wiśniewski poinformował o zamiarze ubiegania się miasta o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury w roku 2029. Wniosek zostanie złożony do organizatorów konkursu do 15 września. Do zamiaru odniosła się również opolska mniejszość niemiecka.

Idea Europejskich Stolic Kultury ma na celu promowanie różnorodności w Europie oraz zwiększenie świadomości i znaczenia kultury w społeczeństwie. W 2029 r. tytuł ten przypadnie jednemu miastu w Polsce i jednemu w Szwecji. Władze Opola poinformowały w połowie sierpnia, że zamierzają konkurować z innymi polskimi miastami o ten tytuł. – W naszym wniosku chcemy uwypuklić najważniejsze atuty Opola: bliskość w relacjach między ludźmi, wielokulturowość, tradycje związane z piosenką, a przede wszystkim atrakcyjną i rozbudowaną ofertę kulturalną, która trafia do szerokiego grona odbiorców, w każdym wieku – mówił podczas konferencji prasowej prezydent Opola.

Stanowisko mniejszości

Do zamiaru Opola odniosło się także Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim. W swoim stanowisku zarząd TSKN napisał m.in.: „Pragniemy jednak zwrócić uwagę, że wielokulturowość, o której jest mowa w komunikacie miasta, a której nieodzowną częścią składową w przypadku miasta Opola jest kultura śląsko-niemiecka, nie jest nam w regionie dana raz na zawsze. Przetrwanie naszej śląskiej tożsamości, wielokulturowości i wielojęzyczności jest dzisiaj zagrożone najbardziej od momentu demokratycznych przemian w Polsce z lat 1989/1990. Wprowadzenie systemowej dyskryminacji dzieci uczących się języka niemieckiego jako języka mniejszości i idące w ślad za tym ograniczenie dostępu do nauki języka mniejszości jest tego najbardziej aktualnym dowodem. Powiększenie miasta Opola z roku 2017 i zniknięcie w ślad za tym symboli dwujęzyczności w postaci dwujęzycznych nazw miejscowości w 8 z 12 przyłączonych do Opola miejscowości jest kolejnym przykładem problemów, z jakimi boryka się wielokulturowość w regionie”.

Otwartość na współpracę

Jednocześnie mniejszość niemiecka podkreśliła, że ubieganie się Opola o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury może pomóc w odbudowaniu „tego, co w kontekście wielokulturowości w ostatnich latach zostało zaniechane, a przez to stało się bezpośrednio zagrożone w swej egzystencji”. TSKN jednocześnie pozytywnie odniósł się do faktu, iż od nadchodzącego roku szkolnego władze Opola dołożą jednak z miejskiego budżetu środki na jedną dodatkową godzinę języka niemieckiego jako języka mniejszości w szkołach podstawowych.

„Apelujemy także o rozważenie wprowadzenia dwujęzycznych nazw dzielnic w tych miejscach, gdzie wcześniejsze miejscowości taką dwujęzycznością się wyróżniały” – czytamy dalej w stanowisku TSKN, które kończy propozycja wzbogacenia oferty kulturalnej miasta o projekty przygotowywane przez mniejszość niemiecką, do których należą m.in. organizowane w tym roku po raz 20. Dni Kultury Niemieckiej.

Rudolf Urban

Oppeln: Führung durch den jüdischen Friedhof

Sie wollten sich integrieren

Zu einer Führung durch den jüdischen Friedhof in Oppeln hatte am 21. August die Woiwodschaftsbibliothek eingeladen. Es war eine seltene Gelegenheit mit fachkundiger Begleitung, die Geschichte der Begräbnisstätte zu entdecken.

Die Veranstaltung der Woiwodschaftsbibliothek war eine einmalige Gelegenheit, den jüdischen Friedhof kennenzulernen. Foto: DAZ

Über die Geschichte des Friedhofs, der in der heutigen ul. Graniczna liegt, berichtete Halina Łabęcka, die zusammen mit Pfarrer Prof. Stanisław Rabiej eine zweiteilige Monografie über die Begräbnisstätte in Oppeln verfasst hat. Auf dem Friedhof kann man die Geschichte der Juden in Oppeln von der Gründung ihrer Gemeinde bis zum Zweiten Weltkrieg erkunden. An den Denkmälern sieht man, wie sich die jüdische Gemeinde bis zum Holocaust entwickelt hat. „Die Oppelner jüdische Gemeinde war liberal, d. h. sie stand der damaligen deutschen Mehrheitsbevölkerung der Stadt offen gegenüber. Und weil sie sich mit den Deutschen integrieren wollten, entfernten sie sich von der eigenen Tradition. Das kann man auf diesem Friedhof im zweiten Abschnitt sehen, der sich bereits zu verändern beginnt. Da gibt es noch viele Bezüge zur jüdischen Grabtradition, aber es sind bereits modernistische Einflüsse sichtbar“, sagt Halina Łabęcka.

Der dritte Teil des Friedhofs ähnelt mit seinen Grabsteinen dann schon einem katholischen oder evangelischen Friedhof. Somit unterscheidet sich auch dieser jüdische Friedhof von anderen in der Woiwodschaft Oppeln.

Die Ruhestätte ist für die Geschichte der Stadt von Bedeutung, denn dort ruhen auch viele, für die Oppelner Region verdiente Bürger. Zu ihnen gehört der am längsten in Oppeln wirkende Rabbiner Adolph Wiener sowie Mitglieder der Brauereibesitzer-Familie Friedländer. Der bekannteste aus dieser Familie war Siegfried Friedländer. „Im Jahr 1875 wurde er als der einzige Jude in der Geschichte Oppelns zum Vorsitzenden des Stadtrates gewählt, was dem heutigen Amt des Stadtpräsidenten entspräche. Und Wiener wiederum wurde als einzigem Juden der Stadt die Oppelner Ehrenbürgerschaft verliehen“, erzählt Halina Łabęcka.

Nach der Führung wurden alle Teilnehmer zu einer Filmvorführung in das Dokumentations- und Ausstellungszentrum der Deutschen in Polen eingeladen. Es wurde der Film „Moses‘ Erbe“ gezeigt. Dabei gab es auch Zeit für weiterführende Gespräche und Diskussionen.

Auf dem jüdischen Friedhof in Oppeln ruhen auch viele Bürger, die sich um die Oppelner Region verdient gemacht haben.

Opole: Zwiedzanie cmentarza żydowskiego – Chcieli się integrować

Biblioteka Wojewódzka zaprosiła 21 sierpnia na wycieczkę z przewodnikiem po cmentarzu żydowskim w Opolu. Była to rzadka okazja poznania historii tego miejsca pochówku pod okiem fachowców.

O historii cmentarza, który znajduje się przy dzisiejszej ulicy Granicznej, opowiadała Halina Łabęcka, która wraz z ks. prof. Stanisławem Rabiejem napisała dwuczęściową monografię poświęconą tej opolskiej nekropolii. Na cmentarzu można poznać historię opolskich Żydów od momentu powstania ich społeczności do II wojny światowej. Pomniki pokazują, jak rozwijała się społeczność żydowska aż do Holokaustu. – Opolska społeczność żydowska była liberalna, tzn. otwarta na niemiecką większość ówczesnego miasta. A ponieważ chcieli się integrować z Niemcami, odeszli od własnej tradycji. Widać to na tym cmentarzu w drugiej części, która już zaczyna się zmieniać. Jest jeszcze wiele nawiązań do żydowskiej tradycji pochówku, ale widać już wpływy modernistyczne – mówi Halina Łabęcka.

Trzecia część cmentarza z nagrobkami przypomina już cmentarz katolicki lub protestancki. Tym samym ten cmentarz żydowski również różni się od innych w województwie opolskim.

To miejsce spoczynku jest także ważne dla historii miasta, ponieważ spoczywa na nim wiele zasłużonych dla regionu opolskiego osób. Są wśród nich rabin Adolph Wiener, który najdłużej pracował w Opolu, a także członkowie rodziny właścicieli browarów Friedländer. Najbardziej znany z tej rodziny był Siegfried Friedländer. – W 1875 r. jako jedyny Żyd w historii Opola został wybrany na przewodniczącego rady miejskiej, co byłoby odpowiednikiem dzisiejszego prezydenta miasta. Z kolei Wiener był jedynym Żydem, który otrzymał honorowe obywatelstwo Opola – mówi Halina Łabęcka.

Po wycieczce wszyscy uczestnicy zostali zaproszeni na projekcję w Centrum Dokumentacyjno-Wystawienniczym Niemców w Polsce. Wyświetlono film „Dziedzictwo Mojżesza”. Był też czas na dalsze rozmowy i dyskusje.

es/ru

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Leobschütz: Eine kleine Stadt mit großer Geschichte

Kleine Perle Oberschlesiens

Leobschütz liegt 5 Kilometer von der tschechischen Grenze entfernt. Im 13. Jahrhundert war Leobschütz sogar Zentrum des obersten Stadtrechts, das heißt, es verlieh Stadtrechte. Und zwar in einem kleinen Teil Schlesiens und einem beträchtlichen Teil von Mähren.

Foto: Manuela Leibig

Erst in den Jahren 2004-2008 wurde das Rathaus, das bis dahin eine Ruine war, wiederaufgebaut.

Die gut erhaltenen Stadtmauern von Leobschütz mit den einzigartigen Wehrtürmen. Foto: Manuela Leibig

Foto: Manuela Leibig

Von dem Rathausturm, der den Museumsbesuchern zugänglich ist, kann die ganze Stadt mit ihren vielen alten Bäumen und Grünanlagen bewundert werden.

Der Marktplatz in Leobschütz hat die Form eines Halbkreises, was davon zeugt, dass die Stadt nicht auf dem Magdeburger Recht aufgebaut wurde, sondern auf dem eigenen, Leobschützer Stadtrecht. „In Europa gibt es nur drei Städte, die so eine Ringform haben, und zwar Leobschütz, Neisse und eine Stadt in der Slowakei“, sagt Dr. Barbara Piechaczek, Direktorin des Leobschützer Landkreismuseums.

Dr. Barbara Piechaczek: „In Europa gibt es nur drei Städte, die so eine Ringform haben“.

Rathaus bis 2004 eine Ruine

Das Rathaus wurde im 15. Jahrhundert im spätgotischem Stil erbaut. „200 Jahre später wurde das Rathaus im Stil der Spätrenaissance umgebaut. Es war eines der schönsten und größten Renaissance-Rathäuser in Schlesien. Im 19. Jahrhundert erwies sich das Rathaus als zu klein und wurde wieder umgebaut. Während des 2. Weltkrieges wurde es von einer Brandbombe getroffen und zerstört. Die Ruine stand bis 2004. Wiederaufgebaut wurde das Rathaus erst in den Jahren 2004-2008. Es beherbergt heute unser Museum des Leobschützer Landes und die Bibliothtek“, berichtet die Museumsdirektorin.

Unter dem Rathaus wurde eine echte Rarität entdeckt: eine Straße mit Pflastersteinen aus dem Mittelalter, die so erhalten geblieben ist, wie sie damals war. Von der Straße aus sind noch 6 Eingänge in die damaligen Gewandhäuser erhalten, die 100 Jahre älter sind als jene in Krakau. „Vielleicht waren die Leobschützer fortschrittlicher. Sie haben ihre zwölf Gewandhäuser nicht aufgegeben, von denen sechs erhalten geblieben sind, die wir heute sehen. Über dem Waage- und Maßhaus haben sie ein Kaufhaus gebaut. Heute hätten wir es als Einkaufspassage bezeichnet, in der man Handel betreibt. In den Gewandhäusern wurde dagegen das Stapelrecht vollzogen“, erzählt Barbara Piechaczek, die sich freut, dass es gelungen ist, die Straße den Museumsgästen zugänglich zu machen. Vom Rathausturm, der ebenfalls für die Museumsbesucher zugänglich ist, kann die ganze Stadt mit ihren vielen alten Bäumen und Grünanlagen bewundert werden.

Kirche Mariä Geburt

Die erste urkundliche Erwähnung der Pfarrkirche Mariä Geburt stammte aus dem Jahr 1259. Die Kirche wurde bis ins 20. Jahrhundert immer weiter ausgebaut. „Es ist eine außergewöhnliche Kirche, weil es eine Hallenkirche ist, in der alle Schiffe gleich sind. Dies sollte davon zeugen, dass alle Stadtbürger gleich sind. Die Kirche hatte ein langes Presbyterium. Während eines Umbaus wurde an dessen Stelle ein Querschiff hineingestellt. Das Presbyterium wurde gekürzt, weil dort die Straße verlief. So sieht es bis heute aus“, erklärt Barbara Piechaczek.

Spitzige Basteien

Unweit der Kirche sind die recht gut erhaltenen Stadtmauern mit den einzigartigen Wehrtürmen zu sehen: „Die Basteien haben die Form einer Spitze. Keine anderen Stadtmauern in Polen besitzen solche Basteien. Sie wurden auf der Basis einer neuen Verteidigungsphilosophie gebaut. Diese Form hat den Bogenschützen erlaubt, die Stadt besser zu verteidigen. Solche Lösungen gibt es in Frankreich und im Nahen Osten“, weiß die Historikerin Barbara Piechaczek zu berichten.

Franziskanerkloster

In Leobschütz steht auch ein Franziskanerkloster aus dem 15. Jahrhundert. Das Kloster passte gerade noch so in die Stadt hinein. „Die Franziskaner sind ein Bettlerorden, daher konnten sie sich nur in der Nähe der Stadtmauern oder gleich dahinter niederlassen. Das erwies sich als schwierig, weil das Gebiet sumpfig war. Deswegen wurde das Kloster in einen Teil der Stadt hineingequetscht, wo es noch etwas Platz gab. Dort befand sich auch das Gebäude, in dem Öl gepresst wurde. In der Umgebung wurden nämlich Lein und Getreide angebaut und Vieh, vor allem Schafe, gezüchtet“, so die Museumsdirektorin.

Größte Schicksalsschläge

Die größte Rückentwicklung erlebte die Stadt während der Reformation und der späteren Gegenreformation. In beiden Fällen mussten die Menschen, die den neuen Glauben nicht annehmen wollten, die Stadt verlassen, erzählt Barbara Piechaczek. „Es gibt schriftliche Erwähnungen von Fällen, in denen Kinder entführt und an Internatsschulen der Jesuiten in Troppau übergeben wurden. Auf den Dörfern konnte man den evangelischen Glauben beibehalten. Deswegen gibt es in vielen Dörfchen in der Umgebung zwei Kirchen. Die evangelischen waren zuvor als katholische Kirchen im gotischem Stil gebaut worden. Im 18. und 19. Jahrhundert entstanden die heutigen katholischen Kirchen“, sagt Dr. Piechaczek.

Vielfalt

Nach dem ersten Schlesischen Krieg 1740-1742 zwischen Maria Theresia und Friedrich dem Großem fiel Leobschütz an Preußen, so herrschte auf diesem Gebiet kulturelle und religiöse Vielfalt, sagt Barbara Piechaczek: „Erst die evangelischen Hohenzollern, danach wieder die katholischen Liechtensteins. Nach den Schlesischen Kriegen wurde Leobschütz von den Gebieten getrennt, die der Stadt nahestehen, also Troppau.“ Die Bürgerschaft in Leobschütz war also kulturell und religiös gemischt. Doch die Menschen sind gut miteinander ausgekommen. Viele Töchter und Söhne der Stadt haben in verschiedenen Bereichen einiges bewegt. „Aus dieser Stadt stammt die Familie Hollaender. Jedes der acht Kinder hat sich auf irgendeine Weise in die Geschichte eingeschrieben. Die Musik zum Film ‚Der Blaue Engel‘ schrieb Victor Hollaender. Aus dieser Familie stammen auch ein Schriftsteller, Übersetzer, wunderbare Brauer und Ärzte“, zählt die Museumsdirektorin auf. Von den einstigen Brauereien der Stadt ist nur noch eine im Teilbetrieb tätig und stellt Malz her.

Obwohl die Stadt bereits 1885 per Eisenbahn mit Ratibor verbunden wurde, ist Leobschütz seit dem Jahr 2000 nur noch über das Straßennetz zu erreichen. Nun sollen die Eisenbahnlinien revitalisiert werden, und 2029 soll die kleine Stadt mit der großen Geschichte erneut an den Zugverkehr angeschlossen werden.

Głubczyce: Małe miasto z długą historią – Perełka Górnego Śląska

Głubczyce leżą 5 kilometrów od granicy z Czechami. W XIII w. były nawet ośrodkiem nadrzędnego prawa miejskiego, czyli nadawały prawa miejskie w niewielkiej części Śląska i w znacznej części Moraw.

Rynek w Głubczycach ma kształt półkola, co świadczy o tym, że miasto nie zostało zbudowane na prawie magdeburskim, lecz na własnym prawie miejskim Głubczyc. – W Europie są tylko trzy miasta, które mają taki kształt pierścienia, a mianowicie: Głubczyce, Nysa i jedno z miast w Słowacji – mówi dr Barbara Piechaczek, dyrektor Muzeum Powiatowego w Głubczycach.

Ratusz był ruiną do 2004 r.

Ratusz został zbudowany w XV w. w stylu późnogotyckim. – 200 lat później został przebudowany w stylu późnorenesansowym. Był to jeden z najpiękniejszych i największych renesansowych ratuszy na Śląsku. W XIX w. okazał się zbyt mały i został ponownie przebudowany. Podczas II wojny światowej został trafiony bombą zapalającą i zniszczony. Ruiny stały do 2004 r. Ratusz odbudowano dopiero w latach 2004–2008. Dziś mieści się w nim nasze Muzeum Ziemi Głubczyckiej i biblioteka – relacjonuje dyrektor muzeum.

Pod ratuszem odkryto prawdziwą rzadkość: ulicę z brukiem z czasów średniowiecza, która zachowała się w niezmienionym stanie. Z ulicy wciąż widać sześć wejść do ówczesnych domów sukienniczych, które są o 100 lat starsze niż te w Krakowie. – Być może mieszkańcy Głubczyc byli bardziej postępowi. Nie porzucili swoich dwunastu domów sukienniczych, z których sześć zachowało się do dziś. Nad Domem Miar i Wag wybudowali dom towarowy – dziś nazwalibyśmy to pasażem handlowym – w którym prowadzili handel. W domach sukienniczych natomiast egzekwowano prawo do układania w stosy – mówi Barbara Piechaczek, która cieszy się, że udało się udostępnić ulicę gościom muzeum. Z wieży ratuszowej, która również jest dostępna dla zwiedzających muzeum, można podziwiać całe miasto z licznymi starymi drzewami i terenami zielonymi.

Kościół Narodzenia Najświętszej Marii Panny

Pierwsza udokumentowana wzmianka o kościele parafialnym Narodzenia Najświętszej Marii Panny pochodzi z 1259 r., a kościół był rozbudowywany aż do XX w. – Jest to niezwykły kościół, ponieważ jest to kościół halowy, w którym wszystkie nawy są takie same. To miało świadczyć o tym, że wszyscy mieszczanie są równi. Kościół miał długie prezbiterium. Podczas przebudowy na jego miejscu postawiono transept. Prezbiterium zostało skrócone, ponieważ przebiegała przez nie droga. Tak wygląda do dziś – wyjaśnia Barbara Piechaczek.

Szpiczaste baszty

Niedaleko kościoła można zobaczyć dość dobrze zachowane mury miejskie z unikatowymi basztami obronnymi. – Baszty mają kształt iglicy. Żadne inne mury miejskie w Polsce nie mają takich baszt. Zbudowano je w oparciu o nową filozofię obronną. Taki kształt pozwalał łucznikom lepiej bronić miasta. Takie rozwiązania można spotkać we Francji i na Bliskim Wschodzie – relacjonuje historyk Barbara Piechaczek.

Klasztor franciszkanów

W Głubczycach znajduje się również klasztor franciszkanów z XV w. Ledwo zmieścił się on w mieście. – Franciszkanie są zakonem żebraczym, więc mogli osiedlać się w pobliżu murów miejskich lub tuż za nimi. Okazało się to trudne, ponieważ teren był podmokły. Dlatego klasztor został wciśnięty w część miasta, gdzie było jeszcze trochę miejsca. Znajdował się tam również budynek, w którym tłoczono olej. W okolicy uprawiano len i zboże oraz hodowano bydło, zwłaszcza owce – mówi dyrektor muzeum.

Największe ciosy losu

Największego regresu miasto doświadczyło w okresie reformacji i późniejszej kontrreformacji. W obu przypadkach ludzie, którzy nie chcieli przyjąć nowej wiary, musieli opuścić miasto, wspomina Barbara Piechaczek. – Istnieją pisemne wzmianki o przypadkach porywania dzieci i przekazywania ich do jezuickich szkół z internatem w Opawie. Na wsiach ludzie mogli pozostać przy wierze protestanckiej. Dlatego w wielu wioskach w okolicy znajdują się dwa kościoły. Te protestanckie zostały wcześniej zbudowane jako kościoły katolickie w stylu gotyckim. Obecne kościoły katolickie zostały zbudowane w XVIII i XIX w. – mówi dr Piechaczek.

Różnorodność

Po pierwszej wojnie śląskiej w latach 1740–1742 między Marią Teresą a Fryderykiem Wielkim Głubczyce przypadły Prusom, więc na tym obszarze panowała różnorodność kulturowa i religijna, jak mówi Barbara Piechaczek. – Najpierw protestanccy Hohenzollernowie, potem znowu katoliccy Lichtensteinowie. Po wojnach śląskich Głubczyce zostały oddzielone od terenów położonych w pobliżu miasta, czyli Opawy.

Społeczeństwo w Głubczycach było więc mieszane kulturowo i religijnie. Ale ludzie dobrze się ze sobą dogadywali. Wiele córek i synów miasta wyróżniało się w różnych dziedzinach. – Z tego miasta pochodzi rodzina Holleander. Każde z ośmiorga dzieci w jakiś sposób zapisało się w historii. Victor Holleander napisał muzykę do filmu „Błękitny Anioł”. Pisarz, tłumacze, wspaniali piwowarzy i lekarze również pochodzili z tej rodziny – wylicza dyrektor muzeum. Z dawnych browarów w mieście tylko jeden jest nadal częściowo czynny i produkuje słód.

Chociaż miasto było połączone z Raciborzem linią kolejową już w 1885 r., od 2000 r. do Głubczyc można dotrzeć tylko siecią dróg. Obecnie linie kolejowe mają zostać zrewitalizowane, a w 2029 r. to małe miasteczko o wspaniałej historii ma zostać ponownie podłączone do systemu kolejowego.

Manuela Leibig

Wer eine Führung durch Leobschütz in Anspruch nehmen möchte, kann sich beim Landkreismuseum des Leobschützer Landes melden. Die Stadt ist auch Ausgangspunkt zu weiteren Wanderungen in der grünen Umgebung, z. B. in der Euroregion Silesia.

Każdy, kto chciałby wybrać się na wycieczkę z przewodnikiem po Głubczycach, może skontaktować się z Muzeum Ziemi Głubczyckiej. Miasto jest również punktem wyjścia do innych wędrówek po zielonej okolicy, np. w Euroregionie Silesia.

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Zdrowie: Co powinieneś wiedzieć o maśle

Bądź świadomy, co spożywasz

Masło jest to produkt pochodzenia zwierzęcego, który uzyskuje się poprzez odseparowanie tłuszczu z mleka krowiego. Jako produkt wysokotłuszczowy zalicza się je do tłuszczów widocznych. Produkowane jest poprzez zmaślanie śmietanki lub ukwaszonej śmietany, których zawartość tłuszczu wynosi przynajmniej 25–35%, a produkt końcowy nie może zawierać mniej niż 82% tłuszczu.

Dobrej jakości masło zawiera minimum 82% tłuszczu. Foto: Jacek Halicki / Wikipedia

Masło zawiera wiele cennych składników, takich jak witaminy A, D i E, a także kwas masłowy, kwas palmitooleinowy, który chroni organizm przed infekcjami. W maśle znajdziemy także pierwiastki – jod i selen – przyczyniające się do prawidłowego funkcjonowania tarczycy. Na uwagę zasługuje też to, że u dzieci do trzeciego roku życia masło powinno być dostarczane bez ograniczeń, ponieważ zawarty w nim cholesterol jest niezbędny do prawidłowego rozwoju organizmu i budowania ścian nowo powstających komórek. Nie jest jednak wskazane używanie go podczas smażenia, ponieważ w wysokiej temperaturze może dojść do przypalenia i dymienia.

Nie smaż masła

Dlaczego jest to takie ważne? Otóż w tym procesie powstaje wiele szkodliwych substancji. Między innymi węglowodory aromatyczne i wolne rodniki, które niekorzystnie wpływają na zdrowie człowieka. Przede wszystkim szkodzą one żołądkowi i sprzyjają powstawaniu nowotworów. Gdy chcemy jednak usmażyć np. jajecznicę na maśle, najlepszym wyborem będzie masło klarowane. Jednak do kotletów czy ryb lepiej wybrać dobrej jakości olej. Niestety u osób dorosłych, a także u starszych dzieci, używanie masła ma pewne ograniczenia. Nasycone kwasy tłuszczowe, które dostarczamy wraz z masłem, możemy też znaleźć w wielu innych produktach, takich jak mięso, sery czy wędliny. Dlatego należy uważać, aby ich nie przedawkować. Ważne, by być świadomym, że masło wpływa także silnie na wzrost poziomu cholesterolu we krwi, jak również zwiększa ryzyko wystąpienia miażdżycy czy chorób układu krążenia. Dlatego nie zaleca się stosowania go przez osoby z podwyższonym cholesterolem, miażdżycą, zagrożeniem zawału serca, nadciśnieniem tętniczym.

Wybierając masło, należy zwrócić uwagę na jego cenę – te dobrej jakości zawierają minimum 82% tłuszczu i są droższe niż ich podróbki.

Cena ma znaczenie

Bardzo ważne jest, aby wybierając masło, zwrócić uwagę na jego cenę – te dobrej jakości zawierają minimum 82% tłuszczu i są droższe niż ich podróbki, do których spożywania nie zachęcam. Jednakże czasami może dojść do specjalnych zabiegów polegających na tym, że konsument płaci więcej za masło o mniejszej zawartości tłuszczu lub z dodatkiem tłuszczy roślinnych. Ma to sprawić wrażenie, że dostaje on produkt lepszej jakości. Należy również pamiętać, że po wyjęciu masła z lodówki musimy odczekać kilka minut, aby nadawało się do smarowania. W przypadku margaryny lub maseł z dodatkami i mniejszą zawartością tłuszczu pochodzenia zwierzęcego ten czas nie jest potrzebny. Takie masło jest wówczas plastyczne i nadaje się do użycia od razu. Może być to dobra metoda na odróżnienie tego lepszego gatunkowo masła od gorszego, ale… Oczywiście najlepszą metodą jest czytanie składu produktu. Pamiętaj – nazwa „masło" jest zastrzeżona dla produktów o określonej zawartości tłuszczu, bez domieszek tłuszczów roślinnych.

Karolina Świerc

PINNWAND

Schiffers Geburtstag: In Griechenland feierte am vergangenen Freitag das Model Claudia Schiffer seinen 53. Geburtstag.

Foto: wikipedia.de/Georges Biard

Die blonde Schönheit postete auf Instagram alle Einzelheiten. Man sieht, dass sie stolz auf ihren Körper ist. Kein Wunder – nicht zu übersehen. Auf den Fotos sieht man ihren durchtrainierten Bauch. Ein Hauch von Komplimenten kann man unter ihrem Geburtstagsbeitrag lesen. Wir wünschen auch nur das Beste!

Schildkröten-Skandal: Eigentlich ist es nichts Neues, dass man über Prinz Marcus von Anhalt negativ berichtet. Frauenfeindlich, schwulenfeindlich und nicht nur das! Jetzt ist er auch noch tierfeindlich. Er schoss mit einem Fußball auf eine Wasserschildkröte. Die Arme musste in ihrem Panzer Rückzug finden. Daraufhin erklärt er auf Instagram, dass die es nicht fühlte, da die Schildkröten eine Hornplatte haben und so auch gefühllos sind. Trotzdem – das darf nicht passieren! Da sind sich die Follower einig.

Supertalent-Neustart: Es hieß letztes Jahr, dass das Format „Supertalent" in Ruhezeit geht. Laut neusten News geht es nächstes Jahr wieder weiter und das natürlich mit dem Urgestein Dieter Bohlen. Bruce Darnell wird auch nicht fehlen. Wir freuen uns schon sehr und sind auf die neuesten Talente gespannt.

Grab-Bank: Dirk Bach, der im Jahr 2012 gestorbene Komiker, bekam an sein Grab in Köln eine rosa Bank. Die Bank wurde dort

Foto: wikipedia.de/Elke Wetzig

von seiner Freundin Hella von Sinnen aufgestellt, doch plötzlich verschwand die Bank. Und… es wurden Spekulationen hervorgehoben. Seien es Diebe, sei es ein Witz oder doch die Stadt Köln. Mehrmals forderte die Stadt Köln, dass die Bank weggebracht werden soll. Auf einmal steht nun wieder die Bank am Grab und ist noch schön verziert worden – mit Luftballons, lieben Sprüchen und Konfetti. Es gibt doch ein schönes Ende.

Fußballerin des Jahres: Zwar klappte es mit der Weltmeisterschaft in Australien trotz der Pläne nicht, jedoch bekam die Kapi-

Foto: Steffen Prößdorf

tänin der Frauennationalmannschaft, Alexandra Popp, einen verdienten Titel. Die Kickerin wurde zur Deutschen Fußballerin des Jahres gewählt. Sie war ganz traurig, dass es mit der Meisterschaft nicht geklappt hat und äußerte sich darüber sehr traurig und verärgert, jedoch ist sie voller Hoffnung auf das, was noch kommt.

Fliegerlust: Warum die Geissens lieber fliegen statt Fahrradfahren? Auf diese Frage antworteten sie jetzt endlich. Dass sie Millionen auf den Konten haben, wissen wir ja. Und so steht privaten Flügen mit privaten Helikoptern ja nichts im Weg. Die Erklärung ist aber sehr simpel. Carmen erklärt, dass man mit einem Fahrrad einfach nicht nach Dubai kommt. Mit dem Auto dauert dann auch immer alles zu lange, fügt Carmen hinzu.

Grabsteinsuche: Cathy Hummels, die sich bereits als Moderatorin tatkräftig schlägt, suchte schon den Grabstein für sich aus. Sie macht sich letztens sehr viele Gedanken über den Tod. In ihren Social – Medien berichtet die Blondine immer sehr viel und sehr gerne über sich, so wundert der Beitrag zur Grabauswahl auch nicht. Der Grabstein soll natürlich rosa sein – cathymäßig. Der Tod ist für sie die Krönung des Lebens. Das bringt sie auch dem Sohn bei.

Großfamilien-Alarm: Wollny ist ja ein Familienname, der für eine Großfamilie steht. Will es auch Lavinia so? Das ist die Fra-

Foto: RTLzwei

ge. Sie hat bereits zwei Kinder. In einer Instagram – Umfrage antwortet sie sehr eindeutig – zwei reichen erstmal. Sie selbst schreibt noch dazu, dass der Alltag mit zwei Kindern schon sehr anstrengend ist, mit mehreren will sie sich das jetzt noch gar nicht vorstellen. Wenn man in einer Großfamilie aufwächst, ist das wohl verständig.

Mediengierig: Frauke Ludowig kennen wir bereits aus den Medien, ihre Töchter Nele und Nika sind uns ja auch schon bekannt.

Foto: Agency People Image/Viviane Simon

Man könnte sich das ja schon fast denken, dass Nele in der Medienbranche durchstarten möchte. Sie hatte bereits ihr Debüt in der Medienbranche. Frauke ist beruhigt und weiß, dass die Mädels einen guten Weg gehen werden und für sich das Beste aussuchen werden.

Verrätershow: Über die Show haben wir schon berichtet, es war aber nicht klar, wer an der Show teilnehmen wird. Endlich ist es bekannt. Unter anderem Anna Carina Woitschack, Pascal Hens und Florian Fitz. Also nicht nur Sänger, Entertainer, sondern auch Filmstars. Wer wohl der Verräter sein wird? Diverse Challenges stehen bevor und die Stars bereiten sich schon darauf vor. Das erste Mal wird wohl für alle sehr interessant sein. Denn es ist ja etwas Neues, Unbekanntes. Wir freuen uns schon auf die Show. *katre*

Karolin łůnaczi

Ostatnio przi naszym przedszkolu wielki remůnt drogi. No i fajnie, w końcu! Blank fest sie radujam. Nojgorszy z tygo wszystkygo je to, że chopy co robiům, wiadomo, że nie na złojść, ale jak remůntujům ta drůga, to co chwilam serwiům lina z internetu i potym co? Potym frei… ni, ni, potym se trza radzić jak wjymy – abo hot spot z telefonu, abo jaki internet z kabzy.

A tak blank na poważnie to wjycie, nie wiam, jak to tak dali moł być, zawsze jak nojbarzij potrzebni, to go niy ma i co? No roboty aż nadto i idzie co inkszygo robić, wiam, ale potym czowiek dopiyro widzi, wiela tygo internetu na co dziyń potrzebuje. I zawsze przipopminům – niy ma tygo złygo, co by na dobry nie wyszło. Trza se przizwyczaić, że póki bandům roboty drogowy, to trza se liczyć z awariůma i jakojś w tyn sposób funkcjůnować. A żeby było jeszcze uciesznij, to aby dzieci nie bandům mogły kůmbinować, że chcům jaki film z youtuba, ze interentu abo skůnd tam inůnd. Łostanie DVD do odtwarzania – jak pjyrwi. No ja… pjyrwi, to kasety były, tera to i tak cywilizacja przyszła.

Już wszystko zaczło se na dobry, dzieci poszły do szkoły, przedszkolaki do przedszkola – ty niektóry tyn pyrwszi rołz, zawsze ze sztresym, a joł bych dodała, że ze wjynkszym sztresym rodzicy tych dzieci, jak ty dzieci. Martwiům se takymy niepotrzebnymi rzeczůma, ale pamiyntům, że joł rok tymu, jak mojy dziecko szło pjyrwszi rołz, tyż nie byłach przeca lepszoł. Powiam Wům tera z doświadczynia – nie było po co se sztresować, dzieci radzům se przeca nojlepij samy – takoł zasada. Ja no, trza ich pokludzić, ale trza im tyż dać ta swoboda do bycia sobům, bo to we tym wszystkym je najważniejszy. Granica mjyndzi tym je blank ciynkoł, wiam, i jak to tera odróżnić? To jest dobry pytaniy. Myślam, że kożdi z nołs osobno to blank dobrze czuje. A jak by były wůntpliwojści, to pamiyntejcie, że z Waszymi bajtlůma tyż mogecie na rozmajty tymaty pogołdać – nie yno szpasować; na ty poważny tematy tyż idzie se poopowiadać i nierołz od nich jeszcze czygojś se dowiedzieć abo nauczyć, a przede wszystkim wysłuchać.

Tera już niy ma na co czekać – wejźcie se w kupa i dejcie se do roboty, do nauki, pamiyntejcie – jak zaczniecie tak, wjycie, na zicher, to… musi se udać, niy ma inkszyj opcji, nawet jak by we waszyj chałpie brachło internetu to pamiyntejcie, że mołcie przeca siebie. ❑

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Porady: Zatrudnienie w Niemczech na część etatu

Kiedy pracownicy chcą pracować mniej

Coraz więcej Niemców chce pracować mniej. Poniżej najważniejsze informacje o prawach przysługujących pracownikom w przypadku pracy w niepełnym wymiarze godzin oraz tymczasowego zmniejszenia wymiaru etatu, które powinny być znane przedsiębiorcom rzemieślniczym.

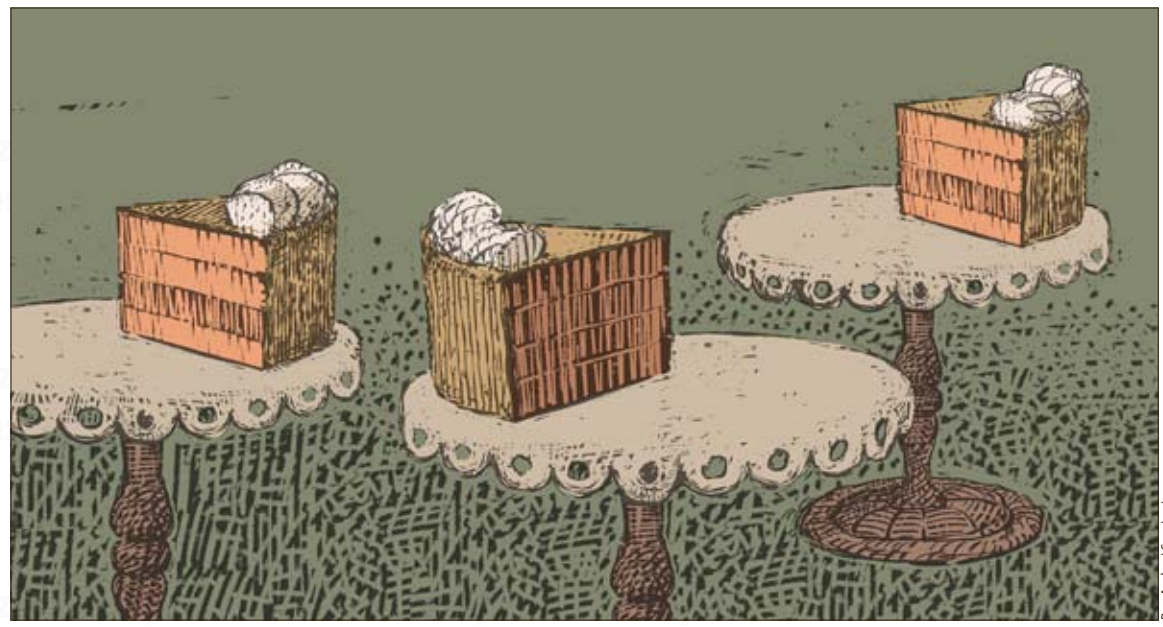

Rys. Andrzej Sznejweis

Coraz więcej Niemców chce pracować mniej. Średnio to tylko 32,8 godziny tygodniowo, jak donosi Niemiecki Instytut Badań Ekonomicznych DIW Berlin na podstawie danych z badania SOEP. Nie odpowiada to więc pełnemu, lecz niepełnemu etatowi i rodzi następujące pytanie: Jakie możliwości w tym zakresie oferuje ustawa o pracy w niepełnym wymiarze godzin i zatrudnieniu na czas określony (niem. Teilzeit- und Befristungsgesetz)?

Pracownik nie może ponownie wnioskować o zmniejszenie wymiaru czasu pracy przed upływem co najmniej dwóch lat od złożenia pierwszego wniosku.

Co mówi ustawa

W 2019 r. istniejące już prawo do wykonywania pracy w niepełnym wymiarze godzin poszerzono o tymczasowe zmniejszenie wymiaru etatu (Brückenteilzeit). Oznacza to, że od tego momentu pracownicy mają prawo do przejściowego zmniejszenia ich tygodniowego wymiaru czasu pracy, tj. do tymczasowego przejścia na niepełny etat. Oczywiście w dalszym ciągu przysługuje im też prawo do pracy w niepełnym wymiarze godzin bez jakichkolwiek ograniczeń czasowych. Ustawa o pracy w niepełnym wymiarze godzin i zatrudnieniu na czas określony (TzBfG) przyznaje pracownikom, którzy są zatrudnieni w firmie dłużej niż sześć miesięcy, prawo do:

- pracy w niepełnym wymiarze czasu pracy bez ograniczeń czasowych (§ 8 TzBfG), o ile pracodawca regularnie zatrudnia co najmniej 15 osób (nie wliczając uczniów zawodu),
- tymczasowego zmniejszenia wymiaru czasu pracy (§ 9a TzBfG), o ile pracodawca regularnie zatrudnia co najmniej 45 osób (nie wliczając uczniów zawodu).

Wszystkie firmy – nawet te, które nie podlegają powyższym kryteriom – mogą przez cały czas negocjować ze swoimi pracownikami ich życzenia (swoboda zawierania umów).

Ustawa o pracy w niepełnym wymiarze godzin ingeruje w swobodę podejmowania decyzji przez firmy (przynajmniej te zatrudniające 15 lub 45 pracowników, lub więcej), ponieważ generalnie nie mogą one całkowicie zrezygnować z zatrudniania w niepełnym wymiarze godzin.

Kolejny minus dla firm: Jeśli pracodawca zacznie zezwalać na pracę w niepełnym wymiarze godzin w swojej firmie, nie ma on już później prawie żadnych przesłanek, aby odrzucać kolejne wnioski o pracę na część etatu.

Niemniej jednak ustawodawca chce uniknąć nadmiernego obciążania pracodawców. Z tego powodu mogą oni odrzucić wniosek o pracę w niepełnym wymiarze godzin ze względów operacyjnych (§ 8 ust. 4 wers 1 TzBfG i § 9a ust. 2 wers 1 TzBfG). Dotyczy to w szczególności:

- znacznych utrudnień organizacyjnych,
- znacznego utrudnienia przebiegu pracy,
- istotnego pogorszenia bezpieczeństwa pracy w zakładzie,
- powstania niewspółmiernie wysokich kosztów.

Zasada racjonalności

Tymczasowe zmniejszenie wymiaru etatu może zostać uzgodnione na okres od jednego do pięciu lat. Po tym czasie wszystko wraca do normy, a pracownik jest zatrudniony w pierwotnie uzgodnionym wymiarze czasu pracy. W okresie pracy tymczasowego zmniejszenia wymiaru etatu nie jest on uprawniony do jego dalszego zmniejszania ani zwiększania, o ile pracodawca nie wyrazi na to zgody. Ponieważ nie każde przedsiębiorstwo może sobie poradzić z tymczasowym zmniejszeniem wymiaru etatu, prawo do niego przysługuje jedynie w tych firmach, które regularnie zatrudniają więcej niż 45 pracowników. Oprócz odrzucenia wniosku o pracę w niepełnym wymiarze godzin ze względów operacyjnych, firmy zatrudniające ponad 45 i do 200 pracowników mogą również powołać się na regulację dotyczącą racjonalności. Oznacza to, że nie każdy wniosek musi zostać rozpatrzony pozytywnie, jeśli pewnej liczbie pracowników przyznano już możliwość pracy na część etatu. Zasadą jest, że pracodawcy muszą wyrazić zgodę na tymczasowe zmniejszenie wymiaru czasu pracy tylko jednej osobie na każdą 15-osobową grupę zatrudnionych. Jeśli osiągnięte zostaną granice racjonalności wymienione w art. 9a ust. 2 wers 2 TzBfG, wnioski o zmniejszenie wymiaru etatu kolejnych pracowników mogą zostać odrzucone.

Przykład: Spośród 90 pracowników sześciu już korzysta z tymczasowego zmniejszenia wymiaru etatu. W związku z tym wniosek siódmego pracownika nie musi zostać uwzględniony, ponieważ limit wynikający z zasady racjonalności został już osiągnięty (90 : 15 = 6).

Obowiązujące terminy

Pracownik nie może ponownie wnioskować o zmniejszenie wymiaru czasu pracy przed upływem co najmniej dwóch lat od złożenia pierwszego wniosku. Dotyczy to zarówno sytuacji, gdy pracodawca zatwierdzi wniosek, jak i gdy go odrzuci. Wyjątek: Jeśli wniosek o tymczasowe zmniejszenie wymiaru etatu zostanie odrzucony na podstawie zasady racjonalności, pracownik może złożyć go ponownie już po upływie jednego roku. Osoby, które powróciły do pierwotnego wymiaru czasu pracy po okresie tymczasowego zmniejszenia wymiaru etatu, mogą ubiegać się jego o ponowne zmniejszenie po upływie roku, nawet wbrew woli pracodawcy. Jest to również powód, dla którego tymczasowe zmniejszenie wymiaru etatu nie sprawdziło się w ciągu ostatnich czterech lat i w praktyce nie odegrało istotniejszej roli. Zostało wprowadzone w dobrej wierze, ale nie spełnia potrzeb ludzi. Nie jest to odpowiedni środek, ponieważ pracownik musiał zobowiązać się z góry, a następnie nie mógł niczego zmienić przez rok. Często jednak z powodów rodzinnych, takich jak narodziny dziecka, pracownicy chcieliby w bardziej elastyczny sposób zredukować swój wymiar czasu pracy. Dlatego zamiast tymczasowego zmniejszenia wymiaru etatu bardziej prawdopodobne jest wnioskowanie o bezterminową pracę na część etatu, co w perspektywie daje możliwość ponownego przejścia z niepełnego etatu na pełny.

Gdzie i jak złożyć wniosek

Co prawda zasadniczo pracownicy nie mają zagwarantowanego prawa do zwiększenia wymiaru etatu, jednak przy obsadzaniu wakatów pracodawcy muszą dawać pierwszeństwo osobom zatrudnionym na część etatu, o ile zostali przez nie poinformowani o chęci zwiększenia wymiaru godzin. Również w tym przypadku ma zastosowanie zasada swobody umów. Oznacza to, że wszelkie zdefiniowane terminy nie odgrywają znaczenia, o ile obie strony umowy dokonują zgodnego postanowienia. Wniosek należy złożyć w formie pisemnej z co najmniej trzymiesięcznym wyprzedzeniem. Według Federalnego Ministerstwa Pracy może to nastąpić drogą mailową. Jeśli pracodawca chce odrzucić wniosek, również musi to zrobić na piśmie, co najmniej miesiąc przed wnioskowanym terminem zmiany czasu pracy. Gdy pracodawca nie dokona pisemnego odrzucenia wniosku, czas pracy zostaje zmniejszony do wnioskowanego wymiaru, w przypadku tymczasowego zmniejszenia wymiaru etatu dotyczy to również wnioskowanego okresu i proponowanego przez pracownika rozkładu czasu pracy (§ 8 ust. 5 wers 2 i 3 TzBfG). W odniesieniu do ostatniego punktu pracodawca nadal miałby prawo do modyfikacji, jeśli byłoby to sprzeczne z interesami przedsiębiorstwa (§ 8 ust. 5 zd. 2 i 3 TzBfG).

Rubryka jest tworzona przez Krzysztofa Świerca oraz firmę Smuda Consulting. Zachęcamy również do odwiedzenia strony www.intertax24.com oraz www.smuda-consulting.com.

Zapytaj prawnika!

Skorzystaj z fachowej pomocy prawnej

Łukasz Kuczyński

Nowe ulgi podatkowe wprowadzone z końcem sierpnia 2023 r. Już 31 sierpnia zacznie obowiązywać nowe zwolnienie z podatku od czynności cywilnoprawnych. Ustawa o podatku od czynności cywilnoprawnych zawiera katalog czynności zwolnionych od podatku.

Łukasz i Jarosław Kuczyńscy

Foto: Lucas Netter

Są to m.in.: sprzedaż rzeczy ruchomych, których wartość nie przekracza 1000 zł, sprzedaż walut obcych czy sprzedaż nieruchomości przy spełnieniu określonych warunków. Do tego katalogu od 31 sierpnia dołącza sprzedaż, której przedmiotem jest prawo własności lokalu mieszkalnego stanowiącego odrębną nieruchomość, prawo własności budynku mieszkalnego jednorodzinnego, spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu dotyczące lokalu mieszkalnego albo domu jednorodzinnego.

Ministerstwo Finansów podkreśla, że zwolnienie wchodzi w życie 31. 08. 2023 r.

Co jest warunkiem

Koniecznym dla skorzystania ze zwolnienia warunkiem jest, aby kupującym była osoba fizyczna lub osoby fizyczne, którym w dniu sprzedaży i przed tym dniem nie przysługiwało żadne z tych praw ani udział w tych prawach – tj. kupujący (osoba fizyczna) nie może być w dniu sprzedaży ani przed tym dniem właścicielem lokalu mieszkalnego stanowiącego odrębną nieruchomość, właścicielem budynku mieszkalnego jednorodzinnego, osobą mającą spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu dotyczące lokalu mieszkalnego czy też domu jednorodzinnego. Wyjątek dotyczy osób, które w dniu zawarcia umowy sprzedaży posiadają lub przed tym dniem posiadały udziały w takich prawach (prawo własności lub spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego), ale udział ten nie przekraczał 50% i został nabyty w drodze dziedziczenia. W takim przypadku kupujący, mimo że posiadali prawo własności, będą mogli skorzystać z nowego zwolnienia.

A co na to VAT?

Ważną kwestią w przypadku powyższego zwolnienia jest zmiana wprowadzona w brzmieniu art. 2 pkt 4 lit. a, który to po zmianie stanowi, że nie podlegają podatkowi czynności cywilnoprawne inne niż umowa spółki i jej zmiany w zakresie, w jakim są opodatkowane podatkiem od towarów i usług, z wyjątkiem umów sprzedaży, których przedmiotem jest lokal mieszkalny stanowiący odrębną nieruchomość, opodatkowanych zgodnie z art. 7a. Oznacza to, że odnosi się to do umów sprzedaży, które na tej podstawie mogą być zwolnione z opodatkowania, dotyczą bowiem nabycia pierwszego mieszkania bądź domu jednorodzinnego przez osoby fizyczne. Nie stosuje się w takich sytuacjach artykułu stanowiącego o wyłączeniu z opodatkowania PCC z uwagi na podleganie transakcji podatkowi od towarów i usług. Jak podkreśla Ministerstwo Finansów, zwolnienie wchodzi w życie 31 sierpnia 2023 r., co oznacza, że będzie miało zastosowanie do transakcji sprzedaży dokonanych od tego dnia. Transakcje dokonane przed tym dniem nie będą objęte nowym zwolnieniem z PCC.

Jarosław Kuczyński

Kancelaria Radcy Prawnego Łukasz Kuczyński

ul. Ozimska 48/59, piętro II
45-368 Opole
www.kuczynski.legal
lukasz@kuczynski.legal
jaroslaw@kuczynski.legal
tel. 505983977, 505983976

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Hallo Wirtschaft!
Witaj gospodarko!

Die Bedeutung der Wirtschaft ist immens und nimmt stetig zu! Denn sie ist zu einem Hebel für die Verbesserung der Lebensqualität der Bevölkerung geworden, zu einem Garanten für die Befriedigung materieller und geistiger Bedürfnisse. Sie verdient daher eine besondere Behandlung.

Znaczenie gospodarki w rozwoju regionów i państw jest olbrzymie i systematycznie rośnie! Dzieje się tak dlatego, że stała się ona dźwignią w podnoszeniu jakości życia ludności, gwarantem zaspokajania potrzeb materialnych i duchowych. Dlatego zasługuje na szczególne traktowanie.

Partnerem strony jest

smuda consulting®

Obsługa firm w Niemczech

- Lohnabrechnung
- Buchhaltung
- Betreuung

www.smuda-consulting.com

OCRG: Unternehmer aus der Region Oppeln haben allen Grund zur Freude

Besserer Zugang zu EU-Mitteln

Dank einer zwischen dem Oppelner Zentrum für Wirtschaftsentwicklung und der Bank Gospodarstwa Krajowego unterzeichneten Vereinbarung wird es möglich sein, im Rahmen des Programms „Europäische Mittel für Oppeln 2021-2027" die sogenannten Finanzinstrumente einzusetzen. Laut dem Marschall der Woiwodschaft Oppeln, Andrzej Buła, ist dies eine weitere wichtige Etappe in der Entwicklung der Region.

Der Direktor des Oppelner Zentrums für Wirtschaftsentwicklung, Tomasz Hanzel (r.), begleitet von Andrzej Buła, Marschall der Woiwodschaft Oppeln

Foto: ocrg.opolskie.pl

Im Zentrum von Oppeln in der ul. Krakowska befindet sich der Sitz des Oppelner Zentrums für Wirtschaftsentwicklung.

Foto: www.google.com

Der Marschall betonte auch, dass für den gesamten Bereich der Finanzinstrumente insgesamt ca. 400 Millionen Złoty vorgesehen sind! Mit diesen Mitteln wird es möglich sein, Unternehmern in der Woiwodschaft Oppeln Vorzugskredite zu gewähren. Es ist erwähnenswert, dass dank dieser Vereinbarung ca. 170 Millionen Złoty an die Unternehmer fließen werden. „Damit wurde ein weiteres Kapitel der Unterstützung für die Woiwodschaft Oppeln und ihrer Einwohner aus den EU-Mitteln für 2021-2027 aufgeschlagen", sagte Marschall Andrzej Buła. Dank der wiederaufgenommenen Zusammenarbeit zwischen dem Oppelner Zentrum für Wirtschaftsentwicklung und der Bank Gospodarstwa Krajowego werden Unternehmer aus der Woiwodschaft Oppeln nunmehr einen besseren Zugang zu Darlehen aus EU-Mitteln haben.

Rückflussmittel

Finanzinstrumente wie z. B. Vorzugsdarlehen werden dazu beitragen, die Wettbewerbsfähigkeit und Innovation der Oppelner Unternehmen in den Bereichen Öko-Innovation, IKT-Einführung und Investitionen in KMU zu steigern. Szymon Ogłaza vom Vorstand der Woiwodschaft Oppeln wies seinerseits auf die sehr wichtige Tatsache hin, dass einmal verwendetes Geld dank des Rückflusscharakters der Finanzinstrumente wieder verwendet werden kann. Es fließt nämlich in den regionalen Geldtopf zurück, der dann erneut genutzt werden kann. Auf diese Weise wird es möglich sein, Kapital für weitere Entwicklungsprogramme in der Region Oppeln zu vermehren und aufzubauen. Die Bank Gospodarstwa Krajowego als Treuhandverwalter wird im Rahmen eines Ausschreibungsverfahrens Finanzierungspartner auswählen, mit denen operative Vereinbarungen unterzeichnet werden. Die Finanzierungspartner werden im Rahmen der mit den Endempfängern abgeschlossenen Investitionsverträgen Aufgaben im Zusammenhang mit der Bereitstellung von Unterstützung in Form von Darlehen gemäß den in der Investitionsstrategie für Finanzinstrumente im Rahmen von FEO 2021-2027 und in den Ausschreibungsunterlagen enthaltenen Annahmen erfüllen.

Finanzinstrumente wie z. B. Vorzugsdarlehen werden dazu beitragen, die Wettbewerbsfähigkeit und Innovation der Oppelner Unternehmen in den Bereichen Öko-Innovation, IKT-Einführung und Investitionen in KMU zu steigern.

170 Millionen für KMU

Tomasz Hanzel, Direktor des Oppelner Zentrums für Wirtschaftsentwicklung, wies darauf hin, dass etwa 170 Millionen Złoty in drei Bereichen für Kleinst-, Klein- und Mittelunternehmen (KMU) in der Woiwodschaft Oppeln bereitgestellt werden. Der erste Bereich umfasst die Öko-Innovation und das Umweltleistungsmanagement. Der zweite betrifft die Einführung von IKT, d. h. digitaler Lösungen wie Buchhaltungssoftware, Betriebssysteme oder spezifischerer Lösungen, wie z. B. Änderungen in den Produktionsprozessen. Drittens geht es um Investitionen in Produktionsanlagen oder Investitionen, die den Umfang und die Reichweite der Tätigkeiten erhöhen. Dies ist nicht nur eine echte Hilfe, sondern auch eine Antwort auf die technologischen Bedürfnisse einer sich verändernden Welt. Erwähnenswert ist auch, dass noch in diesem Monat eine weitere Vereinbarung mit der Bank Gospodarstwa Krajowego für Finanzinstrumente unterzeichnet wird, in deren Rahmen Bereiche im Zusammenhang mit Ökologie und Umweltschutz unterstützt werden, worüber wir im „Wochenblatt.pl" informieren werden.

OCRG: Przedsiębiorcy z Opolszczyzny mają powody do radości – Lepszy dostęp do środków unijnych

Dzięki umowie podpisanej między Opolskim Centrum Rozwoju Gospodarki a Bankiem Gospodarstwa Krajowego możliwe będzie wdrażanie tzw. Instrumentów Finansowych w ramach programu Fundusze Europejskie dla Opolskiego 2021–2027. Zdaniem marszałka województwa opolskiego Andrzeja Buły jest to kolejny ważny etap w rozwoju regionu opolskiego.

Marszałek województwa opolskiego podkreślił również, że w sumie na cały obszar Instrumentów Finansowych przeznaczono ok. 400 mln zł! Dzięki tym środkom możliwe będzie udzielanie przedsiębiorcom z województwa opolskiego preferencyjnych pożyczek. Na uwagę zasługuje fakt, że dzięki podpisaniu tej umowy do przedsiębiorców trafi ok. 170 mln zł. – Tym samym otwarty został kolejny rozdział wsparcia województwa opolskiego i jego mieszkańców ze środków Funduszy Europejskich dla Opolskiego 2021–2027 – powiedział marszałek Andrzej Buła. Warto dodać, że dzięki nawiązanej ponownie współpracy między Opolskim Centrum Rozwoju Gospodarki a Bankiem Gospodarstwa Krajowego przedsiębiorcy z województwa opolskiego będą mieli lepszy dostęp do pożyczek ze środków unijnych.

Charakter zwrotny

Instrumenty Finansowe, jakimi są preferencyjne pożyczki, pozwolą na zwiększenie konkurencyjności oraz innowacyjności opolskich przedsiębiorstw w obszarze ekoinnowacji, wdrażania TIK oraz inwestycji w MŚP. Z kolei członek Zarządu Województwa Opolskiego Szymon Ogłaza zwrócił uwagę na bardzo istotny fakt, że wykorzystane raz pieniądze, dzięki temu, że Instrumenty Finansowe posiadają charakter zwrotny, będą mogły być użyte ponownie. Wrócą bowiem do regionalnej puli, którą będzie można wykorzystać raz jeszcze. Tym samym możliwe będzie pomnażanie oraz budowanie kapitału na kolejne programy rozwojowe w regionie opolskim. Bank Gospodarstwa Krajowego jako Menedżer Funduszu Powierniczego w ramach procedury przetargowej dokona wyboru partnerów finansujących, z którymi podpisane zostaną umowy operacyjne. Partnerzy finansujący, w ramach zawieranych umów inwestycyjnych z ostatecznymi odbiorcami, realizować będą zadania związane z udzielaniem wsparcia w postaci pożyczek, zgodnie z założeniami zawartymi w Strategii Inwestycyjnej dla Instrumentów Finansowych w ramach FEO 2021–2027 oraz z dokumentacją przetargową.

170 milionów na MŚP

Z kolei Tomasz Hanzel, dyrektor Opolskiego Centrum Rozwoju Gospodarki, zwrócił uwagę na to, że ok. 170 mln zł zostanie przekazane na trzy obszary dla mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw (MŚP) w województwie opolskim. Pierwszy to ekoinnowacje i zarządzanie efektywnością środowiskową. Drugi – wdrażanie TIK, czyli realizacja rozwiązań cyfrowych, jak np. oprogramowanie księgowe, systemy operacyjne, czy bardziej specjalistycznych, jak przykładowo zmiana w procesach produkcyjnych. Trzeci natomiast – to inwestycje w sprzęt produkcyjny czy inwestycje zwiększające skalę i zasięg działalności. Jest to nie tylko realna pomoc, ale także odpowiedź na potrzeby technologiczne zmieniającego się świata. Warto również podkreślić, że kolejna umowa z Bankiem Gospodarstwa Krajowego na Instrumenty Finansowe, w ramach której wspierane będą obszary związane ekologią i ochroną środowiska, zostanie podpisana jeszcze w bieżącym miesiącu, o czym poinformujemy na łamach „Wochenblattt.pl".

Krzysztof Świerc

APN Personal Service GmbH

smuda consulting®

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

1. Bundesliga: Druga seria spotkań

Żelazny charakter lidera

W premierze bieżącego sezonu VfB Stuttgart wygrał 5-0 z VfL Bochum i w drugiej serii spotkań w bardzo dobrych nastrojach wybierał się do Leipzig. Ba, w środowisku fachowców nie brakowało opinii, że duma Szwabii jest w stanie sprawić poważne kłopoty Saksończykom. Tą tezę potwierdziła pierwsza połowa spotkania w Leipzig, po której stuttgartczycy nieoczekiwanie, ale zasłużenie prowadzili 1-0.

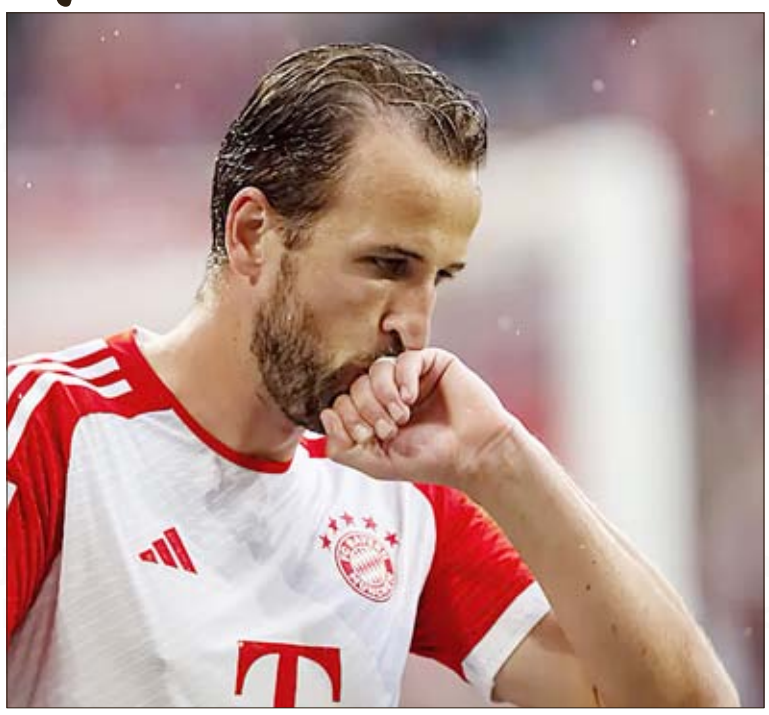

Gdyby nie Harry Kane, to Bayern mógłby mieć problemy z pokonaniem FC Augsburg. Foto: www.bild.de

Znakomity start w barwach 1. FC Union Berlin zapisał na swoim koncie nowy nabytek „Żelaznych" – Robin Gosens, zdobywając dwie z czterech bramek, jakie stołeczny team zaaplikowali SV Darmstadt 98, wygrywając 4-1. Foto: www.bild.de

Gola dla przyjezdnych w 35. min, po błędzie obrońcy RBL Rauma i zagraniu pomocnika VfB Krazora, zdobył Guirassy. Po zmianie stron miejscowi ruszyli do zdecydowanego natarcia i w 51. min po kiksie golkipera gości Nübela Hennrichs wyrównał na 1-1, a 120 sek. później Openda umieścił piłkę w siatce Stuttgartu. Arbiter dopatrzył się jednak pozycji spalonej i tej bramki nie uznał. Fakt ten nie zniechęcił jednak Leipzig, który nadal bombardował bramkę gości i w 63. min objął prowadzenie. Gola po akcji Simonsa strzelił Dani Olmo. Jeśli ktoś sądził, że „Czerwone Byki" w tym momencie zwolnią, mocno się pomylił. Rozpędzony team Marca Rosego nadal nacierał, co przekuł w zdobycie kolejnych goli. W 68. min po dośrodkowaniu Rauma i uderzeniu głową Opendy było 3-1 dla gospodarzy, w 74. min po podaniu Simonsa Kampl podwyższył na 4-1, a wynik pojedynku na 5-1 ustalił w 76. min Simons. RB Leipzig zrehabilitował się zatem za porażkę 2-3 w premierze sezonu z Bayerem 04 Leverkusen. VfB z kolei nadal czeka na pierwsze w swojej historii zwycięstwo z RB Leipzig w meczu o punkty niemieckiej ekstraklasy. Z jedenastu dotychczas rozegranych spotkań aż dziewięć zakończyło się triumfem ekipy z Saksonii, przy dwóch remisach.

Znakomity start do rozgrywek notuje Bayer 04 Leverkusen, który ma na koncie dwa zwycięstwa. W minionej kolejce „Aptekarze" w derbach Nadrenii wygrali w Mönchengladbach z Borussią 3-0.

W dziesiątkę też można wygrać

W minionej kolejce piłkarze 1. FC Union Berlin pokazali, dlaczego przylgnął do nich przydomek „Żelaźni". Berlińczycy wygrali bowiem w Darmstadt aż 4-1, pomimo że od 21. min grali w dziesiątkę, bo czerwoną kartkę ujrzał rozgrywający tego zespołu Aaronson. Ale od początku. Już w 4. min debiutujący w 1. Bundeslidze oraz w barwach berlińczyków Gosesns wysunął 1. FC Union na prowadzenie. Od tego momentu gra się zaostrzyła, w wyniku czego na dwie żółte kartki i w efekcie czerwoną „zapracował" wspomniany wcześniej Aaronson i team Ursa Fischera musiał radzić sobie w dziesięciu. Początkowo wydawało się, że sobie nie poradzi, bo już 180 sek. od zejścia Aaronsona z boiska goście stracili bramkę, którą dla SV Darmstadt 98 strzelił Marvin Mehlem (asysta Pfeiffer). Strata gola i zawodnika nie podcięła jednak wiary w swoje umiejętności gości, którzy odważnie atakowali i w 34. min ponownie objęli prowadzenie (2-1). I po raz drugi w tym spotkaniu na listę strzelców (tym razem uderzeniem głową) wpisał się Gosens, a asystował mu Juranović, który tego lata przeszedł do 1. FC Union z Interu Mediolan. 5 minut później było już 3-1 dla stołecznej ekipy za sprawą trafienia (głową) Behrensa, a w 46. min mogło być 4-1, ale po strzale Diogo Leite piłka zatrzymała się na słupku bramki SVD, jednak co się odwlecze… Berlińczycy pomimo gry w osłabieniu nadal szukali okazji do atakowania i w 64. min podwyższyli na 4-1! Tym razem po centrze Juranovicia Doekhi uderzeniem głową umieścił futbolówkę w siatce gospodarzy. Więcej goli nie zobaczyliśmy, choć okazja ku temu była w 90+2. min, kiedy 19-letni Kemlein uderzeniem z 20 metrów trafił w poprzeczkę bramki Darmstadt. Berlińczycy zatem po dwóch kolejkach mają na koncie komplet oczek i przewodzą tabeli, a team z Hesji nie wywalczył jeszcze ani jednego punktu.

Zawiodła natomiast Borussia Dortmund, której celem jest w bieżącym sezonie mistrzostwo Niemiec. Ale jak BVB ma sięgać szczytów w 1. Bundeslidze, skoro nie potrafi w derbach Zagłębia Ruhry wygrać w Bochum, gdzie w minionej kolejce z trudem zremisowała 1-1? Gospodarze tydzień wcześniej ulegli w Stuttgarcie aż 0-5 i do potyczki z Dortmundem podeszli z mocnym postanowieniem poprawy. Dlatego od początku meczu grali odważnie i ofensywnie, dzięki czemu w 13. min, po akcji Wittka, Stöger wysunął VfL na sensacyjne prowadzenie 1-0, a w 32. min gości uratowała poprzeczka. Mimo to sądzono, że dysponująca dużo większym potencjałem Borussia szybko odrobi stratę i zwycięży, ale tak się nie stało. Gospodarze bowiem jak równy z równym walczyli z BVB i dali się zaskoczyć dopiero w 56. min, kiedy po podaniu Brandta Malen wyrównał na 1-1. Jak się okazało, ustalił wynik zawodów, choć oba teamy były bliskie przechylenia szali na swoją stronę. Wynik tego meczu i jego przebieg może cieszyć VfL i martwić słabo prezentujących się dortmundczyków. Co ciekawe, w pięciu ostatnich meczach pomiędzy tymi zespołami w 1. Bundealidze BVB tylko raz pokonało VfL!

Skuteczny pościg „Hoffe"

Mnóstwo emocji dostarczył mecz w Heidenheim, gdzie gospodarze w derbach Badenii i Wirtembergii podejmowali TSG 1899 Hoffenheim i ulegli 2-3. Dla miejscowych, beniaminka rozgrywek, był to pierwszy w historii klubu mecz na własnym stadionie w niemieckiej ekstraklasie i długo wydawało się, że będzie to zwycięska premiera dla 1. FCH. Miejscowi od pierwszych sekund gry rzucili się do ataku i w 16. min stanęli przed szansą objęcia prowadzenia, ale Beste nie wykorzystał rzutu karnego. Jednak 10 minut później zawodnik ten się zrehabilitował, bo uderzeniem z rzutu wolnego wysunął Heidenheim na prowadzenie. W 58. min miejscowi wygrywali już 2-0. Tym razem dośrodkowywał Beste, a do siatki „Hoffe" strzałem głową piłkę skierował Pieringer i sądzono, że przyjezdni nie zdołają odwrócić losów meczu, a jednak. Gospodarze opadli z sił, co bezwzględnie wykorzystało Hoffenheim. W 77. min po zagraniu Skova Beier strzelił kontaktowego gola dla TSG 1899, a 180 sek. później Kaderabek wyrównał na 2-2. Goście widząc, że z miejscowych zupełnie uszło powietrze, w końcówce spotkania jeszcze mocniej nacisnęli. Dzięki temu w 90 min wywalczyli rzut karny (za faul na Beierze), który na zwycięską bramkę dla „Hoffe" zamienił Kaderabek, zapewniając w ten sposób swojemu zespołowi pierwsze oczka w sezonie 2023/2024. Heidenheim natomiast czeka na pierwszą punktową zdobycz w 1. Bundeslidze.

Podobnie jak Hoffenheim, komplet punktów do swojego konta dopisał drugi zespół z Badenii – SC Freiburg, który przed własną publicznością pokonał Werder Bremen 1-0. W tym wyrównanym spotkaniu, w którym nie brakowało spięć podbramkowych i znakomitych okazji do zdobycia goli (z obu stron), decydujący cios zadali miejscowi. Konkretnie w 6. min doliczonego czasu gry, kiedy po akcji Weisshaupta Philipp umieścił futbolówkę w siatce bremeńczyków i zapewnił ekipie Christiana Streicha drugi komplet punktów w drugim meczu tego sezonu. Werder z kolei przegrał drugi mecz w bieżących rozgrywkach i trzeci z rzędu w 1. Bundeslidze z SC Freiburg. Co więcej, bremeńczycy na pokonanie SCF w meczu o punkty niemieckiej ekstraklasy czekają od pięciu pojedynków, ostatni raz pokonali freiburczyków 23 maja 2020 r.

„Wilki" pożarły „Kozły"

Drugi komplet oczek w rozgrywkach wywalczył VfL Wolfsburg, który wygrał na trudnym terenie w Köln 2-1. Po pierwszej wyrównanej i bezbramkowej połowie drugą lepiej rozpoczęli gospodarze, którzy w 55. min objęli prowadzenie, bo zagranie Adamyana na gola strzałem z 18 metrów zamienił Waldschmidt. Strata gola podziałała na gości dopingująco, bo natychmiast przystąpili do natarcia, które w 62. min przekuli w zdobycie wyrównującej bramki. Autorem trafienia był Wind, któremu asystował Svanberg. W 65. min mogło być 2-1 dla VfL, ale uderzenie Majera wylądowało na poprzeczce bramki Köln. Jednak 7 minut później „Wilki" zdobyły drugiego, zwycięskiego gola i po raz drugi na listę strzelców wpisał się Wind, któremu zagrywał Maehle. „Kozły" przegrały zatem z Wolfsburgiem trzy z czterech ostatnich spotkań o punkty niemieckiej ekstraklasy.

Znakomity start do rozgrywek notuje Bayer 04 Leverkusen, który ma na koncie dwa zwycięstwa. W minionej kolejce „Aptekarze" w derbach Nadrenii wygrali w Mönchengladbach z Borussią 3-0. Losy spotkania w praktyce rozstrzygnęły się już w pierwszej połowie, po której goście prowadzili 2-0. W 19. min, po dośrodkowaniu Grimaldo, Boniface strzałem głową wysunął Bayer 04 na prowadzenie, a tuż przed przerwą (45+6.), po centrze Hofmanna, Tah podwyższył na 2-0. Po przerwie nadal więcej do powiedzenia mieli goście, co w 53. min przekuli w zdobycie 3. gola. Jego autorem znów był błyskotliwy Boniface, który wykończył szarżę Wirtza i ustalił wynik rywalizacji. Leverkusen zatem jest od ośmiu ligowych meczów niepokonany w pojedynkach z Borussią Mönchengladbach, zwyciężając w tym czasie siedmiokrotnie. Ostatni raz „Żrebaki" ograły „Farmaceutów" 2 listopada 2019 r.

Derby dla mistrza

Nie było sensacji w derbach Bawarii, w których Bayern München przed własną publicznością pokonał FC Augsburg 2-0. Spotkanie jednak nie zachwyciło. A jeśli się zastanowić, kto bardziej rozczarował, to biorąc pod uwagę potencjał i oczekiwania, należy wskazać na Bayern! Goście z Augsburga długo jak równy z równym stawiali opór mistrzom Niemiec, którym jednak los bardziej sprzyjał. Pierwszy raz w 32. min, kiedy po zagraniu Sané defensor gości Uduokhai wepchnął piłkę do własnej bramki, dając prowadzenie monachijczykom. Drugi raz los uśmiechnął się do FCB w 40. min, kiedy arbiter podyktował rzut karny dla Bayernu za zagranie ręką we własnej szesnastce przez pomocnika Augsburga – Dorscha (piłka odbiła się od jego ramienia), a „jedenastkę" na drugiego gola dla teamu Thomasa Tuchela zamienił Kane. W drugiej odsłonie obraz gry był podobny. Goście nadal starali się i walczyli, ale od 69. min miejscowi przegrywali już 0-3, bo zagranie Daviesa na bramkę dla gospodarzy przekuł Kane. Jednak w 86. min ambitna postawa FC Augsburg została nagrodzona zdobyciem gola, gdyż akcję Demirovicia na bramkę przekuł Beljo. Mimo to podopieczni Enrica Maassena nie zaznali jeszcze w tym sezonie zdobyczy kompletu punktów, tracąc w dwóch pierwszych meczach tego sezonu aż 7 goli. Bayern natomiast ma na koncie komplet 6 oczek, ale jego gra jak na razie nie porywa.

Podziałem punktów zakończyło się natomiast spotkanie w Mainz, gdzie miejscowy 1. FSV zremisował z Eintrachtem Frankfurt 1-1. Po pierwszej połowie gospodarze zasłużenie prowadzili 1-0, po trafieniu (głową) Lee w 25. min. Goście w tej części gry mieli ogromne problemy z budowaniem ataku. Nie potrafili też poradzić sobie z pressingiem, jaki ekipa z Moguncji stosowała na całej długości i szerokości murawy. Po zmianie stron frankfurtczycy odważniej natarli i kiedy wydawało się, że lada moment doprowadzą do wyrównania, w 61. min stracili ofensywnego pomocnika – Knauffa, który ujrzał czerwoną kartkę. Fakt ten na kilka minut „wyciszył" Eintracht, ale ostatni kwadrans znów należał do przyjezdnych, którzy pomimo gry w dziesięciu za wszelką cenę chcieli uniknąć porażki w Mainz i, jak się okazało, udało im się. W 90+1. min po zagraniu Dina Ebimbe Marmoush wyrównał na 1-1 i ustalił wynik pojedynku. Dzięki temu „Orły" znad Menu mają na koncie 4 punkty i pozostają w bieżącym sezonie niepokonane. Natomiast ekipa z Mainz musi jeszcze poczekać na pierwsze zwycięstwo w obecnych rozgrywkach. Warto dodać, że Moguncja nie potrafi pokonać Eintrachtu w meczach o ligowe punkty od siedmiu spotkań. Ostatni raz dokonała tej sztuki 6 czerwca 2020 r.

Krzysztof Świerc

Dokumentacja kolejki
- Leipzig – Stuttgart 5-1 (0-1)
- Freiburg – Bremen 1-0 (0-0)
- Köln – Wolfsburg 1-2 (0-0)
- Bochum – Dortmund 1-1 (1-0)
- Heidenheim – Hoffenheim 2-3 (1-0)
- Darmstadt 98 – Berlin 1-4 (1-3)
- M'gladbach – Leverkusen 0-3 (0-2)
- Mainz 05 – Frankfurt 1-1 (0-1)
- München – Augsburg 3-1 (2-0)

Tabela

1.	Berlin	2	6	8-2
2.	München	2	6	7-1
3.	Leverkusen	2	6	6-2
4.	Wolfsburg	2	6	4-1
5.	Freiburg	2	6	3-1
6.	Dortmund	2	4	2-1
7.	Frankfurt	2	4	2-1
8.	Leipzig	2	3	7-4
9.	Stuttgart	2	3	6-5
10.	Hoffenheim	2	3	4-4
11.	Augsburg	2	1	5-7
12.	M'gladbach	2	1	4-7
13.	Mainz 05	2	1	2-5
14.	Bochum	2	1	1-6
15.	Köln	2	0	1-3
16.	Heidenheim	2	0	2-5
17.	Darmstadt	2	0	1-5
18.	Bremen	2	0	0-5

Program następnej kolejki
- Dortmund – Heidenheim
- Leverkusen – Darmstadt 98
- Hoffenheim – Wolfsburg
- Bremen – Mainz 05
- Augsburg – Bochum
- Stuttgart – Freiburg
- M'gladbach – München
- Frankfurt – Köln
- Berlin – Leipzig

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Formel1: Max mit niederländischem Hattrick

Himmlische Emotionen

Die mehr als 300.000 Fans, die am Wochenende den Circuit Zandvoort besuchten, dürften mit dem, was sie beim Großen Preis der Niederlande sahen, zufrieden sein. Das regnerische Wetter machte schon die früheren Phasen interessant, aber was sich während des Rennens abspielte, war reine Poesie. Ströme von Wasser, Ausfahrten abseits der Strecke, spektakuläre Überholmanöver, taktische Spielzüge.

Er vermeidet große Fehler, er hat Glück, aber vor allem nutzt er jede Chance. Wohl nur ein katastrophales Ereignis, ein Unfall oder Wahnsinn könnten Max Verstappen den Weltmeistertitel noch nehmen. Der Niederländer hat das beste Auto im Feld, aber er fährt auch brillant, um noch besser zu werden. Alles, was ihn in dieser Saison noch antreiben kann, sind Rekorde, die es zu brechen gilt. Und es sieht so aus, als ob er, wenn er sein Niveau aus der ersten Saisonhälfte beibehält, die Rekorde so aufstellen wird, dass sie noch lange in den Annalen stehen werden. Fast in jedem Rennen übertrifft er einen weiteren oder zieht gleich. Das war auch in den Niederlanden nicht anders, wo er zum neunten Mal in Folge gewann und damit den Rekord von Sebastian Vettel aus dem Jahr 2013 einstellte (ein ähnliches Ergebnis erzielte Alberto Ascari in den 1950er Jahren, das aber nicht offiziell gezählt wird).

Wohl nur ein katastrophales Ereignis, ein Unfall oder Wahnsinn könnten Max Verstappen den Weltmeistertitel noch nehmen.

Der Weg des Bullen

Er hat bereits 46 Siege in seiner Karriere errungen und hat nun eine reelle Chance, die Saison unter den historischen TOP 3 zu beenden (die aktuelle Nummer 3 ist Sebastian Vettel mit 53 Rennsiegen). In dieser Saison hat er jedes Rennen gewonnen, bei dem er von Platz eins gestartet ist, und die anderen auf Platz 2 beendet. Der Niederländer hat in diesem Jahr 628 Runden lang geführt (sein persönlicher Rekord) und ist nur 111 Runden von seinem besten Ergebnis entfernt. Die Leichtigkeit, mit der Max Verstappen dies tut, ist beeindruckend, und Rennen wie das in den Niederlanden bestätigen dies nur. Denn dieses Mal musste er außergewöhnliches Können zeigen. Schon beim Start wurde er von Lando Norris unter Druck gesetzt. Dann verlor er seine Position im Regen, weil er zu lange auf Slicks fuhr. Später war er bei allen Restarts hervorragend. Er fuhr seinen Konkurrenten davon, als ob er in einer anderen Klasse wäre. Er hat souverän und verdient gewonnen. Das weitaus größere Problem ist „der andere" im Red Bull-Team. In dieser Saison hätten die Punkte von Max Verstappen für den Gewinn der Konstrukteurswertung gereicht. Aber auf lange Sicht braucht das Team zwei konkurrenzfähige Fahrer. Und das ist Sergio Pérez sicherlich nicht. Der Mexikaner konnte seinen Reifenvorteil nicht nutzen (er wechselte als erster von Slicks auf Intermediates), suchte die Verschwörung in der eigenen Garage und machte schließlich einen Fehler, der ihn das Podium kostete (er war in der Service-Spur zu schnell, wofür er eine Fünf-Sekunden-Strafe erhielt). Deshalb wurde so schnell beschlossen, das Reserveteam zu wechseln. Nyck de Vries räumte den Platz für Daniel Ricciardo. Der Australier zeigte eine ordentliche Leistung. Allerdings hatte er Pech. Im zweiten Training versuchte er, dem Auto seines Landsmannes Oscar Piastri auszuweichen und krachte selbst in die Leitplanken. Er erlitt einen Knochenbruch in der linken Hand und wird trotz einer schnellen Operation eine mehrwöchige Rehabilitationsphase durchlaufen müssen. Das Team AlphaTauri musste für das Rennen einen Ersatzmann finden. Man entschied sich jedoch nicht für den ursprünglichen Fahrer, sondern suchte nach einer Alternative. Der Platz im Auto wurde von Liam Lawson eingenommen. Der 21-Jährige von den Antipoden holte zwar keine Punkte, aber er lieferte sich einen unglaublichen Kampf mit Charles Leclerc und kann das Überholen eines Ferrari in seinen Lebenslauf aufnehmen. Das ändert dennoch nichts an der Tatsache, dass das „Reserveteam" von Red Bull in diesem Jahr mehr Fahrer als Punkte in den Ergebnissen hat, und das Ende der Saison (Liam Lawson wurde zu einem Fahrer „auf unbestimmte Zeit" ernannt) könnte sich als entscheidend für die Auswahl der nächsten Saison erweisen.

Tarzan wird wild

In den Niederlanden wurde die erste Kurve nicht nach einem ehemaligen Fahrer oder Konstrukteur benannt. Sie wurde Tarzan genannt, weil dies der Spitzname des Besitzers des Grundstücks war, auf dem die Wendung benannt wurde. Die Fans scherzen, dass es der verrückte Name ist, der dort zu ungewöhnlichen Unfällen führt. Das war auch dieses Mal der Fall, denn Sergio Pérez und Zhou Guanyu landeten dort am Straßenrand und ihr Unfall führte zu einer weitgehenden Neutralisierung. Nach einer Weile wurde die Entscheidung geändert und das Rennen wegen Regens unterbrochen. Der Regen sorgte jedoch für genügend Aufregung, die durch die seltsamen und oft fehlgeleiteten Entscheidungen der Renningenieure noch verstärkt wurde. Es begann bereits in der ersten Runde, als der Regen einsetzte. Die Fahrer von Mercedes und Williams warteten zu lange mit dem Boxenstopp und rutschten in der Gesamtwertung schnell ab. Noch schlimmer erging es den deutschen Taktikern beim Wechsel zurück auf Slicks. Alex Albon (der nicht auf Regenreifen wechselte) konnte in kürzester Zeit einige Sekunden auf George Russell gutmachen. Dies waren nicht die einzigen technischen und mechanischen Meisterleistungen. Was erstere betrifft, so können Logan Sargeant (Ausfall der Hydraulik und der Servolenkung) und Charles Leclerc (Probleme mit dem Boden) sie am meisten verfluchen. Weitaus interessanter waren die Pannen von Carlos Sainz (die Mechaniker brachten die Reifen erst, nachdem er zum Stillstand gekommen war) und Fernando Alonso (ein blockiertes Rad während eines Reifenwechsels). Dennoch haben sie ein positives Fazit gezogen. Beide Spanier können das Rennen als Erfolg verbuchen. Carlos Sainz kam trotz einer schwachen Maschine auf Platz 5 ins Ziel. „Wenn man bedenkt, wie Alpine aussah, denke ich, dass wir an diesem Wochenende vielleicht das sechstschnellste Auto hatten", kommentierte er sein Ergebnis. Der ältere Iberer war sogar noch zufriedener. „Es ist ein schönes Gefühl, nach einem so intensiven Rennen und vielen Emotionen wieder auf dem Podium zu stehen. Platz 2 und die schnellste Runde waren das Maximum, was wir bei diesem Regen und den roten Flaggen erreichen konnten. Jetzt bin ich noch zufriedener als zu Beginn der Saison, denn ein Comeback auf dem Podium nach einem solchen Juli ist einfach unglaublich", erklärte Fernando Alonso im Ziel. Der Rest der Saison verspricht hervorragend zu werden. Max Verstappens Jagd nach den Rekorden. Ein Kampf um

Max Verstappen

Foto: www.img.redbull.com

den dritten Platz in der Fahrerwertung und den zweiten Platz bei den Konstrukteuren. Und dann sind da noch die Wettkämpfe der beiden Red Bull Teams mit ihren Fahrern.

Formuła 1: Max z holenderskim hat trickiem – Niebiańskie emocje

Ponad 300 tys. kibiców, którzy przez weekend odwiedzili Circuit Zandvoort, powinno być zadowolonych z tego, co zobaczyli podczas Grand Prix Holandii. Deszczowa pogoda sprawiła, że już wcześniejsze fazy były ciekawe, ale to, co wydarzyło się podczas wyścigu, było czystą poezją. Strumienie wody, wyjazdy poza tor, efektowne wyprzedzania, zagrywki taktyczne…

Ustrzega się poważniejszych błędów, dopisuje mu szczęście, ale przede wszystkim wykorzystuje każdą nadarzającą się okazję. Chyba tylko kataklizm, wypadek czy obłęd mógłby odebrać Maxowi Verstappenowi tytuł mistrza świata. Holenderski kierowca ma najlepszy bolid w stawce, ale także jeździ znakomicie. Wszystko, co może go jeszcze napędzać w tym sezonie, to rekordy do pobicia. I wydaje się, że jeżeli utrzyma poziom z pierwszej połowy sezonu, to wyśrubuje je tak, iż na długo zostaną w annałach. Niemal co wyścig wyrównuje lub przebija kolejny. Nie inaczej było w Holandii, gdzie wygrał po raz dziewiąty z rzędu, wyrównując tym samym rekord Sebastiana Vettela z 2013 r. (podobny wynik osiągnął Alberto Ascari w latach 50., ale nie jest on oficjalnie zaliczany).

Droga byka

Ma na koncie już 46 wygranych w karierze i realne szanse zakończyć sezon w historycznym TOP 3 (aktualnie numerem 3. jest Sebastian Vettel z 53 wygranymi wyścigami). W tym sezonie wygrywa każdy wyścig, do którego startuje z pierwszego miejsca, a pozostałe kończył na 2. lokacie. Holender prowadził w tym roku przez 628 okrążeń (to jego osobisty rekord), a do najlepszego wyniku brakuje mu już tylko 111 „kółek". Łatwość, z jaką Max Verstappen pokonuje rywali, jest imponująca, a takie wyścigi jak ten w Holandii tylko to potwierdzają. Bo tym razem musiał wykazać się wyjątkowymi umiejętnościami. Już na starcie naciskał go Lando Norris. Później stracił pozycję, jadąc podczas opadów zbyt długo na slickach. Potem znakomicie spisał się podczas wszystkich restartów. Odjeżdżał rywalom, jakby jeździł w innej klasie. Wygrał pewnie i zasłużenie. Zdecydowanie większym problemem jest „ten drugi" w ekipie Red Bulla. W tym sezonie, by wygrać klasyfikację konstruktorów, wystarczyłyby punkty Maxa Verstappena. Jednak na dłuższą metę zespół potrzebuje dwóch konkurencyjnych kierowców. A takim na pewno nie jest Sergio Pérez. Meksykanin nie potrafił w pełni wykorzystać przewagi opon (pierwszy zmienił slicki na przejściowe), doszukiwał się spisku we własnym garażu, a na koniec popełnił błąd, który kosztował go podium (zbyt szybko jechał w alei serwisowej, za co otrzymał 5 sekund kary). Dlatego tak szybko zdecydowano się na zmianę w zespole rezerwowym. Nyck de Vries zwolnił miejsce, które zajął Daniel Ricciardo. Australijczyk spisywał się przyzwoicie. Dopadł go jednak pech. Podczas drugiego treningu próbował ominąć bolid rodaka Oscara Piastriego i sam wpadł w bandy. Doznał złamania kości lewej ręki i mimo szybkiej operacji czeka go rehabilitacja, która potrwa na pewno kilka tygodni. Zespół AlphaTauri musiał znaleźć zastępstwo na wyścig. Nie zdecydowano się jednak na pierwotnego kierowcę, lecz zbadano kolejną alternatywę. Miejsce w bolidzie zajął Liam Lawson. 21-latek z antypodów punktów nie zdobył, ale zaliczył niesamowity bój z Charlesem Leclerkiem i może sobie wpisać do CV wyprzedzenie Ferrari. To nie zmienia jednak faktu, że „rezerwowy" zespół Red Bulla ma w tym roku w wynikach więcej kierowców niż punktów, a końcówka sezonu (Liam Lawson został kierowcą na „czas nieokreślony") może się okazać kluczowa przy wyborach na przyszły sezon.

Tarzan zaszalał

W Holandii pierwszy zakręt nie został nazwany na cześć byłego kierowcy czy konstruktora. Nazwano go Tarzan, bo taki pseudonim nosił właściciel działki, na której umiejscowiono ten nawrót. Kibice żartują, że to szalona nazwa powoduje, iż właśnie tam zdarzają się nietypowe wypadki. Tak było i tym razem, kiedy na poboczu wylądowali tam chociażby Sergio Pérez czy Zhou Guanyu, którego wypadek spowodował wirtualną neutralizację. Po chwili zmieniono decyzję i z powodu opadów przerwano wyścig. Jednak deszcz zdążył nam załatwić wystarczająco dużo emocji, które dodatkowo zwielokrotniły dziwne i często nietrafione decyzje inżynierów wyścigowych. Zaczęło się na pierwszym okrążeniu, na którym rozpoczęły się opady. Zbyt długo na pit-stop czekali kierowcy Mercedesa czy Williamsa, którzy błyskawicznie obsuwali się w klasyfikacji. Jeszcze gorzej spisali się taktycy z Niemiec podczas powrotu na slicki. Alex Albon (nie zmieniał opon na deszczowe) potrafił błyskawicznie odrobić kilkusekundową stratę do George'a Russella. To nie jedyne popisy inżynierów i mechaników. Jeżeli chodzi o tych pierwszych, to najbardziej przeklinać mogą ich Logan Sergant (usterka hydrauliki i układu wspomagania kierownicy) i Charles Leclerc (problemy z podłogą). Zdecydowanie ciekawiej wyglądały gafy mechaników, których ofiarami padli Carlos Sainz (mechanicy donieśli opony dopiero, gdy zatrzymał się na miejscu) i Fernando Alonso (zablokowane koło podczas zmiany). Jednak oni finalnie zakończyli wynik pozytywnie. Obaj Hiszpanie mogą uznać wyścig za udany. Carlos Sainz finiszował na 5. miejscu pomimo słabej maszyny. – Biorąc pod uwagę to, jak wyglądało Alpine, to uważam, że mieliśmy w ten weekend może szósty najszybszy samochód – komentował swój wynik. Jeszcze bardziej zadowolony był starszy z Iberyjczyków. – To przyjemne uczucie powrotu na podium po takim intensywnym wyścigu i wielu emocjach. 2. pozycja i najszybsze okrążenie to było maksimum, jakie mogliśmy osiągnąć w takich opadach deszczu oraz przy czerwonej fladze. Teraz jestem jeszcze bardziej zadowolony niż na początku sezonu, gdyż comeback na podium po takim lipcu jest po prostu niesamowity – stwierdził Fernando Alonso na mecie. Reszta sezonu zapowiada się znakomicie. Pościg Maxa Verstappena za rekordami. Walka o 3. miejsce w klasyfikacji kierowców i 2. wśród konstruktorów. No i zmagania obu teamów Red Bulla z kierowcami.

Florian Wallenbroom

Top 3 der Konstrukteurswertung

Pierwsza trójka klasyfikacji konstruktorów

Platz / Msc.	Stall / Stajnia	Punkte / Punkty
1.	Red Bull Racing-Honda RBPT	540
2.	Mercedes	255
3.	Aston Martin Aramco-Mercedes	215

Top 3 des Großen Preises der Niederlande

Pierwsza trójka Grand Prix Holandii

Platz / Msc.	Fahrer / Kierowca	Land	Kraj	Rennstall / Stajnia	Zeit/Rückstand / Czas/strata
1.	Max Verstappen	Niederlande	Holandia	Red Bull Racing-Honda RBPT	2:24:04.411
2.	Fernando Alonso	Spanien	Hiszpania	Aston Martin Aramco-Mercedes	+3.744
3.	Pierre Gasly	Frankreich	Francja	Alpine-Renault	+7.058

Top 3 der Fahrerwertung

Pierwsza trójka klasyfikacji kierowców

Platz / Msc.	Fahrer / Kierowca	Land	Kraj	Rennstall / Stajnia	Punkte / Punkty
1.	Max Verstappen	Niederlande	Holandia	Red Bull Racing-Honda RBPT	339
2.	Sergio Pérez	Mexiko	Meksyk	Red Bull Racing-Honda RBPT	201
3.	Fernando Alonso	Spanien	Hiszpania	Aston Martin Aramco-Mercedes	168

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Konkurs z Bundesligą XXV edycja

Znasz się na niemieckim futbolu, lubisz rywalizację i pragniesz się sprawdzić na tle najlepszych? Wystartuj w Konkursie z Bundesligą i zdobądź bardzo atrakcyjne nagrody ufundowane przez sponsora konkursu – firmę APN.

Przed nami znów niezwykle emocjonujące futbolowe miesiące – wystartowała runda jesienna Bundesligi i 2. Bundesligi. W związku z tym na łamach „Wochenblatt.pl" rozpoczynamy nasz tradycyjny Konkurs z Bundesligą – jubileuszową XXV edycję, która potrwa do zakończenia pierwszej części sezonu nad Renem, czyli do 13 stycznia 2024 r. Współorganizatorem i głównym sponsorem konkursu jest firma APN, która ufundowała trzy bardzo atrakcyjne nagrody, o których poinformujemy uczestników naszej zabawy w jednym z najbliższych wydań „Wochenblatt.pl".

Regulamin

O kolejności miejsc grających decydować będzie łączna liczba punktów, które uczestnicy naszej zabawy będą gromadzić do końca konkursu. Co tydzień publikować będziemy na łamach naszej gazety kupon z czterema pytaniami dotyczącymi Bundesligi, a także 2. Bundesligi. Regularnie też co tydzień w wydaniach „Wochenblatt.pl" i na naszej stronie internetowej prezentowana będzie aktualna klasyfikacja bieżącej rundy oraz klasyfikacja łączna z imionami, nazwiskami grających i miejscowościami ich zamieszkania. Nagrody wręczymy zwycięzcom na uroczystym zakończeniu konkursu pod koniec stycznia 2024 r. w redakcji „Wochenblatt.pl" lub w siedzibie firmy APN w Opolu.

Punktacja

Pytania konkursowe zawsze będą miały różne stopnie trudności. Za prawidłową odpowiedź na pierwsze, które naszym zdaniem będzie najtrudniejsze, bo najczęściej będzie polegało na wytypowaniu wyniku najciekawszego meczu najbliższej kolejki ligowej nad Renem, grający otrzyma 8 punktów. Natomiast następne trzy punktowane będą kolejno: 4, 2 i 1 punkt. A zatem maksymalna tygodniowa zdobycz wynosi 15 pkt.

Uwaga: Po raz kolejny w co drugim kuponie w miejsce pierwszego pytania zamieścimy pytanie bonusowe od sponsora oznakowane: (APN). Trafna odpowiedź na nie zawsze nagradzana będzie 30 punktami! Oznacza to, że maksymalna tygodniowa zdobycz z pytaniem bonusowym wynosi 37 pkt (30 pkt za odpowiedź na pierwsze pytanie, 4 pkt za drugie, 2 pkt za trzecie i 1 pkt za trafną odpowiedź na czwarte pytanie).

Informacje dla grającego

Odpowiedzi należy wpisywać na drukowanych w naszej gazecie kuponach (kopii ksero nie uwzględniamy), które należy wysyłać na adres redakcji z dopiskiem „Konkurs z Bundesligą". Termin nadsyłania kuponów podajemy oddzielnie przy każdej serii pytań – należy pamiętać, że liczy się data stempla pocztowego.

W każdej rundzie będzie można wysłać dowolną liczbę kuponów, ale tylko jeden – ten najlepszy – będzie zaliczany grającemu do klasyfikacji łącznej oraz danego tygodnia. ❑

Trzecia seria pytań konkursowych (3/1638, termin nadsyłania: 8.09.2023 r.)

1. Który sezon w swojej historii w 1. Bundeslidze rozgrywa 1. FC Heidenheim?
2. Reprezentant Niemiec Robin Gosens – to piłkarz Herthy BSC Berlin czy 1. FC Union Berlin?
3. Czy Yann Sommer jest golkiperem Bayernu München?
4. Ile klubów z Badenii i Wirtembergii występuje w bieżącym sezonie 1. Bundesligi?

Czołówka klasyfikacji I rundy

1.	Tomasz Pietroń	Dąbrowa Górnicza	34	10. Tomasz Rudnicki	Wrocław	30
2.	Dariusz Kopczyński	Bielsko-Biała	32	11. Roland Czernia	Mysłowice	30
3.	Jan Kieloch	Katowice	31	12. Rafał Kempa	Opole	30
4.	Arkadiusz Bednarz	Wrocław	31	13. Łukasz Pawlik	Siemianowice Śl.	30
5.	Antoni Szymanek	Gliwice	31	14. Dariusz Pietruszka	Wodzisław Śl.	30
6.	Janusz Kut	Bytom	30	15. Janusz Lewicki	Wałbrzych	30
7.	Bożena Wandzik	Katowice	30	16. Tomasz Sordoń	Jastrzębie-Zdrój	30
8.	Jerzy Maurer	Nakło	30	17. Sebastian Parcej	Tarnowskie Góry	30
9.	Tomasz Smolik	Częstochowa	30	18. Jerzy Szygula	Rybnik	5

Konkurs z Bundesligą

APN Personal Service GmbH

Kupon konkursowy 3/1638, termin nadsyłania rozwiązań – 8.09.2023 r.

1. ..... 3. .....

2. ..... 4. .....

Imię, nazwisko: .....

Miejscowość: ..... Kod pocztowy: .....

Ulica i nr domu: ..... Nr telefonu: .....

Projekt i realizacja konkursu: Krzysztof Świerc

Hennersdorf **Über dem Tal der Hotzenplotz – Teil I**

Wieder im Oppagebirge

Der Gebirgsarm des Oppagebirges zwischen der Hotzenplotz und der Goldenen Oppa ist eine friedliche Ecke, die für lange Wanderungen empfehlenswert ist. Diesmal erkunden wir einige interessante Orte in dieser Gegend.

Los geht es in Hennersdorf (Jindřichov), das per Auto oder Zug zu erreichen ist. Die Anreise aus Neustadt (Prudnik) sollte problemlos sein und nur etwa 15 Minuten in Anspruch nehmen. Etwas komplizierter ist hier das Parken. Wie in vielen tschechischen Bergdörfern gibt es nicht viel Platz, man muss schon nach einer vernünftigen Möglichkeit in einer der Seitenstraßen, zum Beispiel in der Nähe des Bahnhofs oder des Schlosses, suchen.

Zwischen verlassenem Schloss…

Der imposante ehemalige Sitz der Grafen von Hoditz wurde im 17. Jahrhundert erbaut und nach einem schweren Dorfbrand im Jahre 1844 im Empire-Stil wiederaufgebaut. Leider kann man das Gebäude nicht besichtigen, aber auch von außen macht es einen großen Eindruck. Gleich daneben befinden sich eine Brauerei aus dem Jahre 1589 und ein Schlosspark, in dem mehrere Figuren aus dem 19. Jahrhundert stehen, darunter der Heilige Christoph und der Heilige Hubert.

Gegenüber auf der anderen Straßenseite steht eine Marienkolumne aus dem Jahre 1757. Hier betreten wir den blauen Wanderweg und folgen ihm über die Hotzenplotz. Es geht am Bahnhof vorbei und dann über 1,5 Stunden lang entlang einer Feld- und Waldstraße am Ufer des Saubachs. Dabei steigen wir auf einer Distanz von 5,5 Kilometern schon 135 Meter nach oben. Auf diese Weise kommen wir auf einer kleinen Lichtung an, wo wir vor dem eigentlichen Klettern eine Pause einplanen können.

Kuhherde mit Berglandschaft, eine typische Ansicht vom Kuhberg Foto: Łukasz Malkusz

…und verlassenem Dorf

Hier verlassen wir die blauen Zeichen und folgen nun den grünen. Die nächste Stunde lang bleiben wir zwar weiter auf vernünftigen Waldwegen, es geht aber über 200 Meter hoch, teilweise ganz steil. Letztendlich verlassen wir den Wald und erblicken ein idyllisches Weideland.

Vor uns erstreckt sich das tiefe Tal der Goldenen Oppa, dahinter die Gipfel des Altvatergebirges. Ein kleines Stück weiter rechts sehen wir einen flachen Gipfel. Diese 740 Meter hohe Spitze wird Kuhberg genannt. Und zu Recht, denn ein typisches Element ergänzt noch unser Panorama – Hunderte von Kühen, die sich allerdings gut abgesichert hinter Zäunen befinden.

Die ganze Landschaft sah noch vor hundert Jahren komplett anders aus. Es war ein Dorf, das 1869 an die 890 Einwohner zählte. In Wallstein (Valštejn) handelte sich um eine fast ausschließlich deutsche Gemeinschaft, die nach 1945 vertrieben wurde. Heute wohnen hier noch zirka 30 Personen, ihre Häuser befinden sich jedoch tiefer im Tal und sind von der Wanderroute nicht sichtbar. Am Wanderweg steht ein einzelnes neues Haus, das in dieser Gegend fast außerirdisch wirkt. Ein kleines Stückchen tiefer befindet sich die Kapelle der Heiligen Petrus und Paulus, das zweite der letzten beiden Gebäude im Ortsteil Klein Wallstein. Diese romantische Szenerie bietet eine ideale Möglichkeit, sich vor dem weiteren Weg auszuruhen.

Fortsetzung folgt

Łukasz Malkusz

WOCHENBLATT.pl

Impressum (Stopka redakcyjna)

Die Herausgabe der Zeitung ist dank finanzieller Förderung des Ministeriums für Inneres und Verwaltung sowie des Auswärtigen Amts mittels des Instituts für Auslandsbeziehungen möglich.

Zrealizowano dzięki dotacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji i (za pośrednictwem Instytutu Stosunków Kulturalnych z Zagranicą) Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec.

Redaktionsanschrift/adres redakcji: ul. Juliusza Słowackiego 10, 45-364 Opole, **E-Mail:** media@vdg.pl

Chefredakteur/redaktor naczelny: Dr. Rudolf Urban

Redaktion/redakcja: Anna Durecka: Schlesien/Śląsk, Allerlei/Różności; Krzysztof Świerc: Sport, Wirtschaft/Gospodarka; Lucas Netter (ifa-Redakteur/dziennikarz z ramienia ifa): Aus den Regionen/Z regionów

Übersetzung/tłumaczenia: Andrzej Szypulski

Korrektur/korekta: Jeremias, Renata Żemojcin

Verlagssekretariat, Vertrieb, Marketing/sekretariat wydawnictwa, sprzedaż, marketing: reklama@wochenblatt.pl.

Onlineredaktion/redakcja strony www: Manuela Leibig, Lucas Netter

Homepage/strona internetowa: www.wochenblatt.pl

Herausgeber/wydawca: Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce, ul. Słowackiego 10, 45-364 Opole

Nr indeksu 368202

Satz/skład komputerowy: LARES – Mateus Joschko

Druck/druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Auflage/nakład: 3600

Kontakt: Redaktionsbüro/biuro redakcji: Tel./Fax +48 77 45 46 556

Abonnement/prenumerata: Redaktion/redakcja, Poczta Polska SA, Ruch SA, www.prenumerata.ruch.com.pl; Tel. 22 693 70 00

Konto bankowe: ING Bank Śląski, 88 1050 1504 1000 0024 3720 8073

Bankverbindung: ING Bank Śląski, IBAN: PL88 1050 1504 1000 0024 3720 8073, SWIFT Code (BIC) INGBPLPW

Unverlangt eingesandte Manuskripte werden nicht zurückgeschickt. Die Redaktion behält sich vor, Zuschriften und Leserbriefe sinngemäß zu kürzen. Die Redaktion haftet nicht für den Inhalt der Anzeigen. / Zastrzegamy sobie prawo skracania nadesłanych tekstów; materiałów niezamówionych nie zwracamy. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.
Die Publikation gibt lediglich die Ansichten des Autors/der Autoren wieder und darf nicht als offizielle Meinung des Ministers des Inneren und der Verwaltung verstanden werden.

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.